

PORADNIK

JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

WARSZAWA – ŁÓDŹ 1990

5

(474)

Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego
prof. dr Danuta Buttler

Komitet Redakcyjny

Prof. dr Jan Basara, doc. dr Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler, mgr Anna Józwiak, doc. dr Jerzy Maciejewski (Toruń), dr Andrzej Markowski, prof. dr Leszek Moszyński (Gdańsk), doc. dr Halina Satkiewicz, prof. dr Andrzej Sieczkowski, prof. dr Teresa Skubalanka (Lublin)

Sekretarz Redakcji: mgr Ewa Markowska

TREŚĆ NUMERU

<i>Maria Zarebina</i> : „Bóstwem jesteś czy nimfą, duchem czy widzeniem?, czyli kobiety w <i>Panu Tadeuszu</i>	317
<i>Maria Schabowska</i> : Słownictwo poetyckie Adama Ziemiańska	327
<i>Anna Piotrowicz</i> : Funkcje leksyki i frazeologii regionalnej we współczesnej prozie (na przykładzie twórczości pisarzy poznańskich)	337
<i>Eugeniusz Grodziński</i> : Trudne problemy homonimii. Homonimia etymologiczna a homonimia semantyczna	347
<i>Maria Borejszo</i> : Współczesne ogólnopolskie słownictwo odzieżowe	356

BIBLIOGRAFIA

<i>Krystyna Długosz-Kurczabowa, Władysław Kupiszewski</i> : Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1989	366
--	-----

CO PISZĄ O JĘZYKU?

<i>R. S.</i> : Problemy fleksyjne (1)	392
---	-----

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>D. B.</i> : Czy istnieją w polszczyźnie dublety słownikowe?	397
--	-----

„Poradnik Językowy” jest wydawany z dotacji Ministerstwa Edukacji Narodowej i polecony jako pismo, które powinno się znaleźć w każdej bibliotece szkolnej (komunikat nr 142/PR4-552-29/68 ogłoszony w Dzienniku Urzędowym MOiSW z dnia 31 XII 1968 r.).

Redakcja: 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72, Pałac Staszica, tel. 26-52-31 w. 90

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA



0322

Maria Zarębina

„BÓSTWEM JESTEŚ CZY NIMFĄ, DUCHEM CZY WIDZENIEM?”, CZYLI KOBIETY W PANU TADEUSZU

Na pytanie, jacy są, kim są bohaterowie *Pana Tadeusza* odpowiada poeta mnóstwem wyrazów, rzeczowników, często o charakterze onomazjologicznym¹, czyli będących nazwami nosicieli cech. Oczywiście właściwości bohaterów określają również przymiotniki, np. r o z t r o p n y, s t a r y czy g ł u p i, nie są one jednak przedmiotem naszych rozważań. Wobec znacznej liczby określeń charakteryzujących ludzi (około 150 haseł, a więcej niż dwa razy tyle użyć tekstowych) ograniczam się obecnie do wyrazów charakteryzujących kobiety.

Zacznijmy od Zosi. Z perspektywy wiedzy wyniesionej przez czytelnika po przeczytaniu całego poematu jest dla nas sprawą jasną, że „m ł o d a d z i e w c z y n a”, która „stała na parkanie” (I 110), „o g r o d n i c z k a”, której „nigdzie nie było widać” (I 96), „d z i e w i c a”, która „krzyknęła boleśnie, / Niewyraźnie jak dziecko przestraszone we śnie”, gdy w swojej komnacie ujrzała młodzieńca” (I 136/7), która, jak b i a ł y p t a k zleciała z parkanu na błonie” (I 124) – to Zosia. Ale dowiemy się o tym znacznie później, będziemy do tego dochodzić drogą prób i omyłek, towarzysząc Tadeuszowi, jego spostrzeżeniom i rozmyśleniom, nawet jeśli wyrażonym pośrednio, tj. słowami autora poematu (w I 612 w myślach Tadeusza d z i e w c z y n a m a ł a, o g r o d n i c z k a, jeszcze w IV 135 w i d z e n i e).

Tajemniczość² postaci Zosi zostaje utrzymana również w stosunku do Hrabiego, który po raz pierwszy zobaczył ją w sadzie i „zachwycony tak cudnym widokiem, / Stał cicho” (I 444/5). Jak Zosię widzi Hrabia?; (II 431) „Pośrodku szła d z i e w c z y n a w b i e l n e ń³ ubrana”, przy czym trzeba wyjaśnić, że b i e l i z n a

¹Por. M. Dokulił, *Teoria derywacji*. Przekład z czeskiego, Wrocław 1979, s. 41–71.

²O romantycznej tajemniczości, która w poemacie Mickiewiczowskim odnosi się do wielu postaci, przede wszystkim Robaka-Jacka, por. J. Kleiner, M. Maciąg, *Zarys dziejów literatury polskiej*, Wrocław 1985, s. 178, 200 oraz J. Kleiner, *W kręgu Mickiewicza i Goethego*, Warszawa 1938.

owa to 'białe odzienie', a nie 'spodnie odzienie'. W tejże księdze (II 439-441); „Prawą rękę podniosła, niby do chwytania;/ J a k o d z i e w c z ę, gdy rybki w kąpieli ugania / Bawiące się jej nóżką”, a w księdze III, gdy Hrabia wyprawia się w sad, czolgając się na rękach, Zosia jest dla niego „O g r o d n i c z k ą” (III 16), która „złękła się szelestu”, tak też III 143, I 159, ale przede wszystkim określenia oceniające pojawiają się w jego własnych słowach lub myślach (sformułowanych najczęściej jako *oratio recta* w całym swym kunszcie retorycznym i patetycznym nadmiarze związanym z postacią Hrabiego. A więc Zosia jest nazwana b ó s t w e m (III 114), nimfą (III 114), t a j e m n ą n i m f ą (III 177, 186), d u c h e m (w znaczeniu 'byt bezcielesny, pojęty jako osobowość', SJAM⁴) (III 114), h e r o i n ą r o m a n s ó w (III 121, 153), P i ę k n ą (przymiotnik substyntywizowany) (III 122), w i d z e n i e m (III 114; w znaczeniu 'wizja senna' SJAM), p a s t e r k ą (III 175), wreszcie bardziej bezpośrednio i z większą prostotą emocjonalną m ł o d z i u c h n ą, p r z e ś l i c z n ą d z i e w c z y n ą.

Efektowna tyrada Hrabiego w zgodzie z pseudoklasycystycznym⁵ stylem całej postaci i kontrastowa w stosunku do niej odpowiedź Zosi ujawniają ironię, z jaką poeta traktuje tego potomka Horeszków. W tyradzie mamy inwokację, postpozytywną partykułę *-li*, szyk rozbijający składniki bezpośrednio, wyszukane, sztuczne słownictwo: (III 112-124): „O ty! rzekł, jakimkolwiek uczczę cię imieniem, / Bóstwem jesteś czy nimfą, duchem czy widzeniem! / Mów! własna-li cię wola na ziemię sprowadza, / Obca-li więzi ciebie na padole władza? / Ach, domyślam się, — pewnie wzgardzony miłośnik, / Jaki pan możny, albo opiekun zazdrośnik / W tym cię parku zamkowym jak zakłątą strzeże! / Godna, by o cię bronią walczyli rycerze, / Byś została romansów heroiną smutnych! / Odkryj mi, Piękna, tajnie twych losów okrutnych! /”

W dodatku początek tego przemówienia jest naśladownictwem, a reszta parafrazą z Odysei. Odyseusz przemawia tak do królewny Nauzykai, wylądowawszy na wyspie Scherii u Feaków; nazywa Nauzykę boginią⁶. Zważywszy prozaiczne otoczenie: Zosia-karmi marchewką chłopskie dzieci — przemówienie jest właściwie parodią. Odpowiedź Zosi sprowadza Hrabiego na ziemię do prozy życia: „Czy też pan nie może / Rozbiegłe moje ptastwo wpędzić nazad w zboże?” I wszystkie te kunsztowne określenia, tak nieodpowiednie dla Zosi, która w epopei jest uosobieniem prostoty i naturalności, powoli stygną w duszy Hrabiego, który za wszelką cenę

³ Por. M. Brodowska, *Zjawisko leksykalizacji na wybranych przykładach z Pana Tadeusza*, JP XXIX, 1949, s. 70–75; o wyrazie *bielizna* s. 71/2.

⁴ SJAM = *Słownik języka Adama Mickiewicza*, pod red. K. Górskiego i S. Hrabca, t. I–XI, Wrocław 1962–1983.

⁵ Por.: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1984, t. I: A–M, hasło *klasycyzm postanisławowski* oraz H. Turska, *Słownictwo opisów przyrody w Panu Tadeuszu wobec tradycji Oświecenia i pseudoklasycyzmu*, [w:] praca zbiorowa, *O języku Adama Mickiewicza. Studia*, Wrocław 1959, s. 185–330.

⁶ Por. OW = *Objaśnienia wydawcy*, s. 406/7 do A. Mickiewicza, *Dziela*, Wyd. Narodowe, t. IV: *Pan Tadeusz*, Kraków 1949, z objaśnieniami J. Krzyżanowskiego. Ekscerpcja przykładów z tego tekstu. Por. też J. Parandowski, *Mitologia*, Warszawa 1959, wyd. VIII, s. 294/5.

„chciał coś mówić i szukał powodu/Rozmowy” zwracając się do Zosi P a n n o, P a n i e n k o. Pojmuje, że rzeczywistość jest „wiejska” i „gminna”, a „nimfa tajemna pono gęsi pasie” (III 186).

Ten sam motyw Odyseuszowego przemówienia z zastosowaniem do pięknej dziewczyny pojawia się na kartach Sienkiewiczowskiego *Quo vadis*. Odyseuszem jest tu Petroniusz, a Nauzyką Ligia, którą widzi po raz pierwszy w domu Aulusów i wita ją słowami Homera (w powieści oczywiście w przekładzie polskim): „Nie wiem, czyliś jest bóstwem/Czy panną śmiertelną...” Zdumienie Petroniusza jest nie mniejsze niż Hrabiego, ale wywołane innym faktem: dziewczyna odpowiada mu słowami greckiej epepei, a potem ucieka⁷.

Dopiero z zestawienia rozmowy Sędziego z Telimeną w księdze III o losach Zosi z wypadkami z księgi V, w której Telimena przygotowuje Zosię do wyjścia w świat, dowiaduje się czytelnik *Pana Tadeusza*, kim jest dziewczyna chowana w ukryciu, ale sam Tadeusz jeszcze później, gdy Telimena ją przedstawia jako jego rzekomą k r e w n ą b l i s k ą (V 203) „poznał Zosię”/Po wzroście i po włosach światłych i po głosie;/Tę kibić i tę główkę widział na parkanie,/Ten wdzięczny głos zbudził go dziś na polowanie” (V 209–212).

W rozmowie Sędziego z Telimeną Sędzia nazywa Zosię „w y c h o w a n k ą” Telimeny (III 424), a Telimena mówi o niej, że wprawdzie „Zosia nie będzie, prawda, p a r t y j a p o s a ż n a (p a r t y j a w g S J A M to ‘kandydatka do korzystnego małżeństwa’),/Ale też nie jest z lada wsi l a d a s z l a c h c i a n k a (III 465–466); w księdze V jednak wobec jej swawolnego zachowania karci ją. To zachowanie polega na tym, że „kręcąc sito, j a k o t a n e c z n i c a /Bębnek, i w takt bijąc, s w a w o l n a d z i e w i c a /Jęła skakać przez pawie, gołębie i kury” (V 87–99), a potem „przez okno z krzykiem do alkowy wpadła” (V 95). Widzimy, że specjalnością Zosi jest wchodzenie do mieszkania przez okno, bieganie po deskach, karmienie domowego ptactwa, za co „gospodarz poematu” (wyrażenie K. Wyki)⁸ porównuje ją do tanecznicy i nazywa swawolną dziewicą, a Telimena tak ocenia jej postępowanie: „Opaliłaś okropnie pleć, c z y s t a c y g a n k a /A chodzisz i ruszasz się j a k p a r a f i j a n k a”, a potem jeszcze przy próbie dygania załamuje nad swoją wychowanką ręce w rozpaczy: „Ja nieszczęśliwa! Zosiu, widzisz, co to znaczy/Życ z gęsmi, z pastuchami! tak nogi rozszerzasz/J a k c h ł o p i e c, okiem w prawo i w lewo uderzasz,/C z y s t o r o z w ó d k a! Użyte tu wyrazy oceniające wymagają pewnych objaśnień: przymiotnik c z y s t y wg SJAM znaczy ‘istny, wykapany’ (brus.), a czysto ‘całkiem’; p a r a f i j a n k a ‘kobieta nieobyta, bez oglądy, prostaczka’. Z. Szmydtowa upatruje w swobodnym wychowaniu Zosi na wsi, jak w ogóle w pochwalę prowincji, rezerwatu zdrowia fizycznego i psychicznego, wpływ Rousseau. Już w latach uniwersyteckich był Mickiewicz wnikliwym czytelnikiem *Emila*⁹.

⁷ Por. H. Sienkiewicz, *Quo vadis*, Warszawa 1968, wyd. XVII, pod red. J. Krzyżanowskiego, s. 34.

⁸ Por. K. Wyka, *Pan Tadeusz. Studia o tekście*, Warszawa 1963. Rozdział *Obraz autora*, s. 330–377.

⁹ Por. Z. Szmydtowa, *Rousseau – Mickiewicz i inne studia*, Warszawa 1961. Rozdział *Pan Tadeusz*, s. 188–246, zwłaszcza 193.

Niezależnie od prawdziwości tych stwierdzeń przetrzymywanie Zosi w ukryciu w poemacie jest polityką towarzyską Telimeny: „Sędzia, przerwała ciotka, ciągle mi dokuczał,/Żeby cię na świat wywieść, ciągle pod nos mruczał,/Że już jesteś d o r o s ł ą; [...] Wiedz Zosiu, że kto rośnie na widoku ludzi, choć piękny, choć rozumny, efektów nie wzbudzi, [...] /Lecz niechaj ukształcona, d o r o s ł a p a n i e n k a /Nagle ni stąd, ni zowąd przed światem zabłyśnie, /Wtenczas każdy się do niej przez ciekawość ciśnie”. Przy tej okazji jest mowa o wieku Zosi: zaczyna rok czternasty. Także według słów Gerwazego „Bo już d o r o s ł a, nie jest d z i e w c z y n k ą m a l u t k ą z księgi X (354), czyli ma już rok piętnasty. Widać, że inne były normy obyczajowo-prawne w tym względzie. Odwołajmy się do Z. Glogera: „W starożytnym prawie polskim synowie wychodzili z pod opieki, ale nie z pod władzy ojcowskiej po skończonym 15-ym, córki po 12-ym. To była pierwsza epoka pełnoletności, w której zarząd majątkiem mógł być w razie potrzeby oddany. Lata te nazywały się a n n i d i s c r e t i o n i s lub l e g i t i m a a e t a s. [...] Później, zdaje się w ślad *Statutu litewskiego*, a n n u s d i s c r e t i o n i s był skończony rok 18 dla mężczyzny, a 13 dla kobiety. Taki wiek przyjmuje konstytucja z 1768 r., przepisując zdolność do działania w różnych przedziałach wieku”¹⁰. Wyraz d o r o s ł a w przytoczonych fragmentach jest raz przymiotnikiem, określnikiem w grupie imiennej d o r o s ł a p a n i e n k a, dwukrotnie substantywizowanym przymiotnikiem¹¹.

Upomnienia ze strony Telimeny są to najsurowsze określenia, jakie dostają się Zosi na kartach poematu (zaskakujące jest zwłaszcza r o z w ó d k a u Mickiewicza. Hasło znajdujemy wprawdzie u L., ale bez egzemplifikacji, czyli widocznie jako wyraz nowy). W dalszym ciągu narrator już ją wyłącznie komplementuje: „I cała tak wygląda biała j a k l i l i j a” (V 168); gdy wodzowie wkraczają do Soplicowa, Zosia występuje jako d z i e w c z ę, (XI 301) a razem z Tadeuszem określani są jako k o c h a n k o w i e, tj. ‘para zakochanych’ (XI 305), gdy występuje jako n a r z e c z o n a z wiankiem na głowie i zdobywa powszechny aplauz za urodę i strój litewski „d z i e w c z y n a w s t y d l i w a /Obraca się, lecz oczy rękami zakrywa”. W księdze XII, tańcząc w pierwszej parze z Podkomorzym, po wielokroć jest nazwana d a m ą (XII 773–777). Tak więc: „Zosia tańczy wesoło [...] /Rządząc tańcem j a k a n i o ł” nocnych gwiazd obrotem (XII 826–831)”.
 Jak bywa nazywana przez Tadeusza, gdy mówi o niej lub do niej? Po bitwie, w obliczu emigracji przyrzeczona zostaje, choć nieformalnie, Tadeuszowi przez Sędziego, wobec którego nazywa ją młodzieniec p r z y s z ł ą ż o n ą (X 295); w rozmowie z nią samą w księdze XII zwraca się do niej jako do p a n i poddanych (XII 293), tj. jako do dziedziczki z zapytaniem, czy zgodzi się na uwłaszczenie chłopów, które ją zuboży: „Czy zgodzisz się żyć na wsi? z daleka od świata! /J a k z i e m i a n k a! (tj. jak chłopka’ SJAM) (XII 511–512). D z i e d z i c z k ą

¹⁰ Por. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1958, II, 3, s. 182, pod hasłem M a ł o l e t n o ś ć.

¹¹ Mamy tu do czynienia, z tzw. konwersją; por. M. Dokulil, *Teoria derywacji*, op. cit., s. 34 oraz R. Grzegorzczkowska, *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*, Warszawa 1981, wyd. IV, s. 19.

nazywa Zosię również Gerwazy: „Skarbczyk Stolnika, w ziemi skryty od grabieży / Pani Zofiji jako dziedzicze należy” (XII 571–572), bo „Nie da Bóg, abym rączki córki dygnitarskiej / Widział umozolone w pracy gospodarskiej” (XII 565–566).

Co Zosia mówi sama o sobie?: „O moim rodzie mało wiem i nie dbam o to” (XII 518), choć jej opiekunka, snując swoje „plany myśliwskie”, myśli o swojej wychowawnicy „Z domu senatorskiego, jest dygnitarzówna” (V 48), Zosia uważa się za ubogą (substantywizowany przymiotnik), sierotę, przybraną przez Sopliców za córkę. A na propozycję Tadeusza, by zdecydowała o losie swoich poddanych, a przez to pośrednio i swoim, odpowiada: „Jestem kobietą, rządy nie należą do mnie, / Wszakże Pan będziesz mężem; ja do rady młoda”.

Na koniec tej charakterystyki zawartej w rzeczownikowych określeniach oceniających przytoczę jeszcze słowa Z. Szmydtowej: „Sława Zosi jako postaci literackiej jest tak wielka, że jeśli coś można jeszcze dodać do pochwał tyłu, to chyba podziw dla jej wystawiania się i dla wdzięku przejawianego w najzwyczajniejszych czynnościach¹²”.

Tragiczna postać matki Zosi, Ewy określana jest wyłącznie w oratio obliqua w opowiadaniu Gerwazego o dziejach zamku Horeszków i w spowiedzi Jacka Soplicy. Klucznik mówi o niej jako o jedynym dziecku Stolnika, córce pięknej jak anioł (II 263, 264). Również Jacek używa wyrażenia kochane dziecko (X 527), (zabija) dziecko własne (X 723), po latach ten były „zawadyjaka” mówi o niej słowami najtkliwszymi: „Jakże musiałem mocno kochać tę niebogę / Tyle lat! gdzie ja nie był! a dotąd nie mogę / Jej zapomnieć, i zawsze jej postać kochana / Stoi mi przed oczyma” (X 668–671).

Wśród wielu określeń występują też wyrażenia przenośne nawiązujące do świata przyrody: piękny gołąbek, łagodny, robaczek motyli¹³, wiosenna gąsieniczka (X 562, 639, 640), niebanalne i pełne ekspresji. Dwa porównania: córka piękna jak anioł, bardziej pospolite i drugie, pośrednie „jak gdybym Sanctissimum ujrzał” odsyłają do przeżyć religijnych. W całości obraz Ewy, mimo że przywołany jest z przeszłości we wspomnieniu, jest jakiś niezmiernie, wyidealizowany. Po latach barwy tego wizerunku nic nie zbladły, mimo że córka Stolnika jest istotą całkowicie bierną, nie uczestniczącą czynnie w akcji; ale może ze względu na niezawinione uwikłanie w tragiczne losy zarówno ukochanego, który z jej powodu staje się zabójcą jej ojca, jak męża wywiezionego na Sybir, chorobę, wczesną śmierć, osierocenie dziecka, brzemie nieszczęść, spoczywających na tych wątłych barkach jest za wielkie. I rację mają opiekunowie Zosi, nie wtajemniczając jej w dzieje rodziny: ta wiedza zatrułaby jej jasne dzieciństwo.

Wśród epizodycznych postaci z przeszłości pojawia się Marta, córka Wojskiego, wspomniana przez Sędziego, który nosi po niej „ślubny pierścień złoty”: „Ilekoć nań

¹² Por. Z. Szmydtowa, *Rousseau – Mickiewicz, op. cit.*, s. 241.

¹³ Por. A. Heinz, *Przymiotniki odrzeczownikowe w Panu Tadeuszu*, JP XXXVII 1957, s. 81–101.

spojrzałem, zawsze ma n i e b o g a / Stawała przed oczyma; i tak z łaski Boga /
Dotąd mej n a r z e c z o n e j dochowałem wiary, / I nie bywszy małżonkiem,
jestem wdowiec stary (X 280–287)". Podobnie jak w wyznaniach Jacka – Ewa,
zmarła narzeczona Sędziego nazwana jest n i e b o g ą. Według SJAM jest to
'osoba godna współczucia i sympatii; niekiedy kobieta ukochana'. Określenie
n a r z e c z o n a występuje w tekście PT kilkakrotnie jako imiesłów przymiotny,
ale trzykrotnie w funkcji rzeczownikowej. Prócz co dopiero przytoczonego fragmen-
tu wyraz użyty jest na określenie Telimeny „Gdy się tak Rejent bawi ze swą
narzeczoną” (XI 487); Zosi: „miała wianek na głowie jako narzeczona (XI 589),
natomiast w stosunku do Asesora i Tekli Wojszczanki mamy użycie pierwotne:
„Tymczasem weszła druga para narzeczona” (XI 658).

O Tekli Hreczeszance są w poemacie jedynie wzmianki, najdłuższa w księdze XI,
gdy występuje w roli narzeczonej Asesora: „Obok poważnym krokiem szła jego
k o c h a n k a” (664), tj. 'kobieta zakochana albo będąca przedmiotem ukochania'
SJAM. I dalej: „P a n n a n i e n a d t o m ł o d a, już pono p ó ł w i e c z n a, /
lecz g o s p o d y n i d o b r a, o s o b a s t a t e c z n a / I p o s a ż n a, bo
oprócz swej dziedzicznej wioski / Sumką z daru Sędziego powiększała wnioski” (XI
669–672). Wyjaśnić należy, że w n i o s e k to posag wnoszony przez żonę (stpol.
OW)¹⁴. Użyte tu wyrażenia: p a n n a n i e n a d t o m ł o d a, g o s p o d y n i
d o b r a, o s o b a s t a t e c z n a i p o w a ż n a zawierają określniki (niekiedy
rozbudowane) postpozytywne, bo mają one charakter orzecznikowy.

Określenie g o s p o d y n i, częściowo tylko zawierające w treści oznaczenie
zawodu, a bardziej cechę gospodarności, przysługuje ze strony narratora innej
jeszcze postaci epizodycznej, autorce podręcznika o chowaniu drobiu: „Domowemu
to ptastwu taki ochmistrzyni / Wymyśliła ogródek: s ł a w n a g o s p o d y n i /
Zwała się Kokosznicka, z domu Jendykowi- / czówna; jej wynalazek epokę stanowi /
W domowym gospodarstwie; dziś powszechnie znany, / Lecz w owych czasach
jeszcze za nowość podany, / Przyjęty pod sekretem od niewielu osób, / Nim go wydał
kalendarz, pod tytułem: Sposób / Na jastrzębie i kanie, albo nowy środek / Wycho-
wywania drobiu – był to ów ogródek” (III 27–36).

Tekst jest trochę niejasny. Dwukropek sugerowałby, że Kokosznicka z Jendy-
kiewiczów jest właśnie ochmistrzynią w Soplicowie. Ale stosunki czasowe w zdaniu
(„zwała się”, „W owych czasach” – „dziś”) pokazują Kokosznicką jako kogoś
obcego. O c h m i s t r z y n i prócz tego wymieniona jest w poemacie 7 razy i tu
już chodzi z pewnością o ochmistrzynię z Soplicowa, a wyraz jest określeniem
zawodu, nie nazwą charakteryzującą. Jedynie w księdze III można mieć wątpliwości
co do znaczenia hasła: (Hrabia myśli na widok Telimeny:) „W nimfie tej czyż zobaczę
jaką ochmistrzynię?” (509) Hrabia ma już za sobą rozczarowania z Zosią-pasterką i
w tym fragmencie tekstu, tak jak poprzednio Zosia, nieznamiona przeciwstawiona jest
nimfie; wyraz o c h m i s t r z y n i może więc oznaczać osobę prozaiczną.

Pozostaje Podkomorzyna, która jest tylko wymieniana kilkakrotnie, ale bez
szczegółowych uwag dotyczących jej osoby i Podkomorzanki, z którymi też mamy

¹⁴Por. przypis 6. Tu s. 435.

pewien kłopot. Gdy narrator przedstawia „towarzystwo całe” wracające z lasu (I 210), jest mowa o Podkomorzym otoczonym rodziną, z Podkomorzyną idzie Sędzia, ale muszą też być inne dziewczęta prócz Podkomorzanek, skoro jest o nich osobno mowa: „Panny tuż za starszymi, a młodzież na boku / Panny szły przed młodzieżą o jakie pół kroku” (I 214–215). Ogólnie wszystkie młode osoby określa narrator mianem *d z i e w i c* (I 316–317). Przy wieczerzy Tadeusz siedzi obok Podkomorzanki (I 322), która następnie wymieniona jest po imieniu jako Róża (I 333), bo to jej Podkomorzy nalewa nieco wina do kieliszka, a młodszej przysuwa z talerzem ogórki, skoro Tadeusz tak je zaniedbuje. W czasie pierwszej rozmowy z Telimeną Tadeusz ma wybierać spośród trzech gałek z chleba, które niewątpliwie oznaczają jego towarzyski przy stole. Skoro „wziął” najbliższą sobie; Podkomorzanki na to zmarszczyły się *o b i e*” (I 764–675). W trakcie rozmowy Sędziego z Telimeną w świątyni dumania o losach Tadeusza Sędzia wymienia imię drugiej Podkomorzanki: „Partyję upatrzyłem; nikt z obywateli / Nie wyrówna z imienia ani z paranteli / Podkomorzemu; jego starsza córka Anna / jest na wydaniu, *p i ę k n a i p o s a ż n a p a n n a* (wyrażenie z szeregiem określeń prepozytywnych). Chciałem zagać „(III 370–374). Ale gdy Tadeusz osaczony przez Telimenę, chce uciekać, mówi, że stryj chciał go ożenić z „panną Różą” (VII 379). Natomiast w księdze V przy wieczerzy „Nawet pan Podkomorzy, nadzwyczaj ponury, / Nie miał ochoty gadać, widząc swoje córy / *P o s a ż n e i n a d o b n e p a n n y*, w wieku kwiecie, / Zdaniem wszystkich najpierwsze partyje w powiecie, / Milczące, zaniedbane od milczącej młodzi” (V 417–421). Znowu mamy w roli określeń oceniających wyrażenia rozbudowane, z szeregiem przydawek *p o s a ż n e i n a d o b n e p a n n y*, z przydawką mającą własny określnik *n a j p i e r w s z e p a r t y j e w p o w i e c i e*.

Są zatem dwie córki Podkomorzego w wieku stosownym do małżeństwa, a więc powyżej 13 lat, wnioskując z postępowania wobec Zosi i z objaśnień Glogera dotyczących pełnoletności, a zapewne nie mają więcej niż 19, skoro tyle ma Tadeusz („liczył lat blisko dwadzieście” I 618). Te dwie „w wieku kwiecie” to Anna, starsza i młodsza, Róża, a oprócz tego musi być jeszcze co najmniej jedna, nie wymieniona z imienia, młodsza od Róży. Być może jest to ta sama, którą w księdze II zabiera z sobą Telimena na grzybobranie: „Córeczkę Podkomorstwa wzięła w jedną rękę, / A drugą podchyliła do kostek sukienkę” (II 842–843). Chyba takich panien na wydaniu już się nie prowadzi za rączkę, a poza tym taka „partyja” byłaby zapewne zbyt silną konkurentką dla Telimeny przez porównanie wieku ich obu, a więc było to dziecko. O tym, że dzieci są wśród zaproszonych, mówi się w księdze I, gdy goście wracają z lasu.

Pozostaje jeszcze matka Tadeusza, „*d z i e w c z y n a u b o g a*”, „*n a j p r z y w i ą z a ń s z a d o m n i e, n a j p o c z c i w s z a d u s z a*” (X 655, 658), jak wyznaje Jacek na łożu śmierci (w drugim określeniu mamy wyrażenie z szeregiem przydawek) oraz Puzynina „*m ą d r a i b o g a t a p a n i*” (VIII 142/3) (znowu wyrażenie z szeregiem przydawek).

Teraz pora na drugą obok Zosi ważną dla akcji postać – Telimenę. Charakterystyczne jest to, że przydane jej określenia wyrażane są głównie w mowie wprost

innych bohaterów, jeśli uwzględnimy nie tylko ich wypowiedzi, ale także myśli, a nawet jeśli są zawarte niekiedy w narracji, to zawsze są to określenia w o b e c k o g o ś.

Dla Tadeusza jest Telimena najpierw „n i e z n a n ą o s o b ą”; „p i ę k n o ś c i ą” (I 592, 599), potem rodzi się w nim myśl, że to spotkana w pokoju dziewczyna, ale zaraz budzą się wątpliwości: „Ogrodniczka dziewczynką zdawała się małą, / A pani ta n i e w i a s t ą j u ż w l a t a c h d o j r z a ł ą” (I 612–613) (wyrażenie rozbudowane w postpozycji). I zaraz się pojawia uwaga ogólna „gospodarza peomatu”. „Lecz młodzież o piękności metrykę nie pyta, / Bo młodzieńcowi młodą jest każda kobieta, / Chłopcowi każda piękność zda się r ó w i e n n i c ą, / A niewinnemu każda k o c h a n k a d z i e w i c ą” (I 614–617). Te trzy ostatnie wyrazy charakteryzujące odnoszą się tu, wprawdzie pośrednio, do Telimeny, i to do Telimeny w stosunku do Tadeusza. To dla niego ona jest rówiennicą, dziewicą, kochanką, przyszłą kochanką, tj. ukochaną, bo w tej chwili jeszcze się nie zakochał, ale ma szczerzy zamiar, gdyż według narratora „przywiózł” (...) niemałą chętkę do swywoli” (I 622–624).

Jest więc Telimena dla Tadeusza „s ą s i a d k ą” (I 645, 665, 676), potem n a u c z y c i e l e m, który przepytuje go jak żaczka („Szczęściem, że nauczyciel ładny i niesrogi” I 664), zanim się dowie z ust Asesora, że oto spotkał własną ciotkę, co z kolei Telimena gorliwie prostuje. „Tadeusz teraz się dowiedział: / Że ciocia Telimena jest b o g a t a p a n i, / Że nie są kanonicznie z sobą powiązani / Zbyt bliskim pokrewieństwem; i nawet niepewno, / Czy c i o c i a Telimena jest synowca k r e w n ą” (II 554–558).

Jednakże, gdy dochodzi do porównania z Zosią, Tadeusz postrzega dzielącą ich różnicę wieku, choć robi sobie wyrzuty, że „haniebnie / Być szpiegiem s w e j k o c h a n k i” (V 389–390). Gdy dochodzi do otwartego sporu, zwraca się do niej jeszcze „m o j a d r o g a” (VIII 501) (przymiotnik w funkcji rzeczownika), ale zapytuje, czy wobec jego wyjazdu z wojskiem chce zostać m a r k i e t a n k ą.

Telimena widziana w świątyni dumania jest dla Hrabiego m o d e l e m o b r a z u, n i m f ą (III 513, 509). Zapewne takimi wydają mu się wszystkie kobiety z towarzystwa; nimfą nazwie ją jeszcze raz głośno wobec Tadeusza, gdy ten żegna w księdze X Zosię, wyznając: „Panie Soplico! miałem ciebie za rywala; [...] Postrzegam błąd mój, boś ty wzdychał ku pasterce, Ja zaś tej p i ę k n e j N i m f i e oddałem me serce” (X 355–359). Ale nimfa, choć przyszpila mu na piersi swą kokardę, wysyłając go na wojnę jako swojego rycerza, okazuje się niewierna, gdyż Hrabia po powrocie zastaje ją u boku Rejenta. Hrabia wstaje od stołu na ten widok, wzburzony: „I tyżeś to! zawołał, czy mnie oczy ludzą? / Ty? w obecności mojej? ściskasz rękę cudzą? / O n i e w i e r n a i s t o t o, o d u s z o z m i e n n i c z a!” (XII). A skoro Telimena jest gotowa rzucić z kolei Rejenta, byle Hrabia ożenił się z nią natychmiast, ten nadal wyraża swoje oburzenie i zdumienie: „O k o b i e t o d l a m n i e n i e p o j ę t a! / Dawniej w uczuciach twoich byłaś poetyczną, / A teraz mi się zdajesz całkiem prozaiczną” (XII 454–456). Na propozycję Telimeny nie przystaje”. I ażeby ukarać n i e w i e r n ą k o c h a n k ę, / Za przedmiot stałych ogniów wziął Podkomorzanekę”.

Jak się przedstawia Telimena w oczach (i ustach) innych męskich przedstawicieli środowiska, Asesora i Rejenta? W czasie grzybobrania, gdy Telimena nie zbiera grzybów, tylko rozgląda się po okolicy: „Więc pan Rejent w gniewie / Mówił o niej, że grzybów szukała na drzewie: / Asesor ją złośliwiej równał do s a m i c y /, Która miejsca na gniazdo szuka w okolicy” (III 292–295). Po polowaniu, kiedy Wojski radzi Tadeuszowi i Hrabieemu nigdy we dwóch nie strzelać do jednej zwierzyny” (V 485), co Asesor przerabia na „dziewczyny”, „Rejent szepnął: k o b i e t y, — Asesor: k o k i e t y, / Utkwiwszy w Telimencie oczy jak sztylety (V 492–493)”. Raz jeszcze powtarza taki sąd o Telimencie Asesor w księdze XI (choć słowami narratora): „Bo Asesor już dawno Telimenę rzucił / I aby tę kokietkę tym mocniej zasmutił, / Ku Wojszczance afekty serdeczne obrócił” (XI 666–668). W ks. XI Telimena występuje jako „d a m a Rejenta”, jego „n a r z e c z o n a”, „p a n n a m ł o d a” (677, 478, 481), w XII — „p r z y s z ł a ż o n a”, „n a d o b n a k o c h a n k a” (404, 427). Ważne jest też zdanie Robaka o Telimencie wyrażone do Sędziego. Robak, choć to duchowna osoba, nie przebiera w słowach, nazywając ją „k o k i e t k ą i t r z p i o t k ą” (VI 107). Jest to właściwie szereg synonimiczny, bo według SJAM: kokietka, kokietka to ‘zalotnica, kusicielka’, a trzpiotka ‘kobieta lekkomyślna, oddana miłostkom’. Robak wyraża swe rozczarowanie pod adresem Telimeny: „Kiedy Zosia została dzieckiem w biednym stanie, / Jacek ją Telimencie dał na wychowanie, / Słyszając, że jest o s o b a d o b r a, ś w i a t z n a j ą c a, / A postrzegam, że ona coś nam tu zamąca, / Intryguje i pono Tadeuszka wabi; / Śledzę ją; albo może bierze się do Hrabi, / Może do obu razem”.

Co wreszcie Telimena sama myśli (i mówi) o sobie? W księdze II przedstawia się Tadeuszowi jako b o g a t a p a n i, w księdze III przypomina Sędziemu, że była p i a s t u n k ą, k r e w n ą i o p i e k u n k ą Zosi, w księdze V, snując swoje plany myśliwskie wobec Hrabiego, rozmyśla: „czy zechce się żenić? / Z k o b i e t ą kilku laty s t a r s z ą! n i e b o g a t ą! (V 10–11) (A więc nawet w tym względzie oszukiwała Tadeusza). Gdyby natomiast wydała Zosię za Hrabiego, to jako „krewna Zosi i Hrabiego s w a t k a, / Dla młodego małżeństwa byłaby j a k m a t k a” (V 51–52). W tym względzie narrator przychylił się do zdania samej bohaterki słowami: „Bo prawdziwie kochała swą wychowanicę” (V 99).

W księdze VIII, widząc że Tadeusz oczarowany młodością Zosi, nie myśli już o niej, mimo że go uszczęśliwiła, obwinia go o to, że to on ją uwiódł i porzucił, uważa się za „s i e r o t ę” (tj. ‘porzuconą, opuszczoną’ SJAM), „n i e s z c z ę s n ą” (przymiotnik substancywizowany), „o f i a r ę” (V 516, 522, 523).

Łącznie użył poeta dla oceny Telimeny 38 rzeczownikowych określeń. Inaczej niż wobec wszystkich pozostałych kobiet występujących na kartach poematu, o których mówi z podziwem, miłością, wzruszeniem, uznaniem, tkliwie, czy to ustami innych bohaterów, czy jako narrator-przedstawiając Telimenę używa wyrażen dosadnych, często nacechowanych ujemnie i mocnych w swojej ekspresji. Robiono nawet Mickiewiczowi zarzut, że jedną z dwóch głównych postaci kobiecych pokazał jako wątpliwą moralnie¹⁵ w utworze o charakterze narodowym, będącym hymnem

¹⁵Por. S. Pigoń, *Pan Tadeusz. Wzrost, wielkość, sława*, Warszawa 1934, zwłaszcza s. 170–209.

na cześć przeszłości utraconej, ale przecież gdyby jeszcze Telimena była takim ideałem, jakim wszystkie pozostałe postacie kobiece (czytelnicy oczekiwali zapewne typu matrony, matki-Polki), sprzeciwiałoby się to trzeźwemu spojrzeniu na świat poety, które daje o sobie znać na każdym kroku w warstwie faktograficznej dzieła, a artystycznie byłoby to nie do zniesienia.

Wszystkie te wyrazy, wyrażenia imienne i porównawcze, szeregi; np: opiekunka, piękność, ofiara, kokieta; nadobna kochanka, piękna nimfa, niewiasta dojrzała w latach, dusza zmiennicza i niewierna istota; jak matka i jak pstra gąsienica; kokietka i trzpiotka, często wzajemnie sprzeczne, składają się na obraz z jednej strony pogłębiony psychologicznie, z drugiej niesłychanie barwny. Ta kobieta, prawdziwie przywiązana do Zosi, a więc zdolna do uczuć bezinteresownych, wykształcona, że „aż osłupiał Tadeusz na tyle nauki”, zarazem gotowa wyjść za każdego, kolejno Asesora, Tadeusza, Hrabiego, Rejenta, uwodząca niedoświadczonego chłopca świeżo przybyłego ze szkół klasztornych, w intercyzie ślubnej domagająca się od narzeczonego porzucenia polskiego stroju, wielbiąca „Peterburk” i wszystko, co francuskie, nieodrodna siostra *Żony modnej* Krasickiego, sentymentalna, a przy tym chłodna i wyrachowana „kobieta – nie planeta”, jest prawdziwa i malownicza, zarazem dobrze wkomponowana w mrowie ludzkich typów zaludniających poemat, a jako żeński odpowiednik Hrabiego pozostaje źródłem humoru.

Maria Schabowska

SŁOWNICTWO POETYCKIE ADAMA ZIEMIANINA

Twórczość poetycka poety krakowskiego Adama Ziemianina (ur. 1948 r.), rodem z Muszyny, tematyką swą ogarnia przede wszystkim człowieka i jego różnorodne uwikłania w rzeczywistość, w dzień dzisiejszy i powszedni. Kształt artystyczny swego pisarstwa uzyskuje poeta, wykorzystując słownictwo języka ogólnego, czasem potocznego mówionego, z umiarem stosując tropy poetyckie, nie naruszając w sposób brutalny systemu językowego. Pozwala to czytelnikowi odbierać prawdę odczuć poety, jego przeżycia i obserwacje, umożliwia doznawanie prawdziwych przeżyć estetycznych. Twórczość Ziemianina nie należy do kręgów poezji lingwistycznej, którą teoretycy literatury określają jako prezentację języka „w stanie zagrożenia” (zagrożenie poprzez napór, przemoc stereotypów językowych) (Pustkowski, 46). Nie jest to w sferze słownictwa „metaforyczny gwałt” zadawany tekstowi (Pustkowski, 49). Słownictwo poetyckie Ziemianina pozostaje przy modyfikacjach mieszczących się w granicach percepcji czytelniczej, kumuluje wprawdzie kilka operacji tekstotwórczych, ale nie muszą one być rekodowane aluzją istniejącą daleko poza tekstem. Nieingerowanie w sferę uporządkowanych układów języka, niełamanie jego reguł świadczy o tym, iż poeta zdaje sobie sprawę, że dość jeszcze we współczesnym języku materii słownej dla wykorzystania jej do kreacji interesującej, świeżej, niebanalnej, ściszonej wypowiedzi poetyckiej. Poezja ta tonuje nastroje, łagodzi agresję, czyni czytelnika bardziej wrażliwym na ludzkie sprawy.

Autor mieszka i pracuje w Krakowie. Jest twórcą pięciu tomików poezji: *Wypogadza się nad naszym domem* 1975, *Pod jednym dachem* 1977, *Nasz słony rachunek* 1980, *W kącie przedziału* 1982, *Makotka z płonącego domu* 1985. Wybrane z tomu *Pod jednym dachem* dwa utwory *Staruszka w parku* i *General w stanie spoczynku* realizują te zadania poezji, które powyżej nazwałam „łagodzącymi”, tematycznie zbliżone, mówią o sprawach smutnych – o starości. Utwory, o których mowa, utrzymane w tonie liryki narracyjnej, mają konstrukcję zdaniowo-skupieniową z wyraźną przewagą skupień syntaktycznych toniczných, które dzięki właściwie wykorzystanej intonacji wydobywają nie tylko ekspresywność utworu, ale przede wszystkim wartość użytych leksemów, często stosowana przerzutnia pomnaża „informacyjność” wiersza poprzez ich przynależność do dwu kontesktów – amfibolizm. Stwarza to okazję do odczytywania utworu w jego implicytnej polisemiczności, wynikającej z układu. Jest to intelektualna gra o nową, nie zawsze do końca rozwiązana interpretację wiersza, a szczególnie semantyczno-emocyjnego znaczenia zawartych w nim składników.

Staruszka w parku

ogląda wiosnę
 poprzez czarne okulary
 wdowa po dwóch
 wojnach światowych

 siedzi
 w cieniu drzewa
 i w cieniu życia
 zbyt jej dopiekło
 osiemdziesiąt kilka słońc

 gołębie jedzą jej z ręki
 a czasem przez pomyłkę
 dziobem trafiają
 w ziarenko różańca

 usiadł żołnierz zielony
 na jej ławce
 – ja panią bronię
 – powiedział
 lecz sam nie wiedział
 przed czym

Zwróćmy uwagę, że każda strofa wiersza rozpoczyna się od członu werbalnego z wyjątkiem strofy trzeciej, w której występuje inny niż wskazany w tytule podmiot. W 1. i 2. strofie czasownik ma swój podmiot w tytule, integralnie z nim związanym.

ogląda wiosnę
siedzi
gołębie jedzą
usiadł żołnierz

Z porównania form czasownika wynika, iż użyta forma czasu teraźniejszego ma charakter habitualny, może omnitemporalny (może zawsze tak siedziała), podkreślający nieruchomość, statyczność obrazu. Tę nieruchomość narusza zwrotka ostatnia, z wpisaniem czasownikiem dokonany *usiadł, powiedział* w czasie przeszłym. Czasowniki te burzą spokój zarysowanego obrazu, dynamizują akcję. Wymowa semantyczna takiego rozłożenia składników werbalnych w obrębie utworu powoduje, iż czytelnik odbiera treść 4. strofy jako wtargnięcie obcego świata w sferę smutnej, ale spokojnej zadumy nad przeszłością. Wygląda to jak ingerencja teraźniejszości w przeszłość, o której niewiele się wie.

Przewaga wersów skupieniowych ma charakter emocyjny i intelektualny, autor eksponuje w wersach te człony, na których chce skupić uwagę czytelnika, a które jednocześnie zawierają najwięcej elementów semantyczno-ekspresywnych, wyróżniają się tropizmami w postaci hiperbolizmu, polisemii i wynikającej z niej synonimii oraz charakterystycznymi dla tego poety operacjami frazeologicznymi, pomnażającymi różnorodność relacji (Lyons, 460–464) oraz informacyjność tekstu. Jak wykorzystuje autor wspomniane tropy, ukazuje nam przyglądnięcie się utworowi i „wtargnięcie” w jego składniki syntaktyczno-semantyczne.

Jak wspomniano, obraz statyczny podkreślony jest przez inicjujące wersy (z

wyjątkiem 4.) czasowniki: *ogląda, siedzi, jedzą*. *Ogląda* ma swoje synonimiczne odpowiedniki w czasownikach: *patrzy, spogląda, widzi, przypatruje się*. Wybór czasownika *ogląda* ma swój szczególny walor semantyczny, których pozostałe czasowniki nie mają. *Oglądać* 'patrzeć zwykle z różnych stron, poznawać coś, zapoznawać się z czymś, przypatrywać się, przyglądać się komuś, czemuś dokładnie' (SJPSz.). Z kontekstu wynika, iż definicja czasownika nie jest adekwatna do użytego w wersie wyrazu. Musi tu dojść do aktualizacji niektórych semów i jakby reinterpretacji lub do wygaśnięcia semów (Skubalanka, 180). W wierszu redukują się semy: 'zapoznawać się, poznawać', ulegają reinterpretacji semy: 'przyglądać się, przypatrywać'.

ogląda wiosnę
przez czarne okulary

Już tytuł *Staruszka w parku* sugeruje, że miejsce pozwala na ogarnięcie takich elementów otoczenia, jak drzewa, kwiaty, trawa, ptaki. Pozostają one w zasięgu wzroku, narzucają się oczom, sugerują niemożność niewidzenia. Oglądanie jest tu przejmowane jako czynność biernego odbierania. Układ wersów nie zdaniowych, lecz skupieniowych, pozwala na eksponowanie zaskakującej opozycji: wiosna – czarne okulary; wiosna w płaszczyźnie treści dosłownej ewokuje dodatkowe semy: słońce, ciepło, a nade wszystko kolor. Barwy wiosny są różnorodne, przeważa tu zieleń i różny kolor kwiatów. Tego przez czarne okulary się nie widzi. A więc oglądanie wiosny nie jest przypatrywaniem się. Czarne okulary odczytujemy tu zatem w płaszczyźnie literalności (*staruszka* – osłabiony wzrok, czarne okulary) lub w sensie naddanym. Sięgnijmy do źródła: *patrzeć przez czarne okulary* 'widzieć coś pesymistycznie, być pesymistą', *patrzeć przez różowe okulary* 'widzieć optymistycznie, być optymistą'. Antonimiczne związki frazeologiczne wydobywają z kontekstu te sensory, które łączą się z niechęcią, nieufnością, niewiarą w rzeczywistość. Wkomponowany w tekst rzeczownik *wiosna*, ewokujący takie pojęcia, jak: radość, piękno, życie, młodość, barwy, pozostaje w oczywistej sprzeczności z wspomnianą postawą pesymistyczną, wynikającą także ze starości, a uzasadnioną w wersach następnych. Derywowany zamiast czasownika *widzieć* czasownik *oglądać* aktualizuje dodatkowe semy: 'badać, oceniać, analizować', co mocniej motywuje postawę pesymistyczną, czyniąc ją niejako wyrozumowaną. Niechęć i pesymizm, wyeksponowane tu, wynikają z sumy doświadczeń życiowych, co potwierdza tytuł *Staruszka w parku*. Ekspresję wzmacnia układ wersów z przerzutnią skupienia, pełniącego funkcję okolicznika sposobu. Podobny walor mają dwa następne wersy, gdzie jeszcze wyraźniej rysuje się wartość przerzutni eksponowanej w drugim wersie.

wdowa po dwóch
wojnach światowych

Przesunięcie podmiotu do wersu trzeciego (*wdowa*) jest na tle tej strofy jakby uzasadnieniem (przyczyną) eksponowanej wcześniej postawy (bierność, pesymizm). Łączliwy związek *wdowa po dwóch mężach* stał się tu pretekstem do wydobywania ukrytych znaczeń. Na uwagę zasługuje zabieg przerzutni w miejscu pozornie niedopuszczalnym, między wyrazem określającym (liczebnik) i określanym (rzecz-

wnik). Przerzutnię zastosował autor według zasady „zawiedzonego oczekiwania” (Buttler, *Polski dowcip* 143), ale też izolowane w osobnym wersie wyrażenie wojny światowej służy w większym stopniu wydobyciu ukrytych sensów. Wersy mają charakter oksymoronu, zawierają bowiem dwie niespójne znaczeniowo treści: wdowa po dwóch mężach – przeżyć dwie wojny światowe. Dają się one odczytać tylko w płaszczyźnie sensów naddanych: wdowa, matka, ojczyzna pozbawiona przez wojnę najbliższych, osierocona, doświadczona tragicznymi skutkami wojny. W nawiązaniu do poprzednich wersów postawa tam określana znajduje swoje uzasadnienie:

siedzi
w cieniu drzewa
i w cieniu życia
zbyttno jej dopiekło
osiemdziesiąt kilka słońc

Wers 1. i 2. może być odczytany dosłownie (miejsce zacienione). Wers 2. i 3. występuje w paralelnym układzie syntaktycznym, chociaż paralelizmem nie jest. W *cieniu drzewa* to okolicznik miejsca, *siedzieć w cieniu życia* to predykat (być starym). O ile (*siedzi*) w *cieniu drzewa* możemy odebrać sensualnie, to zwrot (*siedzi*) w *cieniu życia* tylko jako pojmowany metaforycznie, asocjacyjnie (Apresjan, *Semantyka* 229). Na tle kontekstu (*siedzi*) w *cieniu życia* łączy się anaforycznie z wyrażeniem w *cieniu drzewa*. Anafora zaś i paralelizm syntaktyczny służą tu do wydobywania sensów asocjacyjnych: cień życia, zmierzch, starość, zapomnienie, izolacja, koniec życia, kraina cieniów (Hades). Wers czwarty i piąty tworzy słownikową opozycję do anaforycznego rzeczownika: *cień* → *słońce*, *dopiec*. Wykorzystując wyrażenie frazeologiczne *słońce dopieka, pali* (SF), poeta dokonuje tu operacji przesunięcia znaczeniowego. Odwołuje się do słońca nie tylko jako źródła ciepła i światła, ale także jako do dwoistego zegara czasu. Pozorny ruch słońca wyznaczający pory roku, lata, wykorzystany tu został do odmierzenia życia ludzkiego: osiemdziesiąt kilka lat – osiemdziesiąt kilka słońc. Uruchomione zostają na podstawie poprzednich wersów opozycje: życie – słońce, starość – cień, a użyty metaforycznie czasownik *dopiec* ewokuje sensory odczytywane kontekstowo: ‘życie dopiekło’ życie ciężkie, zmęczenie, trud, męka. Ukrycie się w cieniu to inaczej ucieczka przed życiem, może już nazbyt długim w samotności, w cień, w bezruch.

Harmonizuje z takim odbiorem strofa trzecia. Podmiot *staruszka* upersonifikowana starość, staje się tu biernym przedmiotem działań:

gołębie jedzą jej z ręki
a czasem przez pomyłkę
dziobem trafiają
w ziarenko rózańca

Zwrot *jeść z ręki* ‘być powolnym, podporządkować się komuś’ (SF) na tle kontekstu tworzy antytezę semantyczną, to ruchliwe gołębie czynią bowiem z kobiety obiekt bierny. Taki układ treści podkreśla nie tylko bierność, ale i nieruchomość, izolację, schronienie się w modlitwę. Widoczne to jest z polisemiczności rzeczownika *ziarenko* (zboża) – *ziarenko rózańca*.

Czwarta strofa wkracza w uporządkowany dotychczas rytm i sens wiersza jako swoistego rodzaju dysonans. Wchodzą tu wersy o innych elementach struktury, co powoduje gwałtowną zmianę w rysowanym obrazie. Wprowadza ją pierwszy wers z czasownikiem *usiadł*. Jego aspekt dokonany przeciwstawia się występującym w poprzednich strofach eksponowanym czasownikom habitualnym. Obecność także innych czasowników *powiedział, nie wiedział* dynamizuje obraz:

usiadł żołnierz zielony
na jej ławce
– ja panią bronię
– powiedział
lecz sam nie wiedział
przed czym

Wprowadzenie mowy niezależnej w formie zdania: *ja panią bronię* dramatyzuje akcję. Obok biernego podmiotu *staruszka* pojawia się drugi: *żołnierz*, co także odróżnia ostatnią strofę od poprzednich. Zastosowanie inwersji *usiadł żołnierz* służy, jak i poprzednio, eksponowaniu czasownika, ale cel tej ekspozycji jest inny. Służy, co prawda, spójności tekstu, taki bowiem układ obserwowaliśmy poprzednio, ale tu przejmujemy ten czasownik nie tylko w jego znaczeniu wyjściowym *usiadł* 'przybrać pozycję siedzącą, zająć miejsce na czymś' (SJPSz.), lecz także na tle kontekstu w znaczeniu 'wkroczyć, zakłócić spokój'. Tę interpretację znaczenia intensyfikuje wers drugi:

na jej ławce

W płaszczyźnie znaczeń dosłownych przejmujemy treść dwóch wersów jako: 'usiadł koło niej, na tej samej ławce'. W płaszczyźnie sensów naddanych aktualizują się semy potencjalne, zmienia się hierarchia cech semantycznych (Pajdzińska 84). Nabiera znaczenia zaimek *jej*: *usiadł żołnierz zielony na jej ławce* odbieramy jako zintensyfikowane działanie czasownika *usiadł* – *wtargnął*. *Żołnierz zielony*, wyrażenie z przydawką postpozycyjną eksponuje określenie w różnych znaczeniach, sugerowanym kontekstem i poza nim. W sferze znaczeń podstawowych (*żołnierz*) *zielony* to metonimiczne określenie odnoszące się do koloru munduru. W tym znaczeniu *żołnierz zielony* nawiązuje do uprzedniego wyrażenia *wdowa po dwóch wojnach światowych*. *Żołnierz, wojna* to leksemy wchodzące w skład tego samego pola semantycznego otwierającego i zamykającego utwór. Uwzględniają wojnę jako jeden z elementów, przywoływanych z przeszłości i istniejących w terażniejszości, współtworzących narrację, stanowiących jej wątek. *Zielony* to także młody, niedoświadczony. Takie użycie właściwe jest również językowi potocznemu. W tekście utworu tworzy opozycję: *młodość, niedoświadczenie, wiosna* wobec składników tworzących wokół tytułowego rzeczownika *staruszka* pole semantyczne starości: *staruszka, wdowa, osiemdziesiąt kilka słońc, różaniec, czarne okulary*. Krzyżują się w przestrzeni semantycznej wyrażone eksplicytnie i implicytnie dwie płaszczyzny czasu: przeszłość i terażniejszość, dwie postawy: wiedzy płynącej z doświadczenia o tragizmie wojny i niewiedzy mającej swe źródło w młodości, mimo iż określanym rzeczownikiem jest *żołnierz*. Toteż nie zaskakują czytelnika ostatnie wersy utworu:

– ja panią bronię
 – powiedział
 lecz sam nie wiedział
 przed czym

Wprowadzone przez użycie mowy niezależnej zdanie, wydające się trawestacją punktu regulaminu wojskowego, z występującym po nim czasownikiem komentującym fakt wypowiedzi – *powiedział* kojarzy się czytelnikowi z humorystycznie przejmowanym związkim frazeologicznym *powiedział, co wiedział* 'stwierdził to, co powszechnie wiadome'. Ostatnie dwa wersy intensyfikują taką percepcję treści. Przerzutnia dopełnienia do nowego wersu nadaje przedostatniemu wersowi wzmoczoną treść 'nie wiedział nic', a przesunięcie dopełnienia do samodzielnego wersu *przed czym* stawia niejako pytanie czytelnikowi. Otwiera się tu miejsce na poetycko konotowane treści odpowiedzi: starość, przeszłość, śmierć, bolesne wspomnienia, skutki wojny czy niebezpieczeństwa nowej...

General w stanie spoczynku
 wygrał bitwy
 krwawe jak morze czerwone
 o zachodzie słońca
 prowadził wojny
 pełne żelaza i mięsa
 które szybko przeszły
 do historii
 grał w żywe szachy
 gdzie najczęściej pionków
 dzisiaj boli go
 lewa pierś
 ukrzyżowana żelaznym krzyżem
 dzisiaj czeka go
 ostatnia bitwa
 którą musi przegrać

Układ składniowy podobny do wiersza poprzedniego z czasownikiem na pierwszym miejscu:

wygrał bitwy
 prowadził wojny
 grał w żywe szachy

Czasowniki inicjalne, jak poprzednio, nawiązują do tytułu: *General w stanie spoczynku*. Wprowadzają w sferę znaczeń utartych, nawiązują nawet, jak na przykład tytuł, do języka urzędowo-kancelaryjnego; *general w stanie spoczynku* to znaczy tyle, co 'generał na emeryturze, generał stary'. Zawarta w tytule przydawka *w stanie spoczynku* 'teraz odpoczywa' nawiązuje do treści trzech wersów początkowych strof utworu, w których mieszczą się czasowniki oznaczające działania wojenne, łącznie z metaforycznie tu użytym zwrotem *grał w żywe szachy*: *general* – *wygrał* bitwy, *prowadził* wojny, *grał w żywe szachy*: Przydawka *w stanie spoczynku* nawiązuje do dwóch końcowych strof, dla których istotnym składnikiem staje się anaforyczny

okolicznik *dzisiaj*. Mamy więc tu przeciwstawienie dwu płaszczyzn czasowych: przeszłość, wyrażoną odpowiednimi formami czasu: *wygrał, prowadził, grał* i terażniejszość z owym ważnym dla kontekstu przysłówkiem *dzisiaj* i formami czasu terażniejszego: *boli (go), czeka (go), musi przegrać*. Semantycznie i formalnie tworzą te dwa szeregi czasowników swoistą komplementarność, którą kreuje na tle poetyckiego kontekstu poeta. Hiperonimem tych szeregów staje się rzeczownik *wojna* (Lyons, 504–505) (Tokarski, Struktura 33–34).

Segmentacja tekstu wyraźnie oddziela sferę znaczeń neutralnych od nacechowanych ekspresywnie wyrażen:

wygrał bitwy
krwawe jak morze czerwone
o zachodzie słońca

Rozbudowane w drugim wersie określenie, trochę jakby niezgodne z inwentarzem leksykalnym poety, mieści pleonastyczne określenia, mające na celu ukazanie niezwykłych, ale tragicznych dokonań. Spiętrzenie epitetów: *krwawe* 'pełne krwi, ofiar' z dodanym wyrażeniem porównawczym *jak morze czerwone* 'pełne krwi, ofiar' można odwrócić: *krwawe jak morze czerwone* – *morze czerwone jak krew* wyraża te same wartości: krew – czerwień (kwi), pleonazm jednak działa na określenie intensyfikująco. *Morze czerwone* przejmujemy jako hiperyzm, który w ostatnim wersie dodatkowo potęgowany jest wyrażeniem *o zachodzie słońca* 'bardzo czerwone'. W porównaniu, które przywołujemy jako nazwę własną *Morze Czerwone*, doszukujemy się aluzji 'przeprowadzić bezpiecznie'.

prowadził wojny
pełne żelaza i mięsa

W łagodnej tonacji leksykalnej Ziemiańina wers drugi, spotęgowany przez użyte synekdochy z wpisanym intensyfikującym przymiotnikiem *pełne* brzmi prawie trywialnie: żelazo – to broń, uzbrojenie, mięso – to ludzie, żołnierze skazani na śmierć. Odwołać się tu można do potocznego frazeologizmu *mięso armatnie* 'żołnierze na wojnie bez szansy na zwycięstwo'. Ustawienie szeregowe przydawek w tej samej funkcji depersonifikuje żołnierzy, a jednocześnie uwydatnia hiperbolę i tym silniej przeciwstawia się wersom następnym:

które szybko przeszły
do historii

We współczesnej poezji zwroty frazeologiczne często generują tekst (Pustkowski 56–7). „Wykorzystany zwrot frazeologiczny wprowadza element gry między tym, co ciąży ku systemowości języka i co staje się przyswojeniem przez idiolekt pisarski, między tym, co w świadomości odbiorczej jest powszednie i redundantne, a przedstawioną w utworze poetyckim dekompozycją tego „znanego” (Pustkowski, *Gramatyka...* 49). Mając to na uwadze, zwróćmy się do wyrażonych w powyższych wersach treści. Frazeologizm przejść do historii wsławić się czymś, być znanym, pozostać w pamięci potomnych na tle układu wersów zostaje odczytany antonimicznie. Stało się tak przez zastosowanie przerzutni w nieoczekiwanym miejscu. Poeta związek frazeologiczny przerwał, a część członu konstytutywnego znalazła się

w innym wersie. Czytelnik przejmując treść trzeciego wersu jako samodzielnie funkcjonujący zdelektykowany zwrot przez elipsę komponentu wypełniającego wers czwarty i interpolację zaskakującego przysłówka *szybko*. Rekodowanie treści związku odbywa się w znaczeniu literalnym: wojny przeszły, minęły bez śladu, uległy zapomnieniu. Integralny komponent pierwotnego związku *do historii*, przesunięty do ostatniego (czwartego) wersu, nie powoduje po jego odczytaniu rekonstrukcji sensu globalnego. Przeciwnie, czytelnik jest skłonny traktować go jako dodatkowy element, wzmacniający powstałą w wyniku przerzutni reinterpretację: *przejsć do historii* 'przejsć bez echa, bez śladu, przejsć do lamusa'.

grał w żywe szachy
gdzie najwięcej pionków

Zestawienie słowotwórcze *grać w szachy*, które w wyjściowym znaczeniu łączy z takimi, integralnie do niego należącymi leksemami, jak: gra, pole, plan, strategia, przemieszczanie się, zabijanie, ciąży ku polu semantycznemu: wojny, bitwa. W tym swoim znaczeniu literalnym jest to „wojna na niby”. Amplifikacja zestawienia przymiotnikiem *żywe* metaforyzuje wers, który teraz łączy się niejako podwójnie, nawiązując do poprzednich strof i poprzez znaczenie wyjściowe, i poprzez zmetaforyzowanie. Jest synonimicznym odpowiednikiem tych uprzednio wymienionych fraz przez amplifikowany przymiotnik. Metafora aktualizuje kontekstowo obligatoryjne semy. Przymiotnik *żywe* ma tu znaczny udział, nie tylko stawia znak równości semantycznej między początkowymi wersami pierwszej, drugiej i trzeciej strofy, ale także uświadamia czytelnika o tym, że to nie gra, ale wojna, w której udział biorą żywi ludzie, że odpowiedzialność za wynik tej gry jest odpowiedzialnością za ludzkie życie. W tym samym polu metaforycznym utrzymuje autor wers drugi, wprowadzając doń wyraz *pionek*, który w swym znaczeniu podstawowym określa drobną figurę szachową o ograniczonych ruchach, w tekście przez derywację semantyczną przekształca się ona w określenie żołnierza (A. M. Lewicki, *O motywacji...* 39). Nawiązując do reguł gry w szachy na zasadzie analogii, czytelnik snuje pesymistyczne wnioski o losach żołnierzy-pionków, najbardziej narażonych na zabicie zarówno na szachownicy, jak i w trakcie rozgrywanej bitwy, wojny.

Czwartą strofę otwiera, podobnie jak piątą, przysłówek *dzisiaj*. Ta anaforyczność potrzebna jest do wyeksponowania czasu teraźniejszego, po wojnie.

dzisiaj boli go
lewa pierś
ukrzyżowana żelaznym krzyżem

W porównaniu z poprzednimi strofami, w których autor nadmiernie operował leksemami i metaforami o dużej ekspresji, dwie ostatnie są oszczędne, pozbawione epitetów. Ta różnica w organizacji słownictwa rozdziela jak gdyby burzliwą, sławną, czynną przeszłość od smutnej teraźniejszości:

dzisiaj boli go
lewa pierś

Przerzutnia tu zastosowana może być odczytana w sensie literalnym *boli go* 'jest chory', lub (*dzisiaj*) *boli go* 'to, co przeszło, to jego czynne wojenne życie'. Przerwanie

wersu pozwala na dwojaką interpretację tekstu, na taki amfibolizm. „Demaskuje” ten ból wers drugi *lewa pierś*, boli go lewa pierś ‘jest chory na serce’. Takie sensy wynikają z kontekstu poprzedniego, wers ostatni *ukrzyżowana żelaznym krzyżem* staje się pretekstem do odkrywania nowych sensów: *lewa pierś* ‘miejsce, gdzie przypina się ordery’, boli go lewa pierś od orderów. Cały trzeci wers wyeksponowany jest poprzez zastosowaną tautologię *ukrzyżowana, krzyżem* oraz przez paronomastyczne układy. To obciążenie wersu głoskowymi współbrzemeniami ujawnia dodatkową interpretację semantyczną ‘nadmiar’.

ukrzyżowana żelaznym krzyżem

Ukrzyżowana wydobywa na tle kontekstu polisemiczność znaczeń: – udekorowana krzyżem; – umęczona, męczeńska; – za kogoś, dla kogoś poświęcająca się (Chrystus), *Ukrzyżowana żelaznym krzyżem*. Żelazny krzyż to: – odznaczenie wojenne; – krzyż z żelaza, ciężki, trwały; – krzyż stawiany na grobie.

Wiersz zamyka piąta strofa:

dzisiaj czeka go
ostatnia bitwa
którą musi przegrać

Wers pierwszy z przerzutnią podmiotu do wersu drugiego budzi nadzieję czytelnika, że coś jeszcze będzie się działo. Nadzieję tę odbiera wers drugi przez użycie przesadnej metafory, ale mieszczącej się w polu semantycznym utworu: ostatnia bitwa – śmierć, a poddanie się temu – arbitralnie stwierdza wers ostatni; przegrać ostatnią bitwę – umrzeć.

Utwory Adama Ziemianina, jak to ilustrują te poddane analizie, są wolne, stroficzne, ślepe (pozbawione interpunkcji) jedno- dwu- lub trzyestrojowe w układzie skupieniowym, uwydatniającym emocyjność, spokojne intonacyjnie, wyrównane, przypominają poezję Różewicza, chociaż zawierają znacznie mniej tropów, szczególnie oksymoronów i metonimii. Można by i tu zastosować – nawiązując do ujęć tematycznych – to, co powiedział Balcerzan o poezji Różewicza: „Różewiczowskie widziałem [...] znaczy bowiem: *bylem z wami* moja wiedza, wiedza poety, nie różni się od wiedzy waszej, czytelników” (Balcerzan, *Poezja...* 80). Narrację snuje poeta niejako w dwóch nurtach literalnych odniesień i w zamierzonych użyciach metaforycznych, polisemiczności i związanym z nią zagęszczeniem semantycznym tekstu „Struktura języka bowiem wynika z ilości i jakości relacji między jednolitymi znaczeniowo znakami językowymi i między połączeniami tych znaków” (Wierchowski, *Wyraz, związek wyrazowy...* 68). We współczesnej poezji liczba i jakość relacji ulega pomnożeniu, co zmusza odbiorcę do odczytywania tekstu w różny sposób. Przedstawiono jeden z indywidualnych, może niepełnych, nieadekwatnych do zamierzeń poety, sposobów semantycznego przyswajania wiersza. Jest on zgodny z własnym odczuciem autorki. „Poeta tak konstruuje tekst [...], by odbiorca był zmuszony do wypróbowania kilku sposobów jego interpretacji” mówiła Mayenowa (*Poetyka...* 428–9). Przedstawiona tu próba analizy to jeden z tych sposobów.

Bibliografia

1. Apresjan J. D., *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki językowe*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1980.
2. Balcerzan E., *Poezja polska w latach 1939–1965, część I*, Warszawa 1984.
3. Buttler D., *Polski dowcip językowy*, Warszawa 1968.
4. Lewicki A. M., *O motywacji frazeologizmów*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej I*, Wrocław 1982.
5. Lyon J., *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa 1975.
6. Mayenowa M. R., *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, Wrocław 1974.
7. Pajdzińska A., *Elementy motywujące znaczenie w składzie związków frazeologicznych. Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej I*, Wrocław 1982.
8. Pustkowski H., *Gramatyka poezji?*, Warszawa 1974.
9. Skubalanka T., *Ekspresywność języka a mowa potoczna*, [w:] *Poetyka i stylistyka słowiańska*, Wrocław 1973.
10. Tokarski R., *Struktura pola znaczeniowego (Studium językoznawcze)*, Warszawa 1984.
11. Wierzchowski J., *Wyraz, związek wyrazowy i idiom a ich wartość*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej I*, Wrocław 1982.

FUNKCJE LEKSYKI I FRAZEOLOGII REGIONALNEJ WE WSPÓŁCZESNEJ PROZIE (na przykładzie twórczości pisarzy poznańskich)*

Rozpatrując problem funkcjonowania regionalizmów leksykalnych i frazeologicznych w obrębie struktury dzieła literackiego, chciałabym zająć się następującymi problemami:

- 1) rodzaje stylizacji, w których wykorzystywane jest słownictwo regionalne,
- 2) regionalizmy a odmiany powieści,
- 3) regionalizmy a struktura opowiadań i powieści,
- 4) użycia celowe i mimowolne regionalizmów – rola informacji metajęzykowej i odpowiedników ogólnopolskich danych regionalizmów.

Ad 1.

Literatura przedmiotu dotycząca pojęcia stylizacji językowej jest bardzo bogata¹. Przyjmuję tu za A. Wilkoniem, że: „Stylizować językowo tekst to nie tylko wprowadzać do niego elementy językowe, które normalnie występują w innym kontekście językowym, to przede wszystkim podszywać się pod określony wzorzec językowy, z którego te elementy zostały przyjęte. Stylizacja językowa odnosi się do jakiejś istniejącej poza tekstem rzeczywistości językowej. Może tę rzeczywistość

* Mianem pisarzy poznańskich obejmuję trzy grupy literatów: 1) osoby urodzone w Poznaniu i Wielkopolsce i w tym regionie tworzące, 2) osoby tworzące w Poznaniu (Wielkopolsce), a urodzone poza tym regionem, 3) osoby urodzone w Poznaniu i Wielkopolsce, a tworzące poza tym regionem. Badania moje dotyczą współczesnej prozy tych pisarzy, tzn. powieści i opowiadań napisanych i opublikowanych w latach 1945–1987.

¹ Por. np. następujące prace: H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 1959; W. Doroszewski, *Gwara w utworach literackich*, [w tegoż:] *Wśród słów, wrażeń i myśli. Refleksje o języku polskim*, Warszawa 1966, s. 202–224; S. Balbus, *Problem stylizacji w poetyce i niektóre zagadnienia stylu poetyckiego*, [w:] *Poetyka i historia. Konferencja teoretycznoliteracka w Polczynie*. Red. J. Trzynadłowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, s. 131–152; A. Wilkoń, *O stylizacji językowej w literaturze*, „Ruch Literacki” 1974, z. 6, s. 363–370; J. Bartniński, *O derywacji stylistycznej. Gwara ludowa w funkcji języka artystycznego*, Lublin 1977; T. Budrewicz, *Z problemów stylizacji w prozie nurtu wiejskiego*, [w:] *O języku literatury pod red. J. Bubaka i A. Wilkonia*, Katowice 1981, s. 177–190; M. Zarębina, *Język ogólny (mówiony i pisany) a język artystyczny*, [w:] *O języku literatury, op. cit.*, s. 209–220; S. Dubisz, *Stylizacja gwarowa w polskiej prozie trzydziestolecia powojennego. (Nurt ludowy w latach 1945–1975)*, Wrocław–Warszawa-Kraków.

naśladować, podrabiać, parodiować, słowem, jest wyraźnie ukierunkowanym zabiegiem stylistyczno-językowym, który służy mimetycznej ewokacji „cudzego”. „obcego” stylu i języka”². Ze względu na stosunek stylizacji językowej do wzorca A. Wilkoń wyróżnia następujące gatunki stylizacji: 1) rekonstrukcyjną (wiernie odwzorowującą dany język), 2) wybiórczą (częściową, odwzorowującą wybrane cechy danego kodu), 3) deformującą (przetwarzającą dany wzorec w sposób niezgodny z rzeczywistością) i 4) zastępczą (operującą odrębnym, choć podobnym wzorcem językowym)³.

Najnowsze propozycje w zakresie klasyfikowania stylizacji przynosi praca S. Dubisza *Stylizacja gwarowa w polskiej prozie trzydziestolecia powojennego*⁴. Ze względu na zakres występowania stylizacji w tekście autor wyróżnia **odmiany** stylizacji: całościową i fragmentaryczną; ze względu na cel procesu stylizacji językowej – **typy** stylizacji: informacyjną i manierystyczną; ze względu na podstawę stylizacji – **rodzaje** stylizacji: o ogólnopolskiej podstawie stylowej (tu m.in. poetyzacja, metaforyzacja, scientyzacja, archaizacja, kolokwializacja, reetotyzacja profesjonalizacja) i o nieogólnopolskiej podstawie stylowej (tu: regionalizacja, dialektyzacja, argotyzacja i folkloryzacja). Dodatkowo, nawiązując do omówionych wyżej rozważań A. Wilkonia, S. Dubisz wyróżnia cztery **gatunki** stylizacji: rekonstrukcyjną, selektywną, deformującą i substytucyjną⁵.

W prozie współczesnych pisarzy poznańskich prawie zawsze mamy do czynienia ze stylizacją fragmentaryczną, obejmującą zwłaszcza dialogowe partie utworów i te typy narracji, w których konstrukcja narratora wskazuje na jego przynależność do świata przedstawionego. Jest to zarazem stylizacja informacyjna, która pełni następujące funkcje (terminy przyjmuję za S. Dubiszem): charakteryzującą (socjologicznie, etnograficznie lub psychologicznie), lokalizującą (przestrzennie i czasowo) oraz stylistyczno-artystyczną (np. ekspresywną, humorystyczną itp.). Może też pojawić się w tej odmianie stylizacji i typ manierystyczny (jest tak w niektórych powieściach Janusza Przybysza, Saturniny Leokadii Wadeckiej czy Mariana Turwiada), choć najczęściej typ ten związany jest ze znacznie rzadszą stylizacją całościową, obejmującą cały utwór literacki. Przykładem jej są dwie powieści Ryszarda Schuberta *Trenta Tre* (Warszawa 1975) i *Panna Lilianka* (Warszawa 1979) oraz dwa zbiory opowiadań Krzysztofa Lisa *O słodka godzino* (Warszawa 1986) i *Szalenie dyskretna sprawa* (Poznań 1987). Jednakże i w wypadku stylizacji całościowej, i tym bardziej w wypadku stylizacji fragmentarycznej, nigdy nie mamy do czynienia ze stylizacją rekonstrukcyjną – zawsze jest to stylizacja wybiórcza, odnosząca się głównie do słownictwa i frazeologii oraz do fonetyki, a znacznie rzadziej do morfologii i składni.

Należy także wymienić rodzaje stylizacji, w których wykorzystywane jest słownictwo regionalne. Nie można tu wskazywać jedynie na regionalizację, gdyż tak

²A. Wilkoń, *op. cit.*, s. 365.

³*Ibidem*.

⁴S. Dubisz, *op. cit.*

⁵*Ibidem*, s. 23–35.

jak trudno jest niekiedy oddzielić pojęcie regionalizmu od archaizmu, dialektyzmu czy nawet kolokwializmu, tak samo czasem trudno jest ustalić wyraźny rodzaj stylizacji, z jakim stykamy się we współczesnym tekście artystycznym. Leksyka i frazeologia regionalna służyć może także dialektyzacji, archaizacji, kolokwializacji, argotyżacji, a nawet stylizacji na styl urzędowy i publicystyczny. Jest ona bowiem wykorzystywana w różnych odmianach współczesnej powieści.

Ad. 2

Z dialektyzacją wykorzystującą słownictwo regionalne stykamy się w prozie tzw. nurtu wiejskiego. Można tu wymienić twórczość takich pisarzy, jak Tadeusz Becela, Edward Góra, Bogusław Kogut, Jerzy Mańkowski, Marian Pilot, Józef Ratajczak. W dialogach i w narracji personalnej słownictwo to pełni przede wszystkim funkcję bezpośrednio charakteryzującą, a w narracji auktorialnej – komunikatywną, nazywającą wiejskie realia. Może ono także służyć zróżnicowaniu postaci (np. pod względem wieku lub wykształcenia), podkreśleniu wiejskiego kolorytu lokalnego i wprowadzać elementy humoru. Jako egzemplifikację przytoczmy dwa cytaty:

- Ja zaraz wiedziałem, że ciebie puścili, oddali mi tę *wątrobiankę*.
- Nic takiego – odparł Ludwik [...]. – Każdy by zostawił, choć było mało prawdopodobne, że ci doręczą, a ćwierć funta *leberki* drogą nie chodzi. KOG Walka 135:
- *Wuja* Ignac był. – No to co, że *wuj* Ignac. Co z narzędziami, wozem, krową? – Posprzedawałam, *wuja* Ignac wziął, ludzie... MAN Gałąź 34.

W powieści historycznej (można tu wymienić niektóre utwory Kazimierza Bierońskiego, Franciszka Fenikowskiego, Ireneusza Gwidona Kamińskiego, Tadeusza Kraszewskiego, Władysława Odojewskiego, Eugeniusza Paukszy, Władysława Rymkiewicza) słownictwo regionalne służy zarówno celom archaizacji, jak i dialektyzacji. W tej odmianie powieści największą frekwencję zyskują regionalizmy o podłożu diachronicznym⁶, uznać by je więc można za swoiste „regionalizmy funkcjonalne”, np.:

- Staszka, chwytaj *węborki* i biegaj po wodę do studni. KRASZ Filip 37;
- Pan Kielbasa ostawił mię w *krzach* bzu, bym czekał, aż wszyscy wynijdą. PAUK Znaki 184.

Zdarza się i tak, że w funkcji archaizmu użyty zostaje regionalizm, który nigdy – nawet w staropolszczyźnie – nie należał do zasobu słownikowego polszczyzny ogólnej:

- Ech tam! Ciotka ani się pyta nigdy, gdzie chodzę. Nie ma jej przez cały dzień w domu, chodzi na *wypomózki*. KRASZ Wóz 66.

⁶Propozycję klasyfikacji regionalizmów leksykalnych na osiem typów: a) dyferencjalne, b) diachroniczne, c) dialektalne, d) kontaktowe, e) diachroniczno-dialektalne, f) diachroniczno-dialektalno-kontaktowe g) diachroniczno-kontaktowe, h) dialektalno-kontaktowe przedstawiłam w swojej rozprawie doktorskiej *Wielkopolskie słownictwo regionalne w prozie współczesnych pisarzy poznańskich*, Poznań 1989 (maszynopis).

W powieści przygodowo-podróżniczej, której głównym przedstawicielem wśród pisarzy poznańskich jest Arkady Fiedler, regionalizmy pojawiają się rzadziej, tym bardziej jednak zaskakują, gdy występują w języku cudzoziemców, na przykład Indian z plemienia Arasybo, tak jak w poniższych przykładach:

- Nie zabijać! – krzyknąłem. – Czemu nie?! – wrzasnęli, rozindyczeni. – Przecież to *paskud*, to wróg, Hiszpan! FIED Orin 59;
- Puma dała im tę pewność? – zapytałem. – *A ino!* Drapieżnik ten uosabia nam nieprzyjaciela, no i powaliliśmy go. *ibidem* 344.

W powieściach i opowiadaniach dla dzieci i młodzieży (o tematyce współczesnej) pisarze raczej unikają regionalizmów, co wiąże się pewnie z nastawieniem na maksymalną komunikatywność tekstu. Tak więc nie ma ich wcale u Mariana Orłonia, niewiele jest u Małgorzaty Musierowicz, Marii Stengert, Lucyny Sieciechowiczowej, więcej pojawia się u Eugeniusza Paukszty. Zawsze służą tu one kolokwializacji i argotyżacji, podkreślają też koloryt lokalny, gdy akcja utworu rozgrywa się w Poznaniu i Wielkopolsce. Ciekawie prezentuje się w zakresie tego typu powieści twórczość Saturniny Leokadii Wadeckiej. W dwu powieściach, których akcja rozgrywa się w Wielkopolsce, *Odpowiadać nie mogę* (Warszawa 1976) oraz *W miasteczku pod wiatrakami* (Warszawa 1977) pojawia się około 80 wyrazów i frazeologizmów regionalnych, poświadczonych łącznie około 145 przykładami, w pozostałych powieściach, których akcja rozgrywa się w Warszawie lub nie jest dokładnie zlokalizowana, albo w ogóle brak regionalizmów (np. w *Od pierwszego wejrzenia*, Warszawa 1969), albo jest ich niewiele. Oto kilka cytatów z literatury dziecięcej i młodzieżowej:

- I ja popchnąłem tę Baśkę, aż się przewróciła. I zawołałem: – Baśka ma zeza! *Zezol! Zezol!* MUSIER Kurczak 6;
- Marcia! [...] Gdzieś się tak wyszmuclala? Istny *nadrach*... WAD Nie 134;
- Bo mu powiedziałem, że powinien siedzieć w *zoologu*, a nie w szkole. STEN Drab 132.

Rzadkością są także regionalizmy w powieści fantastyczno-naukowej (Czesław Chruszczewski, Eugeniusz Morski, Witold Zegalski), choć zdarzają się przykłady zaskakujące:

- O czym człowiek myśli, kiedy wysysa *tuk* z kości, gdy szarpie zębami mięsisty udziec barani. CHRUSZCZ Schody 124;
- ...zobaczyłem, [...] że wszystko wokoło wygląda jak *galart*: śliska, galaretowata masa z ochłapami kamieni w środku. MOR Plama 58–59.

W prozie psychologiczno-obyczajowej słownictwo regionalne pojawia się często jako element charakteryzujący środowisko (jest tak np. u Ewy Przybylskiej, Jana Komolki, Edmunda Pietryka, Bogdana Ruthy, Andrzeja Zeylanda), podobną też funkcję pełni ono w powieści politycznej, np. w *Wiórach* Krystyny Kofty (Warszawa 1980), w książce Mariana Grześczaka *Odyseja, Odyseja* (Warszawa 1979), w powieściach Tadeusza Siejaka⁷. W *Próbie* T. Siejaka (Warszawa 1984), w której

⁷ Pisarzowi temu poświęciłam odrębny artykuł *Regionalizmy leksykalne w powieściach Tadeusza*

główny bohater i jednocześnie narrator, towarzysz Roman Ratajczak, jest wojewodą w nowo utworzonym województwie blisko Poznania, swego rodzinnego miasta, regionalizmy pojawiają się i w języku lokalnej władzy, i w języku mieszkańców miasta:

Czasym rano, jak staje za masłym i nie dostaje, tobym tych *paskudów*, pani... Ja bym ich mogła żywcem dusić (s. 372).

W *Wiórach* K. Kofty, w których wypadki 1956 r. w Poznaniu oglądane są oczami dzieci z jednego podwórka, regionalizmy charakteryzują to właśnie środowisko:

– Zobacz te dwie, stale siedzą w oknie [...]. – Czemu nigdy ich nie wypuści? [...] – Bo to *lepsza wiara* – Kaję poklepał Bałwana. – Ich ojciec jest w Czechosłowacji – powiedziała Ela (s. 157–158)⁸.

Jeszcze wyraźniej zaznacza się funkcja regionalizmów w powieści z kluczem. Można tu przykładowo wymienić *Któż by nas takich pięknych* Edwarda Balcerzana (Poznań 1972), *Pustą szkołę* (opowiadanie) Bogusławy Latawiec (Warszawa 1987), *Kto znalazł tę dziewczynę* Czesława Michniaka (Poznań 1978) oraz *Kobietę aniola* Tadeusza Wyrwy-Krzyżańskiego (Poznań 1983). Sygnały kierowane od narratora-podmiotu czynności twórczych do czytelnika-odbiorcy wirtualnego zakodowane są w tym typie powieści także w pewnych cechach regionalnych (nie tylko, rzecz jasna, leksykalnych):

– Ale, najważniejsze, tak, najważniejsze, byście się dobrze *luczyli*. Nie *chcymy* od was wiele. Nie *chcymy* od was nic. *Ino* się *luczyć*, *luczyć*, i jeszcze raz *luczyć*. WYRWA Anioł 121 (jest to fragment przemówienia towarzysza Riszczu, wygłaszanego z okazji rozpoczęcia roku szkolnego w Dołkowie koło Górnania).

Regionalizmy odnaleźć można także w twórcywie językowym tzw. powieści eksperymentalnej (Ryszard Schubert, Sergiusz Sterna-Wachowiak). Akcja obu wcześniej wymienionych powieści Schuberta rozgrywa się w Poznaniu, a słownictwo regionalne obecne jest nawet w partiach stylizowanych na język urzędowo-kancelaryjny. Z kolei w powieściach S. Sterny-Wachowiaka (*Kopiejecka*, Poznań 1979 i *Iskra lejdejska*, Poznań 1982), które są powieściami z pogranicza *science fiction*, regionalne elementy leksykalne jeszcze bardziej udziwniają świat przedstawiony, kreując go na wzór świata baśniowego. Oto kilka cytatów:

W trakcie suszenia *gangów* ogół rozpoznał swe głębokie zaniepokojenie faktem ubywania kwasu mlekowego z żył kolektywu. SCHUB Tre 160;

He he he – śmieje się trefniś; a tuż za jego wyuzdaną maską chichoczą drewniane twarzyczki dobrych elfów, krasnoludków i *gwiazdorów*. STERNA Iskra 128.

W powieściach socrealistycznych regionalizmy prawie wcale nie występują, co jest zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę odrębność, inność i nacechowanie

Siejaka, [w:] *Język – teoria – dydaktyka. Materiały XII Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków* (w druku).

⁸ Imię Kaję 'Kazik' to także typowo poznańskie zdrobnienie od *Kazimierz*.

ekspresywne większości tego słownictwa. Schemat powieściowy okresu realizmu socjalistycznego takich odrębności i takiej różnorodności – także w sferze języka – nie dopuszczał. Przykładem może tu być proza Edwina Herberta (*Kamienie*, Warszawa 1953 i *Garść ziarna*, Warszawa 1955) czy też pierwsze utwory Bogusława Koguta (*Zbuntowani*, Warszawa 1953, *Na krecim tropie*, Warszawa 1954, *Zawieja*, Warszawa 1954).

Ad 3.

Najczęściej słownictwo regionalne pojawia się w dialogu, jako element bezpośredniej charakterystyki bohatera, przy czym w partiach narracyjnych – jeśli jest to narracja auktorialna – często znaleźć można ogólnopolski odpowiednik regionalizmu użytego w dialogu, np.:

– Ostatni wynosi *laczki!* – zapiał falsetem. [...] – Wielkie co – mruknął i poustawiał *pantofle* rzędem na korytarzu. PRZYB Ucieczka 31.

Może być i tak, że odpowiednik ogólnopolski regionalizmu pojawia się w wypowiedzi innego bohatera, co służy zróżnicowaniu postaci:

Pedagog uśmiechnął się i ręką machnął. – Mnie takie *pierdoły* nie interesują – rzekł, głosząc w tej sprawie neutralność. – Ależ! – zaprotestowała. Mgr Nowak: *Plotkami* brzydzą się jak nieuctwem i brudem [...]. MICH Kto 40.

Słownictwo regionalne, zwłaszcza wprowadzane w sposób świadomy i celowy do języka współczesnej prozy, może pojawić się także w narracji, ale zwykle w narracji personalnej lub pierwszoosobowej, np.:

Do młodych równał i za młodego *gzika* pragnął uchodzić. RAT Wianek 145.

Zarówno regionalizmy leksykalne, jak i frazeologiczne mogą zostać użyte w tytule utworu czy też same taki tytuł stanowić. Przykładem może tu być wcześniej wspomniany zbiór opowiadań Krzysztofa Lisa zatytułowany *O słodka godzino*, opowiadanie Janusza Przybysza ze zbioru *Trzynastego w piątek* (Poznań 1975) zatytułowane *W oknie za *firaną* w ciepłe popołudnie* oraz część wspomnianej już tu powieści *Odpowiadać nie mogę* S. L. Wadeckiej zatytułowana *Opowieść *Pyrki**.

Ten ostatni tytuł jest zarazem przykładem na jeszcze jeden sposób zastosowania regionalizmów w utworach literackich: mogą one mianowicie występować jako nazwiska, przezwiska, pseudonimy i przydomki określonych bohaterów, stanowiąc tym samym rodzaj aluzji językowej i służąc stylizacji manierystycznej. Oto kilka przykładów:

Pierwszą osobą, której przesłuchanie uznał inspektor za wskazane, był służący, Tom *Bamber*, którego właśnie doprowadzono. PRZYBYSZ Przyg 99;

– Proszę, na tej karteczce jest mój adres. Eurydyka *Węborek*. GÓRA Wiosła 79;

– Jakbogamego! – zakrzyknął sierżant Filipiak, jakby był nie sierżantem Filipiakiem, a swoim własnym podwładnym kapralem *Sznupą*, pochodzącym nie z tych stron. PIL Karzeł 123;

Gdy miałem sześć albo siedem lat, synek sąsiadki z przeciwka, tłusty, pękaty jak beczułka Krzys – przezywany na Łęgach Głupim *Bulajem* – zagroził mi drogę [...]. OBAR Gron 54–55.

Regionalizmy mogą także pełnić funkcję ekspresywno-impresywną i stanowić element humoru lub komizmu, najczęściej sytuacyjnego, np.:

Przed mną szła gromadka dziewcząt, śmiały się, któraś krzyknęła: – *Tej, Walczak, twoje buty ale cierpią!* [...] „*Tej, Walczakówna, twoje buty ale cierpią*”, no tak, pomyślałem, to już koniec z pisaniem na dziś, tu mnie dorznęły, smarkate. BAL Któż 110–111;
– Księżulo mówi na kazaniu, że Pan Jezus miał siedem chlebów i cudownie je rozdzielił na pełno wiary [...]. SCHUB Tre 180.

Z funkcją ekspresywną łączy się jeszcze jedna funkcja stylistyczna regionalizmów leksykalnych i frazeologicznych, która polega na wzbogacaniu słownictwa i frazeologii w utworze literackim. Jest to widczne zwłaszcza wówczas, gdy regionalizm umieszczony zostaje w ciągu synonimów (lub dubletów leksykalnych), na których tle zaskakuje swą ekspresywnością lub tylko odmiennością (w wypadku nazw neutralnych). Zacytujmy dwa związane z tym zagadnieniem konteksty:

– To nie gorczyzka – myśli głośno – to dynia! złoty melon! soczysty arbuz! Boże, jaki *korbol!* STERNA Iskra 180;
– Zmasakruję dziś Kapustę. Spuszczę mu manto. Spiorę drania na kwaśne jabłko. *Giyry mu z tyłka powyrywam.* RUTHA Życie 96.

Ad. 4.

Pytanie o to, czy dany regionalizm został w tekście użyty celowo, czy też jest regionalizmem mimowolnym, jest pytaniem o poczucie językowe autora tekstu, a szerzej – o jego kompetencję językowo-literacką (pojęcie kompetencji językowo-literackiej wynikającej z autonomiczności dzieła literackiego jako znaku wymagającego określonych reguł interpretacji kulturowej przyjmuję za J. Kmitą⁹). Ale problemu tego nie można ograniczyć wyłącznie do jednego członu – nadawcy tekstu (komunikatu – dzieła), gdyż jest to zarazem problem związany z odbiorcą wirtualnym, poetyką odbioru, na której temat E. Balcerzan pisze: „Każdy element utworu można traktować jako *sui generis* z a d a n i e [podkr. autora] dla czytelnika. Każdy element może być opisany jako apel o dokonanie założonej w nim operacji semiotycznej”¹⁰. Wydaje się, że można to odnieść także do funkcjonujących w języku utworu literackiego regionalizmów, które są sposobem pewnej nadorganizacji wypowiedzi i dopiero ich „rozszyfrowanie” prowadzi do wykrycia wszystkich sensów zakodowanych w strukturze dzieła.

Rozstrzygnięcie, czy dany regionalizm został do tekstu wprowadzony celowo, czy też jest wynikiem nie uświadomianego użycia go przez autora, nie zawsze jest możliwe. Niewątpliwa jest celowość wszystkich tych użyc, którym towarzyszy

⁹Zob. J. Kmita, *Rozumienie w procesie odbioru dzieła literackiego*, [w:] *Problemy teorii literatury. Seria 2*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1976, s. 61–77.

¹⁰E. Balcerzan, *Perspektywy „poetyki odbioru”*, [w:] *Problemy teorii literatury, op. cit.*, s. 51.

informacja metajęzykowa. Można jednak zaryzykować twierdzenie, że informacja ta nie tylko ma stanowić sygnał dla odbiorcy, ale często jest po prostu sposobem asekuracji samego pisarza przed zarzutem nieświadomego posługiwania się słownictwem nieogólnopolskim, czyli: nieliterackim, nieartystycznym, „niskim”, jednym słowem – „niepoprawnym”. Przykładem może tu być twórczość Tadeusza Beceli i Alojzego Andrzeja Łuczaka. Pisarze ci prawie każdy wyraz z zasobu słownikowego wielkopolskiej polszczyzny regionalnej¹¹ wprowadzają do tekstu zaznaczając, iż zdają sobie sprawę z nieogólnopolskiej formy czy też znaczenia owego wyrazu.

Informacja metajęzykowa najczęściej ma charakter graficzny, tzn. regionalizmy ujęte są w cudzysłów, podkreśla je rozstrzelony druk lub opatrzone są gwiazdką odsyłającą do a u t o r s k i e g o przypisu. Może ona też mieć charakter werbalny i pojawiać się w tekście w postaci sformułowań typu: „potocznie nazywano”, „tak w moim mieście nazywano” (wzmacnia to funkcję lokalizacyjną danego regionalizmu), aż do szczegółowych lokalizacji: „bo tak nazywało się toto w Poznańskim”) „jak mówi ten Zbyszek z Poznania” itp.¹² Informację tego typu najczęściej wprowadza narrator, ale może być ona także przypisana któremuś z bohaterów. Często służy ona wtedy jednocześnie zróżnicowaniu – psychologicznemu, socjalnemu lub etniczemu – postaci, np.:

W półmroku strychu – na który Kawał Pana mówi: góra, idziemy na górę – obrazy szlachetnieją.
WYRWA Obłoki 134.

Bywa i tak, że oba sposoby wprowadzania informacji metajęzykowej – graficzny i werbalny – stosowane są łącznie, co stanowi zbędny nadmiar w tekście, informacyjną redundancję, np.:

W Luboniu i Lasku kolędowaliśmy od domu do domu dopraszając się drożdży, czyli „młodzi”, bo tak nazywało się toto w Poznańskim. ŁUCZ Jeszcze 37.

Ciekawym sposobem wykorzystania regionalizmu w powieści czy opowiadaniu jest rozbudowanie wokół niego informacji metajęzykowej do rozmiarów odrębnej anegdoty. Posługując się terminologią zaproponowaną przez S. Dubisza, można by tu mówić o strukturalnej – obok stylistycznej – funkcji regionalizmu¹³. Zacytujmy choć dwa odpowiednie fragmenty:

– Powiedział, że wielebny to stary pierdola i że takimi kazaniem to tylko ludzi zdemoralizuje. – Co!! – ryknął [ksiądz] Marynia [...]. – Jak śmiesz, durniu, mówić do mnie w ten sposób?! [...] – To nie ja, nie ja. Ksiądz kazał powtórzyć. Ale nie ma w tym nic specjalnie złego takie, ot sobie powiedzonko [...]. – Przecież ja nigdy w życiu! – wyszeptał [ksiądz Marynia], osunął się na krzesło i tzy potoczyły mu się po

¹¹ Definicję polszczyzny regionalnej oraz jej wyznaczniki przyjmuję za: K. Handke, *Polszczyzna regionalna – problemytyka i stan badań*, [w:] *Polszczyzna regionalna Pomorza. (Zbiór studiów) 1.* pod red. tejże, Wejherowo 1986, s. 7–20.

¹² W ujęciu A. M. Lewickiego są to tzw. operatory testimonialności (zarówno graficzne, jak i werbalne). Por. tegoż: *Aparat pojęciowy frazeologii*, [w:] *Z badań nad literaturą i językiem*, Warszawa-Poznań, s. 151.

¹³ Zob. S. Dubisz, *op. cit.*, s. 41.

twarzy. [...] – To tylko powiedzonko, ojciec wielebny [...]. Znaczą się gaduła. MOR Plama 150; ...i nawet listonosz Borkiewicz; inni doręczyciele nie przyłączali się, ale oni właśnie byli już – doręczyciele, a Borkiewicz listonosz jak za dawnych czasów. Niektórzy mieli dla Borkiewicza bardziej jeszcze staroświecki tytuł; wołali na niego *listowy*. Majchrzak i Kałuski, doręczyciele, wściekliby się na takie słowo, Borkiewicz mówił z westchnieniem: – No, ale jakie oni mają wykształcenie! PIL W słońcu 15.

Bardzo trudno jest orzec z całą pewnością, że jakiś regionalizm leksykalny został przez pisarza użyty mimowolnie¹⁴. Jeśli pojawia się on w dialogu, narracji personalnej lub pierwszoosobowej – jest to prawie niemożliwe. Dopiero użycie go w narracji auktorialnej dopuszcza możliwość takich „podejrzeń”, ale tylko w odniesieniu do wyrazów neutralnych (typu: *modrak*, *modrakowy*, *kopyść*, *kopystka*), których odpowiedniki ogólnopolskie w wielkopolskiej polszczyźnie regionalnej prawie nie są używane oraz w odniesieniu do form wyrazowych typu *przełądnać*, *ta magiel*, *firana*.

Owe ogólnopolskie odpowiedniki (warianty) funkcjonujące obok wyrazów regionalnych w języku utworów danego autora są drugim – prócz metajęzyka – sprawdzianem świadomego użycia tych ostatnich. Spróbujmy prześledzić ten problem na przykładzie kilku haseł.

Przymiotnik *modrakowy* pojawia się w zbadanym przeze mnie materiale 16 razy u 10 pisarzy. U niektórych z tej liczby pojawiają się też obocznie przymiotniki *modry*, *chabrowy*, *blawatkowy*, *ciemnoniebieski*. Natomiast u Andrzeja Zeylanda (6 razy) i u Łucji Danielewskiej (raz) *modrakowy* jest formą bezwyjątkową, co może świadczyć o jego mimowolnym użyciu.

Rzeczownik *firana* pojawia się 87 razy u 21 pisarzy, u większości z nich funkcjonuje jednak także forma *firanka*, niekiedy częściej. Na przykład w II tomie powieści *Płynie Rzeka, płynie...* Przemysława Bystrzyckiego (Poznań 1982) *firanka* została użyta 12 razy, a *firana* tylko raz. U Józefa Ratajczaka *firana* pojawia się 13 razy w sześciu utworach, ale tylko w *Po nocy noc* (Warszawa 1980) jest formą bezwyjątkową, a z kolei w *Umrzeć, żyć dalej* (Poznań 1975) i w *Wianku z baranich kiszek* (Poznań 1976) wyłączną formą jest *firanka*. U Edwarda Balcerzana, Bogusławy Latwiec i Tadeusza Siejaka *firana* funkcjonuje bez wariantu ogólnopolskiego, być może została więc użyta nieświadomie. Tym bardziej można to podejrzewać u Wojciecha Bąka, w którego zbiorze opowiadań *Twarze* (Łódź-Wrocław 1948) jest to jedyny regionalizm (a jednocześnie brak w tekście jego odpowiednika ogólnopolskiego).

Poprzestaję tu tylko na zasygnalizowaniu problemu, gdyż jego wszechstronne omówienie wymagałoby szczegółowych badań z zakresu statystyki leksykalnej, a takich nie prowadziłam.

Na koniec warto zaznaczyć, że motyw polszczyzny regionalnej nie zawsze musi się wiązać z użyciem jakiegoś regionalnego elementu językowego. Niekiedy jest on wprowadzony samodzielnie, bez egzemplifikacyjnego kontekstu, jak choćby w następujących fragmentach prozy współczesnych pisarzy poznańskich:

¹⁴Ze względu na duży ładunek emocjonalny regionalizmów frazeologicznych (ich funkcję emotywną) tym bardziej trudno wskazać na przykład ich użycia mimowolnego.

Bo moja polszczyzna jest ... – szukał wyrażenia... – taka bardzo „chwaliszewska”. Mogła by [sic!] może razić ucho Polaka z innych dzielnic... – Mnie razić nie będzie z pewnością; mam ogromny sentyment do gwary mego regionu. TURWID Noc 134;

Pół wieku minęło od tamtych dni pod zaborem pruskim, a dziadek Teodor rokrocznie w Zaduszki zapala ogarek na zapadniętym grobie Jokannesa Binse. Staruch znał nazwy owadów w języku niemieckim. Zdarzało się, że nie wiedział, jak się zwie jakiś robaczek po polsku, lecz pamiętał wciąż jego niemieckie miano. OBAR Olbrzym 109;

Mowa: długie lata, nim wyuczyli mnie innej, „pańskiej”, jedyną moją była mowa; ale nie zagwarzę teraz do swojego dawnego kumpla, bardziej wtedy dla niego będę udawany niż wtedy, gdy odzywam się swoim miejskim słowem. Tak już będzie gwara zwasze między nami, najbliższymi nawet, nie nadążę nigdy za ich odmiennym słowem; nigdy już nie będę między nimi – swoimi; mowa zawsze będzie wskazywała miejsce mojego przynależenia. PIL Opow 117–118.

Objaśnienie skrótów cytowanych utworów

BAL Któż = E. Balcerzan, *Któż by nas takich pięknych. Tryptyk*, Poznań 1972.

CHRUSZCZ Schody = Cz. Chruszczewski, *Magiczne schody. Historie z tej i nie z tej planety*, Poznań 1965.

FIED Orin = A. Fiedler, *Orinoko*, Warszawa 1967.

GORA Wiosła = E. Góra, *Polamane wiosła*, Gdynia 1968.

KOG Walka = B. Kogut, *Walka z cieniem. Opowiadania*, Warszawa 1963.

KRASZ Filip = T. Kraszewski, *Pan Filip z Konopi. Powieść z czasów saskich*, Poznań 1964.

KRASZ Wóz = T. Kraszewski, *Wóz waganów*, Warszawa 1956.

ŁUCZ Jeszcze = A. A. Łuczak, „*Jeszcze będziesz mi orlem...*”, Poznań 1976.

MAN Gałąź = J. Mańkowski, *Najpiękniej umiera gałąź*, Poznań 1970.

MICH Kto = Cz. Michniak, *Kto znalazł tę dziewczynę. Powieść*, Poznań 1978.

MOR Plama = E. Morski, *Plama za kratą*, Poznań 1972.

MUSIER Kurczak = M. Musierowicz, *Kurczak*, Poznań 1987.

OBAR Gron = M. Obarski, *Tańczący gronostaj*, Poznań 1985.

OBAR Olbrzym = M. Obarski, *Słomiany olbrzym*, Poznań 1987.

PAUK Znaki = E. Pauksza, *Znaki ogniste. Powieść historyczna z połowy XV wieku*, Warszawa 1956.

PIL Karzeł = M. Pilot, *Karzeł pierwszy, Król tutejszy. Tam, gdzie much nie ma albo Brzydactwa*, Warszawa 1976.

PIL Opow = M. Pilot, *Opowieści świętojańskie*, Warszawa 1966.

PIL W słońcu = M. Pilot, *W słońcu, w deszczu*, Warszawa 1981.

PRZYB Ucieczka = E. Przybylska, *Ucieczka*, Warszawa 1961.

PRZYBYSZ Przyg = J. Przybysz, *Przygody dżentelmenów*, Poznań 1962.

RAT Wianek = J. Ratajczak, *Wianek z baranich kiszek. Powieść*, Poznań 1976.

RUTHA Życie = B. Rutha, *Cudowne wspaniałe życie*, Poznań 1978.

SCHUB Tre = R. Schubert, *Trenta Tre*, Warszawa 1975.

STEN Drab = M. Stengert, *Ancymony, wiatraki i drab*, Warszawa 1973.

STERNA Iskra = S. Sterna-Wachowiak, *Iskra lejdejska (powieść ideogramologiczna)*, Poznań 1982.

TURWID Noc = M. Turwid, *Noc nad Doliną*, Poznań 1961.

WAD Nie = S. L. Wadecka, *Odpowiadać nie mogę*, Warszawa 1976.

WYRWA Anioł = T. Wyrwa-Krzyżański, *Kobieta anioł*, Poznań 1983.

WYRWA Obłoki = T. Wyrwa-Krzyżański, *Gumowe obłoki*, Warszawa 1987.

TRUDNE PROBLEMY HOMONIMII. HOMONIMIA ETYMOLOGICZNA A HOMONIMIA SEMANTYCZNA

Problemami homonimii zajmują się teoretycy lingwistyki już od stuleci, jednak dotychczas nie udało się znaleźć dla tych problemów jednoznacznych rozwiązań, pozyskać dla nich *communis opinio doctorum*. Sądzymy, że zagadnienia homonimii mogą być z grubsza podzielone na trzy łączące się ze sobą, a jednak odrębne grupy: 1) problemy zdefiniowania homonimii *całkowitej* a homonimii *częściowej* i relacji między nimi, 2) kwestie związane z *etymologiczną* a *semantyczną* koncepcją homonimii oraz 3) problemy homonimii *słotwórczej*. Ponieważ w krótkim artykule niepodobieństwem jest nawet powierzchownie omówić zagadnienia wszystkich trzech grup, zajmiemy się w tym szkicu problemami tylko jednej grupy, ale nie pierwszej, lecz drugiej, czyli homonimią etymologiczną i semantyczną.

Dlaczego uważamy za wskazane oddać pierwszeństwo właśnie tej grupie zagadnień? Dlatego, że w kraju prowadzone są prace koncepcyjne nad nowym Wielkim słownikiem języka polskiego, a także przygotowywane są powtórne wydania niektórych słowników już istniejących. Otóż zagadnienia homonimii częściowej i homonimii słotwórczej jako czysto teoretyczne mają dla leksykografów praktyków mniejsze znaczenie (homonimy częściowe są w zasadzie traktowane jako zwykłe hasła słownikowe, nie jako homonimy; homonimy słotwórcze traktowane są jako homonimy, jeżeli uznaje się je za homonimy *całkowite*), natomiast przyjęcie etymologicznej czy też semantycznej koncepcji homonimii ma dla leksykografów doniosłość pierwszoplanową, my zaś pragniemy w jakiś sposób dotrzymywać leksykografom kroku.

Ponieważ zarówno etymologiczna (diachroniczna), jak semantyczna (synchroniczna) koncepcja homonimii mają do czynienia z homonimiami całkowitymi, więc już na początku naszych rozważań musimy przyjąć pewną wstępną definicję homonimii całkowitej. Jako punkt wyjścia posłuży nam definicja zawarta w pracy Danuty Buttler *Słownik polskich homonimów całkowitych*. Czytamy tam: „Słownik zawiera wybór polskich homonimów leksykalnych, to jest wyrazów odmiennych o tożsamym kształcie we wszystkich formach oraz identycznych zewnątrznie wyrazów nieodmiennych, różniących się natomiast znaczeniem i pochodzeniem...”¹

¹D. Buttler, *Słownik polskich homonimów całkowitych*, Wrocław 1988, s. 5.

Jest oczywiste, że ta definicja oparta jest na przyjęciu etymologicznej koncepcji homonimii. Ponieważ będziemy rozważali także semantyczną koncepcję, niezbędna nam będzie również inna definicja homonimii całkowitej zgodna z koncepcją semantyczną. W tej drugiej definicji nie może już być mowy o odrębnym pochodzeniu homonimów, albowiem koncepcja semantyczna takiego wymagania nie stawia. Z drugiej jednak strony wskazanie na to, że homonimy różnią się swym znaczeniem, nie będzie w drugiej definicji wystarczające, ponieważ znaczeniem różnią się także poszczególne grupy desygnatów pojedynczego wyrazu wieloznacznego. Z uwzględnieniem tych uwag wstępna definicja homonimów całkowitych (leksykalnych) wynikająca z semantycznej koncepcji homonimii będzie brzmiała, jak następuje: Homonimiami całkowitymi są wyrazy odmienne o tożsamym kształcie we wszystkich formach oraz wyrazy nieodmienne, jedno i drugie całkowicie różniące się swym znaczeniem.

Leksykografia polska hołduje etymologicznej koncepcji homonimii. W *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego (dalej zwanym SJPDor.) czytamy: „**Homonim**... wyraz mający jednakowe brzmienie z innym wyrazem, lecz odmienne znaczenie, etymologię, a niekiedy i pisownię”². Identyczne definicje homonimu znajdujemy w *Małym słowniku języka polskiego* (MSJP) oraz w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Mieczysława Szymczaka (SJPSz.). Nieco odmienna w słowach, lecz taka sama w treści jest także definicja homonimu w *Wielkiej encyklopedii powszechnej*: „**Homonim**... wyraz mający jednakowe brzmienie z innym wyrazem, lecz różniący się od niego pochodzeniem i wartością znaczeniową, często też pisownią”³. Definicja ta powtórzona jest w *Leksykonie PWN* (1972).

Wszystkie dotychczas przytoczone definicje, sformułowane przez polskich językoznawców, stoją na gruncie etymologicznej koncepcji homonimii, jednakże pomiędzy definicją sformułowaną przez Danutę Buttler a innymi podanymi definicjami zachodzi zasadnicza różnica. Wszystkie te definicje, oprócz definicji D. Buttler, włączają w poczet homonimów homofony, D. Buttler opowiada się przeciwko tej fuzji, pisząc: „Nie wprowadzono ... do SPHC h o m o f o n ó w leksykalnych – wyrazów identycznych brzmieniowo, lecz różniących się formą zapisu ...”⁴

Jako odstępstwo od panującej we współczesnej polskiej leksykografii etymologicznej teorii homonimii i opowiedzenie się po stronie homonimii semantycznej należy zakwalifikować definicję, jaką znajdujemy w *Małej encyklopedii powszechnej PWN*: „**Homonim**... wyraz identyczny z innym lub innymi wyrazami pod względem wymowy i pisowni, odmienny jednak co do treści ...”⁵

Powyższa definicja ma częściowo szerszy, częściowo zaś węższy zakres aniżeli definicje homonimii we wszystkich trzech współczesnych słownikach języka polskiego (SJPDor. MSJP oraz SJPSz.): szerszy, albowiem nie wymaga od homonimów odrębności pochodzenia, węższy, ponieważ homofonów nie traktuje jako homonimy.

²SJPDor., t. III, Warszawa 1961, s. 99–100.

³*Wielka Encyklopedia Powszechna*, t. IV, Warszawa 1964, s. 735.

⁴D. Buttler, *Słownik polskich homonimów całkowitych*, s. 5.

⁵*Mała Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1959, s. 338.

Od stosowanej przez współczesne słowniki języka polskiego etymologicznej koncepcji homonimii istnieje jednak co najmniej jeden wyjątek. W SJPDor czytamy: I. **bojarzyna** ... pogard. bojarzyn, bojar, II. **bojarzyna** ... żona bojara, bojarowa”⁶. Tak więc zespół dźwięków i liter *bojarzyna* został potraktowany nie jako wyraz wieloznaczny (wyrazy mające dwa znaczenia należy zaliczać do wieloznacznych), lecz jako zewnętrzny kształt pary homonimicznej. Tymczasem *bojarzyna* (= lichy, marny bojar) oraz *bojarzyna* (= żona bojara) niezaprzeczalnie mają wspólną etymologię, albowiem ich wspólną podstawą słowotwórczą jest wyraz *bojar*, a zatem – w ramach diachronicznej koncepcji homonimii – w żadnym razie nie powinny być traktowane jako odrębne wyrazy, lecz jako dwa znaczenia wieloznacznego wyrazu *bojarzyna*.

Odstępstwo od homonimii etymologicznej, którego w danym wypadku dopuścił się SJPDor., wygląda na jakieś przypadkowe przeoczenie, „błąd w sztuce”. Zresztą nie są to także bynajmniej homonimy semantyczne, ponieważ określonemu pokrewieństwu znaczeniowemu między *bojarzyną* jako nazwą marnego bojara a *bojarzyną* jako nazwą żony bojara zaprzeczyć niepodobna.

Nie jako „błąd w sztuce” w konkretnym wypadku, lecz jako wadę o szerszym znaczeniu, należy oceniać fakt, że oparte na koncepcji etymologicznej definicje homonimu we współczesnych słownikach języka polskiego w ogóle nie obejmują nikłej liczebnie, lecz doniosłej teoretycznie kategorii homonimów: wyrazów o wspólnej etymologii i pokrewnym znaczeniu, jednakże należących do różnych części mowy. Takimi parami wyrazowymi są np. *ciepło* (rzeczownik) i *ciepło* (przysłówek), *gorąco* (rzeczownik) i *gorąco* (przysłówek), *zimno* (rzeczownik) i *zimno* (przysłówek). Z punktu widzenia Danuty Buttler takie pary wyrazowe w ogóle nie są homonimami całkowitymi, tylko częściowymi, gdyż paradygmat każdego z członów takiej pary jest tylko częściowo zbieżny z paradygmatem drugiego członka. Jednakże zarówno SJPDor. jak MSJP i SJPSz. traktują te wyrazy jako homonimy całkowite, przeto koniecznie miałyby one podpadać pod definicje homonimu w tych słownikach, niestety temu wymaganiu nie czynią zadość.

Danuta Buttler dokonała znamiennej zmiany w prowadzonych przez siebie badaniach nad homonimią. We wcześniejszej ich fazie opowiadała się stanowczo za homonimią semantyczną. Tradycyjne homonimy etymologiczne nazwała „swoistą »skamieliną« leksykalną, śladem starych procesów fonetycznych, ujednociających postaci różnych wyrazów, czyli zjawiskiem przypadkowym, marginalnym o charakterze anomalii”⁷. „... synchroniczna koncepcja homonimii stanowi prawdziwy przełom” pisała D. Buttler w innym miejscu tegoż artykułu⁸.

W późniejszych latach Autorka przeszła na pozycje homonimii etymologicznej. Z wydanego w 1984 r. pod jej redakcją *Słownika polskich form homonimicznych* dowiadujemy się, że homonimy całkowite mają „na ogół różną etymologię”⁹. Jak

⁶SJPDor., t. I, Warszawa 1958, s. 597.

⁷D. Buttler, *Problematyka badań nad homonimią*, „Przegląd Humanistyczny”, 3/1968, s. 68.

⁸D. Buttler, *op. cit.*, s. 62.

⁹Por. *Słownik polskich form homonimicznych*, Warszawa 1984, s. 5.

pamiętamy, w późniejszym *Słowniku polskich homonimów całkowitych* D. Buttler pozycję tę jeszcze wzmocniła pisząc, że homonimy leksykalne (całkowite) „różnią się... pochodzeniem” (a więc nie tylko na ogół się różnią, lecz bezwyjątkowo).

Zmianę koncepcji D. Buttler szczegółowo uzasadniła w tymże SPHC. Ponieważ chodzi o kwestię doniosłą dla istoty i rozwoju homonimiki (tak pozwolimy sobie nazwać gałąź językoznawstwa zajmującego się badaniem homonimów), przytoczmy owo uzasadnienie z niewielkimi skrótami. „Przyjęcie w SPHC – pisze autorka – założenia, że rejestrowane przezeń homonimy muszą się różnić genezą, pozostawiło poza jego obrębem przykłady tak zwanej homonimii *m o n o g e n e t y c z n e j*, powstające wskutek rozpadu znaczeniowego jednego wyrazu... Pominięcie homonimii monogenetycznej pozostaje wprawdzie w zgodzie z tradycją polskiej leksykografii, która zjawiska tego rodzaju utożsamia z typową wieloznacznością, różni się jednak od ustaleń współczesnej leksykologii, w tym także od stanowiska teoretycznego samej autorki SPHC, wyrażanego we wcześniejszych publikacjach. O takiej decyzji rozstrzygnęły jednak ważne względy praktyczne. Współczesne językoznawstwo nie wypracowało jeszcze dostatecznie ścisłych kryteriów, które by pozwoliły odgraniczyć homonimy monogenetyczne od wyrazów wieloznacznych o dwóch lub kilku słabo związanych ze sobą treściach. Stosowane sprawdziany składniowo-frazeologiczne (kryterium innej łączliwości danego kompleksu brzmieniowego w różnych użyciach ...) oraz słowotwórcze (odmienność wyrazów pochodnych ...) okazują się mało przydatne, bo te same właściwości przysługują i poszczególnym znaczeniom tego samego słowa (por. *sądzić kogo* i *sądzić co o kim*, *ziemia* 'grunt będący czyjąś własnością' → *ziemski*, *ziemia* 'gleba' → *ziemny*, *ziemisty*). W tej sytuacji słownikarz decydujący się na wprowadzenie do rejestru homonimów także jednostek monogenetycznych zdany jest nieuchronnie na subiektywizm ocen, który prowadzi często do doboru elementów wątpliwych, z pogranicza polisemii i homonimii ... Wydaje się zatem, że lepszym rozwiązaniem będzie zawarcie homonimów monogenetycznych (wymagających przecież swoistych metod opisu) w odrębnej publikacji leksykograficznej”¹⁰.

Przytoczona przez Danutę Buttler argumentacja na rzecz wyboru etymologicznej koncepcji homonimii w ogólnej praktyce leksykograficznej jest niewątpliwie istotna, jednak – jak sądzimy – rozmowę na ten ważny temat można kontynuować. Zasadniczą zaletą koncepcji etymologicznej jest jej precyzja, określoność i łatwość w stosowaniu przez leksykografów. Człowiek mający głęboką wiedzę w diachronii danego języka zawsze lub niemal zawsze odróżni równobrzmiące zespoły dźwięków oraz równokształtne zespoły liter, mające wspólne pochodzenie, od takichże zespołów dźwięków i liter, wyrosłych z różnych podstaw słowotwórczych. W ten sposób sprawa odróżnienia homonimicznych par lub zespołów od pojedynczych wyrazów wieloznacznych zostaje bez nadmiernych trudności rozstrzygnięta. Wybór koncepcji semantycznej nasuwa w tej materii liczne wątpliwości, o czym słusznie wspomniała D. Buttler.

¹⁰D. Buttler, SPHC, s. 6.

Jednakże obok tej wielkiej zalety etymologiczna koncepcja homonimii posiada także ciężką, niemożliwą do naprawienia, wadę. Będąc stosowana w słownikach definicyjnych, częstokroć gwałci poczucie językowe członków społeczności posługującej się danym językiem, w naszym wypadku językiem polskim, a więc nie może nie wywoływać sprzeciwu. Użytkownicy słowników ze zdziwieniem pytają, dlaczego *zawód* (zajęcie) i *zawód* (rozczarowanie), *pokój* (pomieszczenie mieszkalne) i *pokój* (brak wojny), *ustęp* (część utworu literackiego) i *ustęp* (ubikacja) traktowane są jako pojedyncze wyrazy, podczas gdy *rola* (gleba) i *rola* (udział aktora w sztuce), *para* (ciało w stanie lotnym) i *para* (dwa przedmioty), *bark* (część szkieletu ludzkiego) i *bark* (statek żaglowy) stanowią odrębne wyrazy, homonimy. Odpowiedź leksykografów, że w pierwszym szeregu mamy do czynienia z wyrazami o wspólnej genezie, w drugim z wyrazami o genezie odrębnej użytkownika słowników nie przekonuje. Twierdzi on, że z pojedynczym wyrazem wieloznacznym mamy do czynienia wówczas, gdy między wszystkimi jego użyciami wyczuć możemy choćby tylko luźną więź znaczeniową. Jeżeli używając danego zespołu dźwięków lub liter w różnych kontekstach żadnej więzi znaczeniowej nie wyczuwamy, to mamy przed sobą nie pojedynczy wyraz, lecz homonimy. Wspólna czy też odrębna etymologia znaczącego w języku zespołu dźwięków niespecjaliście przeważnie nie jest znana, a jeśli staje się znana, to i tak nie jest skłonny przywiązywać do niej wagę w kwestii ustalenia istoty tego zespołu dźwięków jako pojedynczego wyrazu czy też pary homonimicznej. Z tymi odczuciami szeregowego, a więc masowego, użytkownika słowników, odczuciami głęboko zakorzenionymi w intuicji językowej, leksykografowie powinni się liczyć.

Ale jak — w razie przejścia od koncepcji etymologicznej do semantycznej — uchronić się od sygnalizowanego przez Danutę Buttler niebezpieczeństwa subiektywizmu ocen? Autorka ma zupełną rację twierdząc, że zawodne są składniowo-frazeologiczne i słowotwórcze kryteria odróżniania wyrazów wieloznacznych od homonimów monogenetycznych, albowiem dają one nieraz takie same rezultaty, będąc zastosowane z jednej strony do homonimów, z drugiej zaś — do zespołów dźwięków i liter, o których skądinąd dobrze wiadomo, że są pojedynczymi wyrazami wieloznacznymi.

Spróbujmy jednak podjąć się trudnego zadania znalezienia innego kryterium. Obiektem naszego zainteresowania będą wszystkie zespoły dźwięków i liter, które mogą być w danym języku traktowane bądź jako wyrazy wieloznaczne, bądź jako pary (zespoły) homonimiczne. Przyjrzyjmy się zespołowi dźwięków i liter A, który ma w języku znaczenia *a* i *b* (dla uproszczenia abstrahujemy od możliwości większej liczby znaczeń zespołu A). Sformułujemy następującą tezę: **Jeżeli zespół dźwięków i liter A, który początkowo miał tylko jedną grupę desygnatów i tylko jedno znaczenie *a*, mógł w diachronicznym rozwoju języka zostać przeniesiony na inną grupę przedmiotów jako ich nazwa językowa, otrzymując przy tym znaczenie *b*, to zespół A jest w tym języku pojedynczym wyrazem /leksemem/ wieloznacznym. Jeżeli taka możliwość przeniesienia nie istniała, to zespół A nie jest pojedynczym wyrazem, lecz parą homonimiczną: w znaczeniu *a* jest jednym wyrazem, w znaczeniu *b*, — innym. Zespół A jest parą homonimiczną także w tym wypadku, jeżeli w przeszłości miał znaczenie *c*,**

które było pomostem między znaczeniem *a*, i znaczeniem *b*, jednakże współcześnie zespół *A* w znaczeniu *c* w języku nie istnieje.

Czy w wyrażeniach *żelazna sztaba* i *żelazny charakter* zespół dźwięków i liter *żelazny* występuje jako ten sam wyraz, użyty w dwóch różnych znaczeniach, czy też jako dwa homonimy? Sądzymy, że każdy, kto ma jakiegokolwiek rozeznanie w języku polskim i w terminologii lingwistycznej, wybierze w odpowiedzi na to pytanie pierwszą ewentualność. Dlaczego dokona takiego wyboru? Dlatego, że odczuje (jeśli nawet nie uświadomi sobie *expressis verbis*), że określenie *żelazny* mogło być przeniesione ze sztaby z metalu na charakter pewnego człowieka. Mimo iż między desygnatami przymiotnika *żelazny* w obu tych wyrażeniach zachodzi zasadnicza różnica (pierwszy ma istotę fizyczną, drugi psychiczną), istnieje między nimi także wyraźnie wyczuwalne podobieństwo: jak trudno jest złamać żelazną sztabę, tak też trudno jest złamać (choć, naturalnie, w innym sensie złamania) człowieka o silnym, nieugiętym charakterze.

A czy zachodziła możliwość przeniesienia wyrazu *zawód* jako nazwy określonego stale wykonywanego zajęcia na stan psychiczny człowieka nacechowany rozczarowaniem? Czy możliwe było przeniesienie wyrazu *staw* jako nazwy śródlądowego zbiornika wodnego na ruchome połączenie kości ludzkich? Czy było do pomyślenia przeniesienie nazwy części utworu literackiego na ubikację? Czy istniała możliwość przeniesienia wyrazu *wyciąg* jako skrótowego wypisu dokumentu na urządzenie służące do przewożenia ludzi na wyższy poziom? Takie możliwości z pewnością nie istniały. Z tych względów należy równobrzmiące wyrazy o wspólnym pochodzeniu, ale o całkowicie różnym znaczeniu, w przed chwilą wymienionych i we wszystkich innych analogicznych wypadkach, określać mianem *homonimów* (monogenetycznych).

W jaki to sposób tak się dzieje, i to nie jako jakiś rzadki wyjątek, lecz jako zjawisko dosyć częste, że z pewnego wyrazu tworzą się wyrazy, choć identyczne pod względem brzmienia i pisowni, ale całkowicie odmienne w aspekcie znaczeniowym? Widzimy tutaj dwa różne modele zmian diachronicznych w języku.

1. Rozpad wieloznaczności wyrazu przez zanik więzi między dwoma jego skrajnymi ogniwami znaczeniowymi; te skrajne ogniwa przekształcają się w homonimy, zachowując tożsamość brzmienia i pisowni z podstawą słowotwórczą.

2. Wytworzenie się w drodze odrębnych procesów derywacyjnych z podstawy słowotwórczej dwóch wyrazów brzmieniem i kształtem różnych od niej, ale identycznych ze sobą. W aspekcie znaczeniowym są te wyrazy sobie zupełnie obce, zatem są homonimami.

Ad. 1. Rozpadem wieloznaczności wyrazu prowadzącym do powstania pary homonimów monogenetycznych może być rozpad wieloznaczności „łańcuchowej” bądź rozpad wieloznaczności „gwiazdzistej”. Na poniższych przykładach postaramy się wykazać, co przez te terminy rozumiemy.

Rozpad wieloznaczności „łańcuchowej” zilustrujemy na przykładzie dziejów wyrazu *pióro*. Pierwotnie był on jednoznaczny i oznaczał wytwór naskórka ptaków. Gdy Polacy nauczyli się pisać i zaczęli używać piór gęsich jako narzędzi pisarskich, wyraz *pióro*, zachowując pierwotne znaczenie jako podstawowe, został przeniesiony

na narzędzie pisarskie w postaci tego właśnie pióra. Było to dla wyrazu *pióro* znaczenie pochodne₁. Gdy zaczęto produkować narzędzia do pisania ze stali, wyraz *pióro* został przeniesiony z pióra gęsiego na metalowe narzędzie pisarskie. W ten sposób powstało znaczenie pochodne₂ tego wyrazu. Wytworzył się trójczłonowy łańcuch znaczeń wyrazu *pióro*: wytwór naskórka ptaka → pióro gęsie jako narzędzie do pisania → stalówka jako takie narzędzie. Stąd nazwa: wieloznaczność „łańcuchowa”. Pomiedzy znaczeniem podstawowym a znaczeniem pochodnym₂ nie było już żadnej więzi treściowej i wyraz *pióro* w obu tych znaczeniach dojrzał do relacji homonimicznej między nimi.

Jednakże rozbitcie tego wyrazu i wyłonienie się pary homonimów nie mogło nastąpić dopóty, dopóki istniało ogniwo łączące te dwa obce sobie znaczenia. Ogniwnem tym było znaczenie wyrazu *pióro* jako narzędzia pisarskiego w postaci pióra gęsiego. Dzisiaj jednak znaczenie to jest już martwe. Gdy obecnie mówimy *pióro*, nie mamy na myśli pióra gęsiego służącego do pisania, a jeśli o takim właśnie piórze chcemy mówić, musimy użyć nazwy opisowej. Co prawda dzisiaj wyraz *pióro* jako nazwa metalowego narzędzia do pisania też staje się przestarzały, ponieważ używamy współcześnie do pisania nie maczanych w atramencie stalówek, a nawet nie wiecznych piór, lecz długopisów. Jednakże wyraz *pióro* na oznaczenie narzędzia pisarskiego jeszcze żyje w języku, zatem po wypadnięciu znaczenia pochodnego₁, *pióro* w znaczeniu podstawowym i *pióro* w znaczeniu pochodnym₂ stały się homonimami monogenetycznymi.

Rozpad wieloznaczności „gwiazdzistej” pokażemy na przykładzie wyrazu *pokój*. Wyraz ten w staropolszczyźnie musiał znaczyć tyle, co współcześnie *spokój*. Gdy zaczęło się przechodzenie wyrazu *pokój* na następne grupy desygnatów, znaczenie *spokój* musiało przez dłuższy czas być znaczeniem podstawowym. Tak właśnie ujmuję sprawę *Słownik języka polskiego* pod redakcją A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego, gdzie przy haśle *pokój* czytamy: „1. Spokój, spokojność, cisza, uspokojenie, ukojenie” (dalej następują znaczenia pochodne)¹¹. W toku przeobrażania się w wyraz wieloznaczny *pokój* zaczął oznaczać stan, w którym dwa państwa (lub więcej państw) nie wojują ze sobą. Było to znaczenie wyraźnie odmienne od pierwotnego, lecz jednocześnie mu bliskie, gdyż stan, w którym dwa państwa ze sobą nie wojują, zapewnia ich obywatelom przynajmniej względny spokój.

Dalej jednak proces „uwieloznaczniania się” wyrazu *pokój* przebiegał inaczej aniżeli w wypadkach wieloznaczności „łańcuchowej”, gdy ze znaczenia pochodnego₁ wynika znaczenie pochodne₂, z niego z kolei wynikać może znaczenie pochodne₃ itd. Znaczenie pochodne₂ wyrazu *pokój* wywodziło się bezpośrednio ze znaczenia podstawowego (*pokój* = *spokój*) i nie miało nic wspólnego ze znaczeniem pochodnym₁: ‘brak wojny między państwami’. Zresztą to znaczenie pochodne₂ ukształtowało się w sposób dość nieoczekiwany. Bezimienni twórcy języka uznali, że oazą spokoju jest izba mieszkalna, i nazwali ją pokojem. Nie można im oczywiście

¹¹ *Słownik języka polskiego*, t. IV, Warszawa 1908, s. 507–508.

odmówić racji, ale była to chyba racja tylko częściowa: w izbie mieszkalnej mogła mieszkać rodzina, a w rodzinie nie zawsze panował idealny spokój.

Wieloznaczność wyrazu *pokój* była więc – jak powiedzieliśmy – wieloznacznością „gwiazdzistą”, zgodną ze schematem: znaczenie pochodne₁ ← znaczenie podstawowe → znaczenie pochodne₂. Rozpad tej wieloznaczności i jej przeobrażenie się w parę homonimiczną nastąpiły wtedy, gdy wyszedł z użycia wyraz *pokój* w znaczeniu podstawowym *spokój*. Wprawdzie współczesne słowniki języka polskiego jeszcze na dalszych miejscach znaczenie *pokoju* jako spokoju ducha wymieniają, lecz jako przykłady przytaczają frazeologizmy w rodzaju *dać pokój*, *wieczny pokój*, we frazeologizmie zaś nie poszczególne człony mają znaczenie, lecz frazeologizm jako całość. Ale nawet frazeologizmy zmieniają swój kształt: dzisiaj chyba częściej się mówi *wieczny spoczynek* aniżeli *wieczny pokój*, *Daj spokój* – aniżeli *Daj pokój*. W każdym razie we współczesnym użyciu *pokój* w znaczeniu braku stanu wojny i *pokój* w znaczeniu izby mieszkalnej są typowymi homonimami monogenetycznymi.

Ad 2. Przykładem wytworzenia się ze wspólnej podstawy słowotwórczej dwóch derywatów, tożsamyh w brzmieniu i pisowni, lecz znaczeniowo zupełnie sobie obcych, mogą być wyrazy *pociąg*₁ w znaczeniu silnej skłonności do kogoś lub do czegoś oraz *pociąg*₂ w znaczeniu środka lokomocji. W tym wypadku mowy nie mogło być o powstaniu pary homonimicznej w drodze rozpadu wieloznaczności „łańcuchowej” lub „gwiazdzistej”. Nie mogło też być mowy o bezpośrednim przeniesieniu *pociągu*₁ na desygnaty *pociągu*₂ lub odwrotnie.

Wyrazy *pociąg*₁ i *pociąg*₂ powstały z jednej podstawy słowotwórczej *pociągać*, jednak jako podstawa słowotwórcza wyraz ten występował w jednym znaczeniu wobec *pociągu*₁, w innym zaś wobec *pociągu*₂. Derywatem wyrazu *pociągać* w znaczeniu podstawowym: ‘ciągnąć przesuwając’ był wyraz *pociąg* jako nazwa środka lokomocji, derywatem *pociągać* w znaczeniu przenośnym ‘nęcić’ był wyraz *pociąg* w znaczeniu skłonności do kogoś lub czegoś. Pomiędzy *pociągać* jako ‘ciągnąć przesuwając’ a *pociągać* jako ‘nęcić’ istnieje pewna specyficzna więź treściowa, jaka zawsze istnieje między podstawowym a przenośnym znaczeniem wyrazu. Między wyrazem *pociąg* w znaczeniu ‘środek lokomocji’ a wyrazem *pociąg* w znaczeniu ‘skłonność’ żadnej więzi treściowej nie ma, są to homonimy monogenetyczne.

Pozwolimy sobie w tym miejscu na uwagę terminologiczną. Gdy się mówi o monogenetycznej koncepcji homonimii, ma się oczywiście na myśli wspólną etymologię przy całkowicie odmiennym znaczeniu. Natomiast homonimy etymologiczne jako mające etymologię różną pod pojęcie homonimii monogenetycznej nie podpadają. Czyżby stąd wynikało, że zwolennicy monogenetycznej teorii homonimii odmawiają homonimom etymologicznym miana *homonimów*? Byłoby to, rzecz jasna, przypuszczenie wręcz absurdalne. Ale jakie istnieje wyjście z tej pułapki terminologicznej? Wyjście jest proste. Należy po prostu uznać, że pojęcie homonimii semantycznej mieści w sobie zarówno homonimie etymologiczną (poligenetyczną), jak i monogenetyczną. Można sądzić, że to właśnie zakładają (jeśli nawet nie wypowiadają tego *expressis verbis*) wszyscy zwolennicy koncepcji homonimii semantycznej.

Czy homonimia semantyczna (etymologiczna + monogenetyczna) ma przyszłość

przed sobą zarówno teorii, jak i – co najważniejsze – w przyszłych słownikach językowych? Gdyby proponowane w niniejszym artykule kryterium odróżniania homonimów monogenetycznych od wyrazów wieloznacznych zyskało aprobatę specjalistów, być może lepsze byłyby widoki na uzupełnienie w słownikach języka polskiego homonimii etymologicznej homonimią monogenetyczną. Wydaje się, że ogół użytkowników słowników z zadowoleniem przyjąłby tę zmianę.

Na zakończenie zaznaczmy, że niektóre przynajmniej leksykografie obce łaskawszym okiem spoglądają na homonimię semantyczną aniżeli leksykografia polska. Tak np. w *Encyclopaedia Britannica* czytamy: „Homonim jest terminem oznaczającym wyrazy, które różnią się znaczeniem, lecz są tak samo wymawiane bądź czytane, bądź jedno i drugie”¹². Francuski *Grand Larousse Encyclopédique* pisze: „Homonimami są wyrazy mające taką samą wymowę lub pisownię, lecz różne znaczenie”¹³. Niemiecki *Der Grosse Herder* podaje: „Homonim (greck.) – mający tę samą nazwę; wyrazy jednakowo brzmiące, lecz o odmiennym znaczeniu”¹⁴. W żadnej z tych definicji nie ma wobec homonimów warunku wspólnego pochodzenia, zatem reprezentowana jest w nich koncepcja homonimii semantycznej, co jest, naszym zdaniem, zaletą tych definicji. Definicje te posiadają jednakże, z naszego punktu widzenia, także poważną wadę, albowiem włączają do zakresu homonimów homofony i homografy. Podzielamy punkt widzenia Danuty Butler, która wyłącza homofony i homografy z tego zakresu.

Leksykografia rosyjska opowiedziała się zdecydowanie za homonimią semantyczną. W *Słowniku współczesnego rosyjskiego języka literackiego* czytamy: **Homonim** „wyraz jednobrzmiący z innym wyrazem, lecz mający zupełnie odmienne znaczenie”¹⁵. Analogiczne definicje homonimu znajdujemy również w *Słowniku języka rosyjskiego* pod redakcją D. N. Uszakowa oraz w *Słowniku języka rosyjskiego* S. I. Ożegowa. W przedmowie do czwartego wydania tego słownika czytamy: „Już w wydaniu z 1952 roku autor ... wyrzekł się tradycyjnej zasady wyróżniania homonimów wyłącznie według zasady etymologicznej (na podstawie różnicy pochodzenia równobrzmiących wyrazów). Jako kryterium wyróżnienia przyjęto cechę rozpadu wieloznacznych wyrazów pod względem znaczenia w procesie historycznego rozwoju języka”¹⁶.

Wyrażamy nadzieję, że w kwestii wyboru między dwiema koncepcjami homonimii: etymologiczną i semantyczną będzie się toczyła dalsza owocna dyskusja, której skutki będą doniosłe dla całokształtu polskiego językoznawstwa, dla leksykografii zaś – w szczególności.

¹² *Encyclopaedia Britannica*, Vol. XI, London 1957, s. 709.

¹³ *Grand Larousse Encyclopédique*, t. V, Paris 1962, s. 941.

¹⁴ *Der Grosse Herder*, t. IV, Freiburg 1957, s. 1052.

¹⁵ *Słownik współczesnego rosyjskiego języka literackiego*, t. VIII, Moskwa 1959, s. 856.

¹⁶ S. I. Ożegow, *Słownik rosyjskiego języka*, Moskwa 1973, s. 9.

Maria Borejszo

WSPÓŁCZESNE OGÓLNOPOLSKIE SŁOWNICTWO ODZIEŻOWE

W polskiej literaturze językoznawczej prace poświęcone nazwom odzieży należą do rzadkości. Na uwagę zasługuje właściwie jedynie artykuł K. Wilczewskiej *O słownictwie współczesnej mody* (JP 50, 1970, s. 97–109). Praca ta nie ma jednak, jak zaznacza na wstępie autorka, charakteru kompletnego i systematycznego opracowania. Wilczewska omawia tu nazwy odzieży, z którymi zetknęła się osobiście w języku potocznym i przy lekturze czasopism. Spośród znanego autorce słownictwa współczesnej mody do analizy wybrane zostały jedynie jednostki ciekawsze, bardziej charakterystyczne. Świadomie pominięto zaś wyrazy powszechnie znane i stosowane, takie jak np. *koszula, spodnie czy buty*¹. Wilczewska stara się przede wszystkim ukazać typowe modele słowotwórcze wykorzystywane w procesie tworzenia współcześnie używanych nazw odzieży oraz ustalić, z jakich źródeł pochodzi większość zapożyczeń.

Inne opracowania pisane przeważnie przez historyków kultury materialnej, etnografów czy kostiumologów interesują się przeważnie samymi desygnatami, a nie ich określeniami w języku. W rezultacie więc sprawa polskiego słownictwa odzieżowego wydaje się obszarem ciągle jeszcze niedostatecznie opracowanym, który wymaga dalszych systematycznych badań naukowych prowadzonych zarówno przez językoznawców jak i przez specjalistów innych dyscyplin naukowych. Niniejszy artykuł winien być kolejnym krokiem zmierzającym do całościowego opisu polskiego słownictwa odzieżowego.

Rozważania swe zacznę od ustalenia, w jakim znaczeniu pojawiać się będą w pracy trzy podstawowe dla tematu terminy: *o d z i e ż, u b i ó r i s t r ó j*. Otóż zgodnie z objaśnieniami podawanymi w SJPSz. wyrazy te traktuję jako określenia synonimiczne, które najogólniej można zdefiniować jako nazwy różnego typu okryć ciała człowieka, pełniących głównie funkcje ochronne i estetyczne, czasem także korekcyjne, magiczne i inne.

Zgodnie z przyjętą definicją do nazw ubiorów zostały zaliczone w pracy nazwy odzieży damskiej, męskiej i dziecięcej, wierzchniej i spodniej, letniej i zimowej,

¹K. Wilczewska nie podaje żadnych informacji na temat liczebności zgromadzonego materiału. Z moich obliczeń wynika, że materiał ilustracyjny, który pojawia się w pracy K. Wilczewskiej przy okazji omawiania zagadnień słowotwórczych i etymologicznych, można w przybliżeniu oszacować na około 350 wyrazów.

codziennej i odświętnej, powszechnie używanej i tej o przeznaczeniu specjalnym, a także określenia tzw. akcesoriów ubioru, a więc nazwy nakryć głowy, rąk, nóg, nazwy kołnierzy, lamówek, wypustek, falbanek, biżuterii, torebek, lasek, okularów itp. Uwzględniam też ogólne określenia ubioru jako pewnej całości składającej się z większej lub mniejszej liczby elementów mających swoje własne, jednostkowe nazwy. Do słownictwa odzieżowego nie zaliczam natomiast nazw fryzur i zarostu, także peruk, tresek itp., chociaż niekiedy przedmioty te mogły stanowić dość istotne uzupełnienie podstawowego ubioru (np. w modzie francuskiej XVII i XVIII w.).

Zebrany przeze mnie materiał w całości pochodzi ze SJPSz. Poza nielicznymi wyjątkami można go więc zaliczyć do słownictwa o zasięgu ogólnopolskim. W większości są to wyrazy okresowo w języku ustabilizowane, powszechnie znane i używane, nie zaś różnego rodzaju okazjonalizmy czy indywidualizmy, które spotyka się dość często w żurnalach i innych wydawnictwach poświęconych modzie.

Na 913 odnotowanych w SJPSz. nazw ubiorów do wyrazów o ograniczonym zasięgu użycia należy około 19,28%. Są to nazwy opatrzone kwalifikatorami chronologicznymi (7,34%), społeczno-środowiskowymi (3,5%), geograficznymi (0,99%), stylistycznymi (6,57%) lub innymi (0,88%).

Odnoteowane w SJPSz. nazwy ubiorów w zdecydowanej większości są określeniami strojów używanych na ziemiach polskich. Zupełnie sporadycznie trafiają się tu nazwy obcych realiów, np. *chiton*, *chlamida*, *czador*, *czadra*, *czarczaf*, *fez*, *galabija*, *paludament*, *peplos*, *peplum*, *sari*, *sarong*.

Spośród udokumentowanych współcześnie nazw ubiorów niemal 25% wyrazów pochodzi z doby staropolskiej (od pierwszych poświadczeń w wieku XIV do końca wieku XVI). Jest to liczba dość znaczna, jeżeli chodzi o tę grupę słownictwa. Wytwory mody cechuje bowiem, jak wiadomo, ciągła zmienność i nietrwałość.

Do najstarszych określeń ubiorów odziedziczonych prawdopodobnie jeszcze z prasłowiańszczyzny należą wyrazy: *gacie* (psł. **gatja*, l. podw. **gatjě*), *kożuch* (psł. **kožuchь*), *kurp* (psł. **krpь*), *laska* (psł. **lěska*), *lach* (płn.-słow. **lachь*), *lachman* (płn.-słow. **lachmanь*), *obuwie* (por. scs. *obuti*), *plaszcz* (psł. **paščь*), *wieniec* (psł. **věньць*). Nazwy te poza polszczyzną znane są też innym językom słowiańskim. Określeń starych, ogólnosłowiańskich spotyka się jednak raczej niewiele. Wynika to z jednej strony ze wspomnianej już ciągłej zmienności mody, z drugiej zaś ze stosunkowo małego zróżnicowania odzieży noszonej przez dawnych Słowian. Sprawy te wymagają jednak dalszych szczegółowych badań i wszelkie uogólnienia czy kategoriyczne stwierdzenia byłyby w tym wypadku przedwczesne.

Najstarsze, sięgające XIV wieku, dokumentacje w polskich zabytkach mają wyrazy: *chustka*, *kaptur*, *klejnot(y)*, *kołnierz*, *korona*, *koszuła*, *laty*, *odzienie*, *pancerz*, *pas*, *plaszcz*, *przyłbica*, *sznur*. Wyrazy te stanowią około 1,42% zebranego materiału. Poświadczenia XV-wieczne ma już 8,11% odnotowanych współcześnie nazw ubiorów. Są to np. takie określenia jak: *berlo* (w XV w. *berla*)², *biret*, *bot* i *but*, *botek* (daw. *butek*), *cholewa*, *czapka*, *czepek*, *czepiec*, *fald*, *fartuch* (daw. *fertuch*), *futro*, *giezło* (daw. *gzło*), *gunia*, *gacie* (daw. zapewne: *gace*), *haftka*, *helm* (daw. zapewne: *helm*), *infuła*,

²Opieram się tu na informacjach podawanych w SIStp.

jarmulka (daw. *jalmurka, jelmunka*), *kabat, kaftan* (daw. zapisywany jako: *kawtan*), *kopalin, kiecka, kitel, kitla* (daw. w znaczeniu: 'rodzaj płóciennej szaty wierzchniej'), *kłobuk, komża, nakolaniek, napierśnik, onuca, opończa, ornat, przepaska, rękaw, rękawica, stula* (daw. *stola* 'obrzędowa dwuczęściowa szata, okrywająca piersi i plecy'), *suknia, szata, szkaplerz, szuba, trzewik, zawój, zbroja*.

Z XVI w. pochodzi 15,22% używanych obecnie nazw ubiorów. Są to m.in. takie określenia, jak: *alba, bekiesza* (daw. *bekieszka*), *bufa* (daw. *buf*), *chodak, ciżma, czamara, dalmatyka, delia* (daw. *delija*), *diadem* (daw. *dyjadema*), *guzik, habit, kamizela, kapec i kapeć* (daw. *kapcia*), *kapelusz, kapota, karacena, kieszeń* (daw. *kieszenia, kiesienia* itd.), *kolczuga, kolczyk, kolet, kołpak, kreza, kurta, lapeć, mankiecik* (daw. *mankietek*), *mycka, nagolenica, naramiennik, naszyjnik, nausznik, nogawka, odzież, pantofel* (daw. *pantofla*), *pektoral, pończocha, portki, sandał* (daw. *sandala*), *serdak, siermięga, skarpetka* (daw. zapewne w znaczeniu: 'rodzaj lekkiego obuwia'), *spódnica, strój, sukmana, szarawary, szyszak, tiara* (daw. *tyjara*), *toga, trepek* (daw. *trepka*), *ubiór, ubranie, welon* (daw. *welum*), *włosiennica, zarękawek* (daw. *zarąkawik*), *żupan*.

Spora część wyrazów odziedziczonych z wieków wcześniejszych należy już dzisiaj do słownictwa przestarzałego, znanego nam jedynie z literatury, a nie z codziennej praktyki językowej. Niektóre nazwy odzieży uległy poza tym w ciągu kolejnych stuleci pewnym modyfikacjom formalnym lub semantycznym.

Używane współcześnie nazwy odzieży w zdecydowanej większości należą do słownictwa rodzimego (62,8%). Są to wyrazy podstawowe, nie motywowane współcześnie (2,3%), derywaty słowotwórcze (43%), a także nazwy przeniesione, czyli określenia metaforyczne i metonimiczne (17,5%), pochodzące od wyrazów rodzimych i obcych.

Wśród derywatów słowotwórczych na pierwsze miejsce wysuwają się zdecydowanie formacje utworzone od podstaw rzeczownikowych (64,63% ogólnej liczby derywatów słowotwórczych), drugą pozycję zajmują derywaty odczasownikowe (15,27%), dalej odprzymiotnikowe (10,94%), nazwy utworzone od wyrażen syntaktycznych (5,09%) oraz złożenia (3,57%). Inne typy strukturalne reprezentowane są w zebranych materiale zaledwie przez pojedyncze przykłady (od onomatopei pochodzi 0,25% derywatów, od skrótowców także 0,25% wyrazów pochodnych).

Widoczna tu duża dysproporcja między formacjami odrzeczownikowymi i wyrazami utworzonymi od innych podstaw słowotwórczych wynika z faktu, że tę grupę słownictwa wzbogaciły bardzo liczne wśród nazw odzieży zdrobnienia, zgrubienia i określenia ekspresywne. Stanowią one aż 83,46% derywatów odrzeczownikowych i odpowiednio 53,94% ogółu derywatów słowotwórczych, 23,22% wszystkich poświadczonych współcześnie nazw ubiorów. Wyrazy te z punktu widzenia historii ubiorów są najmniej ciekawe, ponieważ zazwyczaj nie nazywają one odrębnych desygnatów, lecz jedynie sygnalizują, że chodzi tu o przedmioty mniejsze lub większe od „normalnych” bądź też takie, do których osoba mówiąca ma jakiś dodatni lub ujemny stosunek uczuciowy.

Z punktu widzenia językoznawczego formacje te są na ogół typowo zbudowane i regularne semantycznie. Nie będziemy więc zajmować się nimi dokładniej. Warto jedynie odnotować, że wśród deminutywów spotyka się tzw. zdrobnienia pierwszego

i drugiego stopnia. Do zdrobnień drugiego stopnia zalicza się derywaty utworzone od podstaw będących już deminutywami (np. *kaftaniczek* < *kaftanik* < *kaftan*). Zdrobnienia te należą zwykle do formacji o dodatnim zabarwieniu uczuciowym.

Poza tym w badanej grupie wyrazów spotyka się niekiedy neutralizację funkcji deminutywnej, a nawet wypadki odwrócenia pierwotnego kierunku motywacji. Do nazw ubiorów o zneutralizowanej funkcji deminutywnej należą określenia typu: *bluzka*, *kurtka*, *skarpetka*, *sukienka*. Odwrócenie kierunku motywacji wyrazu występuje natomiast prawdopodobnie w parach: *chusta* i *chustka*, *czapa* i *czapka*, *guz* i *guzik*, *rękawica* i *rękawiczka*, *wisior* i *wisiorek*, *wstęga* i *wstążka*. Dawniej wyrazy tworzące drugi człon w wymienionych parach były regularnymi zdrobnieniami, a więc oznaczały przedmioty mniejszych rozmiarów. Dziś wyrazy te są nazwami desygnatów „normalnej” wielkości, natomiast wyrazy pierwotnie podstawowe interpretuje się jako augmentatywa.

Pozostałe derywaty odrzeczownikowe nie są już tak obficie reprezentowane w zgromadzonym materiale, jak wymienione wyżej zdrobnienia, zgrubienia i formacje ekspresywne. Należą tu m. in. nazwy odzieży utworzone za pomocą formantów: - *a* (*suknia*), -*ak* (*drewniak*, *gumiak*, *krzyżak*, *pasiak*, *plecak*, *waciak*, *welniak*), -*aw* (*rękaw*), -*awka* (*nogawka*), -*ączko* (*ramiączko*, *strzemiączko*), -*ek* (*karczek*, *tyłek* rzem. 'część pantofla okrywająca piętę'), -*ica* (*dłonica* techn. 'rękawica ochronna bezpalcowa'), -*ka* (*apaszka*, *bardotka*, *bekiesz[k]a*³, *czerkieska*, *dyplomatka*, *furażerka*, *gawroszka*, *krakuska*, *pilotka*, *piuska*, *woalka*), -*ki* (*junioriki*, *ogrodniczki*), -*nik* (*mapnik*, *potnik*), -*owiec* (*deszczowiec*, *kurzowiec*, *prochowiec*, *śniegowiec*), -*ówka* (*budrysówka*, *maciejówka*, *oprychówka*, *raportówka*, *wiatrówka*), -*ówki* (*biodrówki*, *deszczówki*)⁴.

Część spośród wymienionych formantów (np. - *a*, -*aw*, -*awka*) trzeba zaliczyć wspólnie do rzadko używanych lub nawet zupełnie izolowanych, inne zaś tworzą całe serie podobnie zbudowanych nazw ubiorów (np. -*ak*, -*ka*, -*owiec*, -*ówka*). Wydaje się, że w wypadku niektórych starych derywatów (por. *suknia*, *rękaw*, *nogawka*), mimo przejrzystości strukturalnej wyrazów, można już mówić o całkowitej ich leksykalizacji. Są to formacje odziedziczone z epok minionych, o formantach wspólnie nieproduktywnych, przynajmniej w tej grupie słownictwa.

Jeżeli chodzi o interpretację semantyczną odrzeczownikowych nazw ubiorów, to najogólniej relacje te dadzą się uporządkować w następujący sposób: 1) derywaty utworzone od nazw osób (od imion własnych i nazw pospolitych), np. *apaszka*, *bardotka*, *bekiesz[k]a*, *budrysówka*, *czerkieska*, *dyplomatka*, *furażerka*, *gawroszka*, *junioriki*, *krakuska*, *maciejówka*, *ogrodniczki*, *oprychówka*, *pilotka*, *piuska*; 2) derywaty

³Wspólnie poświadczona została postać *bekiesza*, jednak w XVI w. a więc w okresie, kiedy wyraz ten tworzono w polszczyźnie znana była tylko postać *bekieszka* (por. SIXVI, t. II, s. 42).

⁴Niektóre z podanych przykładów mogą być dwojako motywowane, np. *deszczowiec* to 'płaszcz od deszczu' (w tym wypadku byłby to derywat od rzeczownika *deszcz*, utworzony za pomocą sufiksu -*owiec*) lub *płaszcz* (*przeciw*)*deszczowy* (tu derywat byłby motywowany przymiotnikiem relacyjnym *deszczowy*, utworzony za pomocą przyrostka -*ec*). Por. R. Grzegorzczkowska, *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*, Warszawa 1979, s. 45; R. Grzegorzczkowska, J. Puzynina, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*, Warszawa 1979, s. 43–46, 60–65, 68–72.

utworzone od nazwy okrywanej części ciała lub miejsca, na którym znajduje się desygnat, np. *biodrówki, dłonica, karczek, nogawka, plecak, ramiączko, rękaw, tylek*; 3) derywaty utworzone od nazw materiałów, z których wykonano odzież, np. *drewniak, gumiak, suknia, waciak, welniak*; 4) derywaty wskazujące na przeznaczenie przedmiotu, np. *deszczowiec, deszczówki, kurzowiec, mapnik, potnik, prochowiec, raportówka, śniegowiec, wiatrówka*; 5) derywaty wskazujące na podobieństwo kształtu desygnatu nazwanego wyrazem pochodnym i desygnatu określonego podstawą słowotwórczą lub też na jakąś inną charakterystyczną cechę desygnatu wskazanego w podstawie, np. *krzyżak, pasiak, strzemiączko*; 6) derywaty, w których formant pełni funkcję ogólnostrukturalną semantycznie nieokreśloną, np. *woalka*.

Kolejną grupę wśród motywowanych współcześnie nazw ubiorów tworzą derywaty odprzymiotnikowe. Należą tu wyrazy mające m. in. następujące formanty: *-e* (*spodnie*), *-i* lub *-y* (*elastyki, sztruksy, teksasy*), *-ica* (*baranica, spódnica*), *-izna* (*bielizna*), *-ka* (*aksamitka, baskijka, chłopka, cyklistówka, dwurzędówka, dżokejka, frygijka, gazówka, jednorzędówka, jesionka, kanadyjka, koalicyjka, kominiarka, konduktorka, konfederatka, narciarka* 'zimowa czapka męska', w l. mn. 'buty używane do jazdy na nartach', *olimpijka, pasterka, plażówka, polówka, sztormówka, uszatka, watówka*), *-ki* (*baletki, farmerki, japonki, kąpielówki, lakiierki, oficerki, pionierki, rybaczki, saperki, tenisówki*), *-nica* (*włosiennica*), *-oga* (*ostroga*), *-ywka* (*rogatywka*).

Podobnie jak w wypadku derywatów odrzeczownikowych część wymienionych formantów należy obecnie do rzadko stosowanych czy nawet izolowanych (np. *-e, -oga, -ywka*), inne zaś są niezwykle produktywne (np. *-ka* i *-ki*). Część starych, odziedziczonych z epok minionych formacji odprzymiotnikowych uległa już procesowi leksykalizacji (np. *spodnie, spódnica*).

Na uwagę zasługuje tu pojawiający się w ostatnim okresie nowy sposób tworzenia nazw odzieży (nazw spodni), stosowany głównie w polszczyźnie potocznej, polegający na ucięciu części podstawy słowotwórczej i zastosowaniu w funkcji formantu słowotwórczego form paradygmatycznych liczby mnogiej (np. *elastyki, sztruksy, teksasy*). Wyrazy te formalnie są derywatami odprzymiotnikowymi, powstałymi w wyniku procesu uniwerbizacji (*elastyki* < *elastyczne* lub **elastyczne* *spodnie*), semantycznie zaś łączą się one poprzez relacyjny przymiotnik z rzeczownikami oznaczającymi materiał, z którego wykonano odzież.

Jeżeli chodzi o klasyfikację semantyczną badanej grupy wyrazów, to relacje zachodzące między wyrazami pochodnymi i ich podstawami słowotwórczymi można uszeregować tu na podobnych zasadach, jak w wypadku derywatów odrzeczownikowych. Będą to więc kolejno 1) derywaty pochodzące pośrednio poprzez relacyjny przymiotnik od nazw osób, np. *baskijka, chłopka, cyklistówka, dżokejka, farmerki, japonki, kominiarka, konduktorka, konfederatka, narciarka (-ki), pasterka* 'damski kapelusz', *pionierki, rybaczki, saperki*⁵; 2) derywaty pochodzące pośrednio poprzez relacyjny przymiotnik od nazw miejsc, np. *frygijka, kanadyjka, spodnie, spódnica*; 3) derywaty pochodzące pośrednio poprzez relacyjny przymiotnik od nazw materiałów,

⁵W wielu wypadkach derywaty te formalnie i semantycznie są bardzo bliskie formacjom odrzeczownikowym. Niekiedy też możliwa jest podwójna ich motywacja.

np. *aksamitka, baranica, elastyki, gazówka, sztruksy, teksasy, watówka, włosienica*; 4) derywaty wskazujące na przeznaczenie przedmiotu (pośrednio poprzez relacyjny przymiotnik), np. *baletki, jesionka, kąpielówki, olimpijka, plażówka, polówka, sztor-mówka, tenisówki*; 5) derywaty wskazujące na jakąś charakterystyczną cechę desygna-tu wymienioną w podstawie, np. *bielizna, dwurzędówka, jednorzędówka, koalicyjka, lakierki, ostroga, rogatywka, uszatka*.

Następna grupa nazw ubiorów pochodzi od podstaw czasownikowych. Wyrazy te tworzy się zwykle za pomocą następujących formantów: *-a (ozdoba, przyszwą), -acz (ochraniacz, opalacz, owijacz, ściągacz), -ak (chodak, dęciak 'męski kapelusz', suwak, śliniak, wieszak), -dło (sznurowadło, wiązadło), -ek (kłapek, obrąbek, rozporek, wywrot-tek), -ka (błyskotka, futrówka, krajka, lamówka, naszywka, obszywka, obwódka, opaska, podpinka, podwiązka, przepaska, przewiązka, spinka, stebnówka||stębnówka, stójka, wstawka, wsuwka, wypustka, wywrotka, zakładka, zapinka, zaszewka, zatrzaska, zelówka), -ko (wdzianko), -nica (ładownica), -nie (odzienie), -or (wisior), -unek (szameru-nek), -ϕ (obręb, otok, strój, szew, trok, ubiór, wykrój, wylot(y), wylóg, zakład, zamek, zatrzask, zawój)*.

Większość odczasownikowych nazw odzieży można zaliczyć do dwóch kategorii słowotwórczych: nazw narzędzi lub wytworów i obiektów czynności. Pierwszą z wymienionych grup cechuje, najogólniej mówiąc, aktywny stosunek do czynności wskazanej w podstawie, drugą zaś stosunek bierny.

Poza tym sporo odczasownikowych nazw odzieży należy do grupy neosemanty-zmów, które powstały w wyniku przeniesienia pierwotnych nazw czynności na wytwory tych czynności lub narzędzia służące do ich wykonywania.

Typowym procesem wydaje się także w języku polskim tworzenie nazw odzieży od wyrażen przyimkowych za pomocą sufiksów: *-nik (bezrękawnik, nadgarstnik, nagolennik, nakolannik, nakostnik, nałokietnik, napierśnik, napiętnik, naramiennik, naszyjnik, nauszniak), -ica (nagolenica), -ek (nakolannek, napiętek, podkoszulek, zaręka-wek), -ówka (podkolanówka), -ka (podomka, podpiętka, zapaska)*. Wyrazy te wskazują najczęściej na miejsce, na którym znajduje się lub gdzie jest używany desygnat (np. *nadgarstnik, nagolenica, nagolennik, nakolannek, nakolannik, nakostnik, nałokietnik, naperśnik, napiętek, napiętnik, naramiennik, naszyjnik, nauszniak, podkolanówka, pod-koszulek, podomka, podpiętka, zapaska, zarękawek*) lub też na jakieś charaktery-styczne jego cechy (np. *bezrękawnik*).

Tak zbudowane formacje spotyka się dość często wśród dawnych nazw uzbroje-nia ochronnego oraz we współczesnym słownictwie sportowym, gdzie wyrazy te, podobnie jak niegdyś, stosuje się w odniesieniu do odzieży pełniącej funkcje ochronne. Są to nazwy osłon zabezpieczających przed uszkodzeniem ciała w czasie gier sportowych.

Zupełnie izolowanymi formacjami okazały się w zebranych materiale nazwy utworzone od onomatopei i skrótowców. Należą tu wyrazy *dzyndzyk* 'wisiołek; wisząca ozdoba' i *pepegi* 'płócienne pantofle na gumowych podeszwach'. Pierwsza z wymienionych nazw łączy się formalnie z onomatopeją *dzyn*, semantycznie zaś nawiązuje raczej do czasownika *dyndać* 'kołysać się, bujać, machać; wisieć, być

powieszonym'. Drugi z wymienionych wyrazów jest derywatem od skrótowca PPG – Polski Przemysł Gumowy.

Ponadto dość liczną grupę wśród nazw odzieży tworzą złożenia z pierwszym członem liczebnikowym *pół-*, np. *półbut*, *półgolf*, *półkoszulek*, *półkoszulka*, *półkożuszek*, *półpancerz*, *półbroja*. Formacje te należą do określeń tradycyjnie używanych w polszczyźnie, spotyka się je bowiem już w wieku XVI. Jest to wśród złożeń jedyna grupa tak licznie reprezentowana. Inne złożenia należą przeważnie do izolowanych struktur hybrydalnych, np. *biustonosz* (fr. + pol.), *kontrajalda* (fr. + niem.), *minispódniczka* (ang. lub fr. + pol.), *minisukienka* (ang. lub fr. + pol.), *pióropusz* (pol. + niem.). Poza tym z rzadka pojawiają się w funkcji nazw ubiorów zestawienia, np. *kablączek skroniowy* (archeol.), *nakrycie głowy*, *spódnica-spodnie* itp.

W procesie tworzenia nazw ubiorów poza derywacją słowotwórczą dość często wykorzystuje się przenoszenie wyrazów (derywację semantyczną) w wyniku podobieństwa lub styczności nazywanych desygnatów. Neosemantyzmy stanowią, jak już wspomniano, 17,5% badanej grupy wyrazów. Na ogół są to określenia pełniące funkcję nazw ubiorów tylko w ściśle określonych sytuacjach czy kontekstach. Typowym kierunkiem przenoszenia wyrazów w badanej grupie słownictwa okazało się: 1) przeniesienie nazw skór zwierzęcych, tkanin itp. na nazwy ubiorów wykonanych z tych tworzyw, np. *bobry*, *foki*, *futro*, *gronostaje*, *jedwabie*, *kaprony*, *lisy*, *norki*, *nutrie*, *nylony*, *oceloty*, *oposy*, *perlony*, *popielice*, *sobole*, *stylony*, *tiule*, *trykot*; 2) przeniesienie abstrakcyjnych rzeczownikowych nazw kolorów na ogólne określenia ubiorów utrzymanych w danej barwie, np. *beż*, *czern*, *czewień*, *fiolet*, *purpura*, *szkarlat*; 3) przeniesienie pierwotnej nazwy części ciała ludzkiego na nazwę odzieży okrywającej tę część ciała, np. *główka*, *gors*, *krok*, *pacha*, *palec*, *pas*, *pięta*, *plecy*, *ramię*, *siedzenie*⁶, *stan*, *stopa*, *stopka*, *talia*, *ucho* klapka przy czapce, opuszczana dla zasłonięcia uszu; 4) przeniesienie pierwotnej nazwy czynności na nazwę odzieży będącej wytworem tej czynności lub narzędziem służącym do jej wykonywania, np. *namarszczenie*, *naszycie*, *obszycie*, *okrycie*, *podbicie*, *podszycie*, *przebranie*, *przybranie*, *rozpięcie*, *stębnowanie*, *szamerowanie*, *sznurowanie*, *ubranie*, *umundurowanie*, *wycięcie*, *wykończenie*, *zagięcie*, *złożenie*, *zapięcie*.

Grupa ta należy do nazw ubiorów najslabiej ustabilizowanych w polszczyźnie. Podaną tu liczbę nazw przeniesionych trzeba zatem traktować jedynie jako wartość przybliżoną, orientacyjną. W indywidualnych wypowiedziach nazw tych może być znacznie więcej.

Wśród używanych współcześnie zapożyczonych nazw ubiorów, stanowiących 37,2% zgromadzonego materiału, na pierwsze miejsce wysuwają się zdecydowanie galicyzmy (12,6% ogólnej liczby nazw ubiorów), na drugim miejscu plasują się germanizmy (8,3%), dalej zaś kolejno: latynizmy (4%), anglicyzmy (3,2%), orientalizmy (2,6%), rutenizmy i rusycyzmy, czyli stare pożyczki głównie z języka ukraińskiego i nowsze z rosyjskiego (1,7%), italianizmy (1,4%), bohemizmy (1%) i hungaryzmy

⁶W wyrazie tym nastąpiło kilkakrotne przesunięcie znaczenia: *siedzenie* 'nazwa czynności od *siedzieć*' to, na czym się siedzi' lub pot. to, czym się siedzi (pośladki)' pot. część ubrania okrywająca pośladki'.

(1%), pożyczki greckie (0,6%) i hiszpańskie (0,6%) oraz słowackie (0,2%). Każdą z wymienionych tu grup można zilustrować odpowiednim materiałem przykładowym. Tak więc do zapożyczeń francuskich należą m. in. takie nazwy odzieży, jak *bluza*⁷: (fr. *blouse*), *bot* (fr. *botte*), *bransoleta* (fr. *bracelet*), *brosza* (fr. *broche*), *czapa* (fr. *chape*), *frak* (fr. *frac*), *garderoba* (fr. *garde-robe*), *garnitur* (fr. *garniture*), *garsonka* (fr. *garçonne*), *getry* (fr. *guêtre*), *ineksprymable* (fr. *inexprimable*)⁸, *kalesony* (fr. *caleçon*), *kamizela* (fr. *camisole*), *kapota* (fr. *capote*), *kasak* (fr. *casaque*), *kask* (fr. *casque*), *kombinezon* (fr. *combinaison*), *kostium* (fr. *costume*), *krawat* (fr. *cravate*), *lizeska* (fr. *liseuse*), *negliż* (fr. *négligé*), *palto* (fr. *paletot*), *parasol* (fr. *parasol*), *peleryna* (fr. *pèlerine*), *pelisa*, (fr. *pelisse*), *peniuar* (fr. *peignoir*), *princeska* (fr. *robe princesse*), *sabot* (fr. *sabots*), *solejka* (fr. *soleil*), *sutanna* (fr. *soutane*), *szal* (fr. *châle*), *szmizjerka* (fr. *chemisière*), *toczek* (fr. *toque*), *żabot* (fr. *jabot*), *żakiet* (fr. *jaquette*).

Do zapożyczeń niemieckich należą np. wyrazy: *cylinder* (niem. *Zylinder*), *fartuch* (niem. *Vortuch*), *helm* (śrwniem. *hělm*), *kalosz* (niem. *Galosche*), *kamasz* (niem. przestarz. *Kamasche*), *kapuza* (niem. *Kapuze*), *kirys* (śrwniem. *kürisz*), *kitel* (śrwniem. *kittel*), *kolnierz* (śrwniem. *kolner*), *mufla* (niem. *Muffe*), *mundur* (niem. *Montur*), *mycka* (niem. *Mütze*), *pancerz* (niem. *Panzer*), *pantofel* (niem. *Pantoffel*), *perlony* (niem. *Perlon*), *pumpy* (niem. *Pumphose*), *safari* (niem. *Safari*), *szlafrok* (niem. *Schlafrock*). W grupie tej obok pojedynczych wyrazów należących do pożyczek najnowszych zdecydowaną przewagę mają zapożyczenia stare, pochodzące z doby staropolskiej i średniopolskiej. Część z nich nazywa zresztą realia dziś już nie używane lub wychodzące z powszechnego obiegu.

Trzecie miejsce pod względem liczebności przypada latynizmom. Są to m. in. takie nazwy ubiorów, jak: *alba* (śrlac. *alba*), *biret* (śrlac. *birretum*), *habit* (łac. *habitus*), *infuła* (łac. *infula*), *kaduceusz* (łac. *caduceus*), *kapa* (śrlac. *cappa*), *kapelusze* (śrlac. *cappellus*), *karacena* (śrlac. *corazina*), *korona* (łac. *corona*), *koszula* (łac. *casula*, może za pośredn. czes.), *mitra* (łac. *mitra*), *ornat* (łac. *ornatus*), *paludament* (łac. *paludamentum*), *pektoral* (łac. *pectorale*), *sandał* (śrlac. *sandalum*), *stula* (łac. *stola*), *tiara* (łac. *tiara*), *toga* (łac. *toga*), *tunika* (łac. *tunica*). Podobnie jak w grupie poprzedniej, i tu większość wyrazów należy do zapożyczeń starych. Szczególnie obficie wśród latynizmów poświadczone zostały nazwy odzieży liturgicznej.

Do zapożyczeń angielskich należą następujące określenia ubiorów: *blezer* (ang. *blazer*), *bryczesy* (ang. *breeches*), *dres* (ang. *dress*), *dżet* (ang. *jet*), *dżinsy* (ang. *jeans*), *klips* (ang. *clip*, l. mn. *clips*), *nylony* (ang. *nylon*), *pi(d)żama* (ang. *pyjama*), *pulower* (ang. *pull-over*), *slipy* (ang. *slips*), *smoking* (ang. *smoking-jacket*), *stylony* (ang. *steelon*), *sweter* (ang. *sweater*), *szorty* (ang. *shorts*), *trencz* (ang. *trench-coat*), *wellingtony* (ang. *wellington*). W większości są to pożyczki najnowsze, dobrze znane i często stosowane.

⁷ Ponieważ SJPSz. nie podaje obcych pierwowzorów, sygnalizując jedynie źródło zapożyczenia. wyrazy te objaśniam na podstawie innych opracowań. Wykorzystałam tu m. in. następujące słowniki: F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I–V (A–Ł), Kraków 1952–1982; A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1957; *Słownik wyrazów obcych* PWN, red. J. Tokarski, Warszawa 1974; *Słownik wyrazów obcych* pod red. Z. Rysiewicza, Warszawa 1967; W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1983; *Słownik języka polskiego*, pod. red. W. Doroszewskiego, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.

⁸ Wyraz ten ma też swój rodzimy odpowiednik *niewymowne*, który jest kalką nazwy francuskiej.

Do zapożyczeń orientalnych należą następujące nazwy ubiorów: *burka* (tur. *bürük*), *chalat* (osm.-tur. *chalat*), *delia* (tur. *degilej*, *degle*), *kaftan* (tur. *kaftan*), *kiecka* (tur. *keče*), *kolpak* (tur. *kalpak*, może za pośredn. ukr. *kovpak*), *oponcza* (osm.-tur. *japunza*), *papuc* (osm.-tur. *papuč*). Większość orientalizmów należy do pożyczek starych, które przedostawały się do polszczyzny w wiekach minionych bądź bezpośrednio, jako rezultat naszych kontaktów m. in. z Portą Otomańską, bądź też za pośrednictwem narodów wschodniosłowiańskich lub języków Europy zachodniej.

Z języka rosyjskiego pochodzą takie nazwy ubiorów lub ich części, jak: *czador* lub *czadra* (ros. *čadra*), *fufajka* (ros. *fufajka*), *kabura* (ros. *kabura*), *kaprony* (ros. *kapron*), *kufajka* (ros. lud. *kufajka*), *papacha* (ros. *papacha*), *rubaszka* (ros. *rubaška*), *szyblety* (ros. *štiblety*), *szynel* (ros. *šinel'*), *tumaki* (ros. *tumak*), *uszanka* (ros. *ušanka*), *walonki* (ros. *valenki*).

Do zapożyczeń włoskich należą wyrazy: *baleriny* (wł. *ballerina*), *cekin* (wł. *zecchino*), *czamara* (może wł. *aciamarra*), *kolet* (wł. *colletto*), *manela* (wł. *amniglia*), *mankiet* (wł. *manichetta*), *pantalony* (wł. *pantaloni*), *skarpeta* (wł. *scarpetta*), *welon* (wł. *velo*), *żupan* (wł. *giuppone*).

Starymi pożyczkami z języka czeskiego są nazwy: *berło* (stczes. *berla*), *kapalin* (stczes. *kapalin*), *komża* (stczes. *komžě*), *pończocha* (stczes. *punčocha*), *przyłbica* (stczes. *prílbičě*), *szkaplerz* (stczes. *škaplěř*), *trepki* (czes. *trepka*).

Z wieku XVI i XVII pochodzi też większość zapożyczeń węgierskich np. *ciżma* (węg. *csizma*), *cuha* (węg. *csuha*), *czako* (węg. *csákó*), *dolman* (węg. *dolmány*), *kabat* (węg. *kabát*), *karwasz* (węg. *karvas*), *katanka* (węg. *katona*), *kontusz* (węg. *köntös*), *szyszak* (węg. *sisak*).

Wśród zapożyczonych do polszczyzny nazw ubiorów sporadycznie trafiają się też pożyczki greckie, np. *chiton* (gr. *chitōn*), *chlamida* (gr. *chlamýs*, D.l.poj. *chlamýdos*), *diadem* (gr. *diádēma*), *peplos* (gr. *péplos*) i hiszpańskie, np. *bolero* (hiszp. *bolero*), *mantyla* (hiszp. *mantilla*), *poncho* (hiszp. *poncho*), *sombrero* (hiszp. *sombrero*).

Z języka ukraińskiego przejęliśmy nazwy: *hajdawery* (ukr. *handévery*), *jarmulka* (ukr. *jarmúlka*), *krymka* (ukr. *krýmka*).

Pożyczkami słowackimi są zapewne określenia: *kierpec* i *krypec* (słowa. *krpec*).

Porównanie omówionych tu grup zapożyczeń z zakresu współczesnego słownictwa odzieżowego z analogicznym materiałem staropolskim (do końca XVI w.) prowadzi do wniosku, że proporcje między poszczególnymi typami pożyczek, poklasyfikowanych według źródeł, są różne. Na przykład do wieku XVI włącznie na pierwszym miejscu utrzymywały się germanizmy, drugą pozycję zajmowały latynizmy, dalej zaś kolejno: bohemizmy, orientalizmy, italianizmy, rutenizmy, hungaryzmy i galicyzmy. Jak widać, w badanej grupie słownictwa w wiekach ostatnich wzrosła zdecydowanie rola zapożyczeń francuskich, które z ostatniego miejsca przesunęły się na pierwsze. Na wysokich pozycjach utrzymują się natomiast niezmiennie od czasów staropolskich do współczesności pożyczki niemieckie i łacińskie, które stanowią w miarę ustabilizowany trzon naszego słownictwa odzieżowego. W ostatnich wiekach zdecydowanie obniżyła się ranga wpływów czeskich, orientalnych i włoskich na korzyść nowych zapożyczeń z języka angielskiego.

Świadczy to o zasadniczej zmianie orientacji kulturowej Polski, co znalazło odbicie także w interesującej nas dziedzinie życia.

Poza tym można stwierdzić dość znaczne powiększenie ogólnej liczby elementów obcych w polskim słownictwie odzieżowym. Dawniej stanowiły one około 25% ogółu słownictwa badanego kręgu, dziś natomiast liczba ich przekracza już 37,2%. Wydaje się jednak, że i tak wbrew rozpowszechnionym w literaturze twierdzeniom o niezwyklej popularności wśród nazw odzieży słownictwa obcego przy niemal całkowitym braku elementów rodzimych, podane liczby nie potwierdzają raczej tego zjawiska, ani w okresie staropolskim, ani też współczesnym.

Rozwiązanie skrótów

ang. — angielski, archeol. — archeologia, czes. — czeski, D. — dopełniacz, daw. — dawny, fr. — francuski, gr. — grecki, hiszp. — hiszpański, JP — „Język Polski”, l. mn. — liczba mnoga, l. podw. — liczba podwójna, l. poj. — liczba pojedyncza, lud. — ludowy, łac. — łaciński, niem. — niemiecki, osm. — osmański, płn. — słow. północnoscłowiański, pol. — polski, pr. — porównaj, pośredn. — pośrednictwo, pot. — potoczny, psł. — prasłowiański, ros. — rosyjski, rzem. — rzemiosło, scs. — staro-cerkiewno-słowiański, SJPSz. — *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. I–III, Warszawa 1978, słowac. — słowacki, SIXVI — *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M. R. Mayenowa, t. I–XVI (A–N), Wrocław 1966–1985 (oraz indeksy i kartoteki), SIStp — *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. I–IX (A–U), Wrocław 1953–1985 (oraz kartoteka), stczes. — staroczeski, śrlac. — średniowiecznołaciński, śrwniem. — średnio-wysoko-niemiecki, techn. — technika, tur. — turecki, ukr. — ukraiński, węg. — węgierski, wł. — włoski.

Krystyna Długosz-Kurczabowa, Władysław Kupiszewski

PRZEGLĄD POLSKICH PRAC JĘZYKOZNAWCZYCH
OGŁOSZONYCH DRUKIEM W ROKU 1989

Jan Niecisław Baudouin de Courtenay a lingwistyka światowa. Materiały z konferencji międzynarodowej, Warszawa 4–7 IX 1979, PAN – Komitet Językoznawstwa, ZN im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1989, s. 665, zł 2300

W pięćdziesiątą rocznicę śmierci Jana Baudouina de Courtenay, a więc we wrześniu 1979 r., odbyła się na Uniwersytecie Warszawskim międzynarodowa konferencja poświęcona temu uczonemu. Wygłoszono na niej ponad 100 referatów. Prezentowany tu tom zawiera 85 artykułów – referatów z tej konferencji. Zostały one pogrupowane w siedmiu działach, których tytuły informują o zakresie podejmowanej przez autorów problematyki. Są to: I. *Ogólna teoria języka*, II. *Jan Baudouin de Courtenay a inni lingwiści*, III. *Fonologia, morfonologia, teoria pisma*, IV. *Pogranicze językoznawstwa i innych dyscyplin. Problemy języków sztucznych i języków pidgin*, V. *Językoznawstwo słowiańskie*, VI. *Leksykologia, semantyka, onomastyka*, VII. *Jan Baudouin de Courtenay jako uczonec i jako człowiek*. Autorami byli m. in.: C.H. van Schooneveld, O. Leška, D.L. Olmsted, H. Hiž, A. Pohl, R. Katičić, E. Stankiewicz, R. L. Lenček, M. Zagórska-Brooks, G. Schaarschmidt, Y. Grabowski, K. Horálek, Ch. Sappok, P. Pitha, A. Wierzbicka, T. Zgółka, Z. Leszczyński, E. Grodziński, N. Minissi, K. Gutschmidt, I. Kunert, H. Schmidt, J. Vachek, J. Damborský, K. Heltberg, B. Nilsson, B. Bartschat, H. Birnbaum, O.s. Širokov, H. Milejkowska, K. H. Albrov, L. Deme, Š. Peciar, J. Safarewicz, T. Akamatsu, P. Linell, B. Wierzychowska, R. Laskowski, G. Stone, W.U. Dressler, J.H. Toth, J. Sokołowski, E. Balalykina, I. Jeselewič, S. Kania, L. Kaczmarek, J. Kelly, D.A. Brozović, F. Häusler, R. Olesch, F. Jakopin, J. Toporišić, D. Soudakopf, E. Eichler, R. A. Rothstein, T. Bešta, H. Schuster-Šewc, M. di Salvo, A. Kaupuž, E. Rechtsiegel.

Stanisław BĄBA, *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny*, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, seria Filologia Polska nr 37, Poznań 1989, s. 214, zł. 600.

„Przedmiotem niniejszej rozprawy – czytamy we *Wstępie* – jest analiza zmian frazeologicznych, zachodzących w polszczyźnie ostatniego XX – lecia. Została ona pomyślana jako teoretyczne studium podłoża i mechanizmów procesów innowacyjnych, a zarazem jako swego rodzaju poradnik językowy, zawierający ocenę wybranych konstrukcji wtórnych – innowacji i błędów”. Książka składa się z dwu części – teoretycznej, ogólnej i materiałowej, szczegółowej. Część pierwsza zawiera zarys teorii poprawności frazeologicznej; autor podejmuje tu m. in. zagadnienia: frazeologii wobec współczesnej normy językowej, typy innowacji frazeologicznych, zasady poprawności frazeologicznej. Część druga pracy ma charakter wartościujący, zawiera usystematyzowany przegląd innowacji frazeologicznych. W ocenie innowacji posługuje się autor trzema zasadniczymi kryteriami, tzn. ustala 1) w jakim stopniu dana innowacja narusza formę, znaczenie i łączliwość leksykalną swego pierwowzoru, 2) w jakim stopniu dana

innowacja narusza tradycję użyć swego pierwowzoru, 3) czy dana innowacja właściwie przekazuje intencje komunikatywne twórcy wypowiedzi. S. Bąba poddaje analizie 82 podstawowe związki frazeologiczne. W *Uwagach końcowych* określa status związków frazeologicznych w polszczyźnie, kierunek zmian innowacyjnych, kryteria ich poprawności.

Adam BEDNAREK, *Wykładniki leksykalne ekwiwalencji. Analiza semantyczna wyrażen typu czyli, to znaczy, to jest, inaczej mówiąc, innymi słowy, jednym słowem, mianowicie* pełnią funkcję funktora zdaniotwórczego od argumentów zdaniowych, ustaliłem, iż zdania z badanymi w rozprawie wykładnikami nie komunikują relacji ekwiwalencji logicznej. Nie można także przyjąć, iż analizowane wyrażenia są wykładnikami ekwiwalencji miedzyznawowej. Wyniki analizy przeprowadzonej w rozdziale trzecim upoważniają do stwierdzenia, iż nie istnieje jeden typ relacji logicznej (np. równoważność inferencyjna, wynikanie logiczne, wnioskowanie), który byłby komunikowany przez zdania z wyróżnionymi w rozdziale drugim jednostkami leksykalnymi. Przedstawione w rozdziale czwartym eksplikacje mogą jednak być podstawą do postawienia tezy, iż w strukturze znaczeniowej większości analizowanych jednostek zawiera się wspólny komponent o postaci: „mówiąc W_1 mówię to, co mówię mówiąc W_2 ” („mówiąc o tym, o czym mówię, mówiąc W_1 , mówię W_2 ”). Tym samym należy przyjąć, iż wyrażenia, w reprezentacjach semantycznych których występuje ten ciąg, są elementami klasy niezamkniętej (klasy wykładników relacji (quasi-) ekwiwalencji)”.
Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Prace Wydziału Filologiczno-Filozoficznego, t. XXXII, z. 1, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Toruń 1989, s. 139, zł. 1000

O celach i wynikach swojej pracy pisze autor następująco: „Celem rozprawy była analiza semantyczna zdań z wykładnikami relacji (quasi-) ekwiwalencji. W wyniku porównania własności zdań będących ekwiwalencjami w sensie logicznym z własnościami zdań, w których ciągi: *czyli, to znaczy, to jest, inaczej mówiąc, innymi słowy, jednym słowem, mianowicie* pełnią funkcję funktora zdaniotwórczego od argumentów zdaniowych, ustaliłem, iż zdania z badanymi w rozprawie wykładnikami nie komunikują relacji ekwiwalencji logicznej. Nie można także przyjąć, iż analizowane wyrażenia są wykładnikami ekwiwalencji miedzyznawowej. Wyniki analizy przeprowadzonej w rozdziale trzecim upoważniają do stwierdzenia, iż nie istnieje jeden typ relacji logicznej (np. równoważność inferencyjna, wynikanie logiczne, wnioskowanie), który byłby komunikowany przez zdania z wyróżnionymi w rozdziale drugim jednostkami leksykalnymi. Przedstawione w rozdziale czwartym eksplikacje mogą jednak być podstawą do postawienia tezy, iż w strukturze znaczeniowej większości analizowanych jednostek zawiera się wspólny komponent o postaci: „mówiąc W_1 mówię to, co mówię mówiąc W_2 ” („mówiąc o tym, o czym mówię, mówiąc W_1 , mówię W_2 ”). Tym samym należy przyjąć, iż wyrażenia, w reprezentacjach semantycznych których występuje ten ciąg, są elementami klasy niezamkniętej (klasy wykładników relacji (quasi-) ekwiwalencji)”.
Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Prace Wydziału Filologiczno-Filozoficznego, t. XXXII, z. 1, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Toruń 1989, s. 139, zł. 1000

Elżbieta BELCARZOWA, *Niektóre osobliwości leksykalne Biblii tzw. Leopolity*, PAN – Instytut Języka Polskiego, Prace Instytutu Języka Polskiego 68, ZN im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1989, s. 109, zł. 500

Wśród polskich zabytków religijnych XVI w. *Biblia tzw. Leopolity* zajmuje poczesne miejsce. Jest to bowiem pierwszy pełny przekład *Pisma Świętego* na język polski. Ten zabytek nie doczekał się jeszcze całościowego opracowania językowego. Elżbieta Belcarzowa podjęła próbę charakterystyki zasobu leksykalnego tego zabytku na tle słownictwa XVI wieku. Nie jest to kompletny monograficzny opis, lecz wybór osobliwości leksykalnych. Uwagę autorki opracowania zwróciły wyrazy zapożyczone (latynizmy, bohemizmy, rutenizmy, germanizmy), a spośród rodzimych – neologizmy autora przekładu (wydawcy?), dialektyzmy, ekspresywizmy. Jeden rozdział pracy E. Belcarzowa poświęciła omówieniu stosunku drugiego wydania *Biblii Leopolity* do osobliwości leksykalnych wydania z 1561 r.

Bibliografia słowianoznawstwa polskiego 1909–1918, przygotowali do druku Helena Wagnerowa i Zdzisław Niedziela, PAN – Prace Komisji Słowianoznawstwa 47, ZN im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1989, s. 147, z. 1100

Praca nawiązuje do dzieła Edmunda Kołodziejczyka *Bibliografia słowianoznawstwa polskiego, Kraków 1911*, obejmującego publikacje z lat 1800–1908 i stanowi jego kontynuację. Zawiera bibliografię

prac z zakresu filologii słowiańskiej, przy czym cały niemal dorobek słowianoznawstwa polskiego lat 1909–1918 pozostaje pod znakiem literatury; prac z zakresu językoznawstwa jest bardzo mało.

Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, t. XLII, ZN im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1989, s. 195, zł. 740

Tom zawiera następujące rozprawy: K. Pisarkowa, *Über den möglichen Wert einer Regelverletzung*; S. Karolak, *Forme logique et schéma structurel de l'énoncé*; W. Mańczak, *Syntaxe et morphologie*; R. Grzegorzczkova, *Językowe wykładniki intencji wypowiedzi*; J. Sypnicki, *Dystans semantyczny między derywatami i jego implikacje*; CH. Zaremba, *Définitude et éloignement*; E. Gussmann, *Morfologia a składnia w gramatyce generatywnej. Ewolucja poglądów*; R. Hammerl, *Methode der Aussonderung eines Grundwortschatzes der modernen polnischen Schriftsprache*; A. Awdiejew, *Semantyka a pragmatyka – spór metodologiczny a praktyka badawcza*; W. Mańczak, *La syncope en grec et en indo-européen*; M. Świdziński, *O składniowych uwarunkowaniach kategorii czasu w polszczyźnie*, ponadto sześć recenzji prac ogólnojęzykoznawczych i nekrologi poświęcone prof. E. Pawłowskiemu i doc. J. Reczkowi.

Marian BOBRAN, Aleksander DOROS, *Wstęp do językoznawstwa*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, Rzeszów 1989, s. 143, zł. 150

Jest to drugie wydanie skryptu ze wstępu do językoznawstwa przeznaczonego dla studentów I roku filologii rosyjskiej.

Aleksander Brückner 1856–1939, opracował Władysław Berbelicki, PWN Warszawa 1989, s. 319, zł. 1200

Publikacja niniejsza została opracowana w pięćdziesiątą rocznicę śmierci A. Brücknera. W pierwszej części zawiera antologię wypowiedzi polskich historyków literatury, językoznawców i krytyków literackich o Brücknerze (niekiedy są to wspomnienia), a w drugiej pełną bibliografię jego prac naukowych sprawdzoną i uzupełnioną, a także indeks tematyczny i osobowy, pozwalające orientować się bez trudu w dorobku naukowym wybitnego uczonego liczącym ponad 1500 pozycji bibliograficznych. Ważną częścią publikacji jest także bibliografia prac o A. Brücknerze.

Maria BRZEZINOWA, *Polszczyzna Niemców*, PWN Warszawa – Kraków 1989, s. 276, zł. 1500

Książka ta wydana została w serii *Języki mniejszości narodowych w tekstach literackich i folklorystycznych*. Podstawę jej stanowią materiały wybrane z literatury pięknej, z utworów stylizowanych, tekstów folklorystycznych oraz prac naukowych. W części I *Prolegomena* omawia autorka syntetycznie dzieje kolonizacji niemieckiej na ziemiach polskich, zagadnienia asymilacji językowej Niemców polskich oraz językową stylizację niemiecką w utworach autorów polskich. Część II jest ekspozycją językową (gramatyczną i leksykalną) materiału, ukazaniem istotnych cech językowych polszczyzny Niemców. W

części III omówiono technikę typów stylizacji językowej: realistycznej i deformującej. W zakończeniu przedstawia autorka ogólny zarys polszczyzny Niemców, odtworzonej na podstawie tekstów literackich.

Karl-Dieter BÜNTING, *Wstęp do lingwistyki*, PWN Warszawa 1989, s. 285, zł 1200

Książka ta jest tłumaczeniem podręcznika zachodnioniemieckiego (tłumaczyła E. Tomczyk-Popińska). Praca zawiera omówienie podstawowych pojęć lingwistycznych, metodologii badań, krytyczne omówienie opisów lingwistycznych stosowanych w XX wieku, prezentuje poglądy różnych językoznawców na temat struktury i funkcjonowania języka na wszystkich jego poziomach: fonetyki i fonologii, morfologii, składni i semantyki. Jest tu także rozdział na temat pragmatyki językowej zajmującej się badaniem performancji językowej. Praca zainteresuje zapewne duże kręgi językoznawców, a także studentów różnych filologii.

Wojciech BUSZKOWSKI, *Logiczne podstawy gramatyk kategoryalnych Ajdukiewicza-Lambeka*, PWN Warszawa 1989, s. 272, zł 800

Książka przeznaczona przede wszystkim dla logików, językoznawców oraz informatyków. Przedstawia aparat pojęciowy i najważniejsze zagadnienia gramatyk kategoryalnych. Uwzględnione są tu ujęcia klasyczne wywodzące się z tradycji polskiej szkoły logicznej, jak również ich współczesne kontynuacje, zapoczątkowane pracami J. Lambeka, R. Montague i innych.

Chrześcijański Wschód a kultura polska, Studia pod redakcją Ryszarda Łuźnego, KUL, Lublin 1989, s. 389, zł. 2800

Międzywydziałowy Zakład Badań nad Kulturą Bizantyńsko-Słowiańską KUL zorganizował w 1983 r. sympozjum na temat „Dziedzictwo słowiańskiego Wschodu chrześcijańskiego a życie kulturalne w Polsce – wczoraj i dziś”. Część wygłoszonych referatów była poświęcona sprawom języka. Oto ich wykaz: Maria Karpluk, *Słownictwo cerkiewne w polszczyźnie XVI wieku. Wybór przykładów*; Jerzy Reichan, *Wyraz „cerkiew” w gwarach polskich*; Leszek Moszyński, *Polskie określenia trzech niedziel poprzedzających Wielki Post. Dominica septuagesima, sexagesima i quinquagesima*; Teresa Friedelówna, *O właściwościach językowo-stylistycznych „lemkowskich” wierszy Jerzego Harasymowicza*.

Bogusław Dunaj, *Język mieszkańców Krakowa, cz. I, Zagadnienia teoretyczne, fonetyka, fleksja*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego DCCCXLIII, Prace Językoznawcze, z. 88, PWN, Warszawa – Kraków 1989, s. 146, zł 450

W ostatnich kilkunastu latach nastąpił znaczny rozwój badań nad polszczyzną mówioną. Książka B. Dunaja zawiera omówienie dotychczasowych wyników badań krakowskiego zespołu nad tą odmianą polszczyzny. Praca stanowi wstępną syntezę fonetyki i fleksji, podaje też propozycje dotyczące metodologii badań. O zawartości książki informują tytuły rozdziałów: I. *Badania miejskiej polszczyzny mówionej*; II. *Wariantywność językowa i jej uwarunkowania*, III. *Metodologia badań*; IV; *Rozwój prze-*

strzenny i demograficzny Krakowa – charakterystyka socjalna; V. Właściwości językowe gwar okolic Krakowa, VI. Wariantywność fonetyczna związana z tempem i starannością mówienia, VII. Wariantywność fonetyczna uwarunkowana czynnikami społecznymi, VIII. Wariantywność fleksyjna, IX. Dialekt literacki i gwara miejska Krakowa.

Etnolingwistyka 2, pod redakcją Jerzego Bartmińskiego, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Wydział Humanistyczny, Lublin 1989, s. 163, zł 500

Tom drugi *Etnolingwistyki* przynosi rozprawy: M. Mazurkiewicz, *Praca i sacrum w polszczyźnie ludowej*; A. Krawczyk, *Język źródłem wiedzy o człowieku*; M. Abramowicz, *Incipit tekstu w kontekście kulturowym na przykładzie poezji starofrancuskiej*; J. Bartmiński, *Językowe sposoby porządkowania świata. Uwagi na marginesie bilgorajskich relacji o kosmosie*. Drugą część zbioru stanowią artykuły związane z pracami nad *Słownikiem ludowych stereotypów językowych*: D. Niewiadomski, *Semantyka jajka w rytach orki i siewu*; M. Adamowski, *Gościniec 'droga' w wierszowanym folklorze polskim*; M. Kozioł, *Strzygoń, W części trzeciej znalazły się teksty: relacje o kosmosie i teksty ze współczesnej demonologii. W części czwartej - recenzje.*

Elżbieta FRANK-OBORZYŃSKA, *Słownik minimum norwesko-polski polsko-norweski*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1989, s. 239, zł 900

Słownik ten zawiera około 12500 haseł ze współczesnej leksyki norweskiej i polskiej, głównie należących do dziedziny nauki i techniki oraz słownictwa podstawowego. Znajdują się tu też najważniejsze nazwy geograficzne. Publikacja zaspokaja więc potrzeby turystów oraz odbiorców polskich i norweskich w początkowym okresie nauki tych języków.

Janina GARDZIŃSKA, *Mowa mieszkańców Mogielnicy. Studium socjolingwistyczne*, Wyższa Szkoła Rolniczo-Pedagogiczna im. G. Dymitrowa w Siedlcach, Monografia nr 8, Siedlce 1989, s. 221, zł 260.

Przedmiotem pracy jest opis mowy mieszkańców Mogielnicy – miasteczka leżącego na południowo-zachodnim Mazowszu w dawnym powiecie grójeckim – obejmujący fonetykę i fleksję. Autorka przedstawiła mowę mieszkańców badanego miasteczka na tle okolicznych gwar i ogólnopolskiej normy językowej. Przedmiotem jej badań była również świadomość językowa mogielniczan i związki z wariantywnością języka. Drugą część książki stanowi wybór tekstów mówionych z Mogielnicy.

Marian Grzegorz GERLICH, *Strachy. W kręgu dawnych śląskich wierzeń*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1989, s. 290, zł 950

Jest to praca etnograficzna. Autor prowadził badania wśród osób podeszłych wiekiem, zamieszkałych na Górnym Śląsku. Dużą część książki stanowią wypowiedzi informatorów, oczywiście utrzymane w wersji gwarowej. Książka przynosi dużo informacji z zakresu życia duchowego mieszkańców tego obszaru.

O zakresie pracy informują tytuły rozdziałów: I. *Diabły. Lucyfer i jego współtowarzysze*, II. *Górnicy a duch podziemia*, III. *Gdy rozum śpi, budzą się potwory. Rzecz o zmorach*, IV. *Utopce – wodne demony*, V. *Zjawy, widziadła, straszidła*, VI. *Czarownice i ludzie o „urocznych oczach”*, VII. *Z „tamtego świata” do „tego świata”*, VIII. *W realiach „tego świata” – dojrzałość biologiczna i społeczna*, IX. *Z „tego świata” do „tamtego świata”*. Opracowanie etnograficzne dawnych wierzeń śląskich może zainteresować dialektologów.

Józef Kazimierz HENDZEL, *Turystyczny słownik języka migowego*, wyd. II uzupełnione. Wydawnictwo PTTK Kraj, Warszawa 1989, s. 144, zł. 900

Słownik przeznaczony jest dla głuchoniemych. Zawiera polski alfabet palcowy oraz 734 znaki ideograficzne języka migowego ułatwiające komunikację językową w zakresie różnych tematów o treści turystycznej. Wskazówki właściwego wykorzystania słownika zawiera rozdział *Jak prawidłowo posługiwać się językiem migowym*.

Humanizm. Prakseologia. Pedagogika, Materiały konferencji zorganizowanej dla upamiętnienia 100 rocznicy urodzin Tadeusza Kotarbińskiego pod red. Kazimierza Doktora i Edwarda Hajduka, PAN – Instytut Filozofii i Socjologii, ZN im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków 1989, s. 243, zł. 450

„W zamyśle wydawcy – czytamy we wstępie – praca ma wspomagać przyszłych nauczycieli pragnących opanować sztukę sprawnego myślenia, w tym zawodzie wielce przydatnego; nauczycielowi pracującemu służyć natomiast może do uprawiania działań zawodowych. W tej funkcji społecznej będzie najlepszym dowodem pamięci o Nauczycielu nauczycieli”. Praca obejmuje artykuły: M. Przełęcki, *Racjonalizm Tadeusza Kotarbińskiego*; I. Lazari-Pawłowska, *Humanizm Tadeusza Kotarbińskiego*; K. Szaniawski, *Styl intelektualny Tadeusza Kotarbińskiego*; M. B. Jakubiak, *Problematyka wolności w filozofii Tadeusza Kotarbińskiego*; M. Łobocki, *Postawa spolegliwego opiekuna w ujęciu Tadeusza Kotarbińskiego*; T. Pszczołowski, *Tadeusz Kotarbiński – inicjator badań prakseologicznych i teorioorganizacyjnych*; W. Gasparski, *Z zagadnień prakseologii działań przygotowawczych (preparatoryki)*; K. Doktor, *Prakseologia Tadeusza Kotarbińskiego a klasyczna teoria organizacji*; E. Żarnecka-Biały, *Logika jako narzędzie sprawnego działania*; J. Brzeziński, *Psychologia stosowana czy stosowanie psychologii – związek teorii z praktyką (na przykładzie związków psychologii z praktyką edukacyjną)*; C. S. Nosal, *Psychologia rozwiązywania zadań i czynności ukierunkowanych a cele kształcenia – aspekty prakseologiczne*; T. Buksiński, *Wskaźniki w badaniach historycznych*; R. Leszko, *Znaczenie pytań dla rozwoju nauki*; R. Borowicz, *Spoleczeństwo polski wobec egalitaryzmu*; A. Grzegorzczak, *Filozofia człowieka a pedagogika*; W. Pasternak, *Prakseologia a dydaktyka literatury*; W. Kojs, *Kategoria działania jako narzędzie analizy problemów pedagogicznych*; E. Hajduk, *Kształtowanie języka nauki u studentów*.

Hydronimia słowiańska. Materiały IX Konferencji Komisji Onomastyki Słowiańskiej przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów, Mogilany, 16–18 IX 1986 r., pod redakcją Kazimierza Rymuta, PAN – Instytut Języka Polskiego, ZN im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1989, s. 203, zł. 750

Na tę publikację składają się artykuły wygłoszone na konferencji poświęconej hydronimii słowiańskiej; Są to: H. Borek, *Stan i zadania badawcze hydroonomastyki słowiańskiej*; K. Rymut, *Hydronimia*

polska. Stan obecny, postulaty badawcze; H. Popowska-Taborska, *Stopień użyteczności danych hydronimicznych w rozważaniach nad etnogenezą Słowian*; E. Eichler, *Fragen der onomastischen Rekonstruktion*; J. Duma, *Nazwy rzeczne Pomorza Szczecińskiego nawiązujące do oddalonych nazw miejscowości lub nazw terenowych*; A. Belchnerowska, *Przymiotnikowe nazwy wód stojących utworzone od nazw miejscowych na Pomorzu*; M. Biolik, *Typy semantyczne nazw wodnych dorzecza Pregoly z terenu Polski*; J. Rieger, *Kilka uwag o danej hydronimii w dorzeczu Sanu*; J. Gołaski, *Wpływ dokumentacji topograficznej na ustalanie nazw wód na Środkowym Nadodrzu w latach 1948–1955*; G. Schlimpert, S. Wauer, *Die slawischen Gewässernamen Brandenburgs*; I. Bily, *Zu einigen Ortsnamen des Mittelelbegebietes, die aus einem Gewässernamen abgeleitet sind bzw. die auf die Lage an einem Fluss hinweisen*; Z. Pavlović, *Hidronimi – deonimi*; L. Dimitrova-Todorova, *Metaforični nazvanija v b"lgarskata hidronimija*; E. Rzetelska-Feleszko, *Perspektywy badań nad przedślowiańskimi nazwami rzecznyymi na obszarze Polski*; I. Duridanov, *Problemi na b"lgarskata hidronimija*; J. Zaimov, *B"lgarskite vodni imena kato izvor za etnogenezisa na b"lgarskija narod*; W. P. Schmid, *Spuren baltischer Sprachen in Pommern*; D. Kopertowska, *Hydronimy i nazwy dehydronimiczne Kielecczyzny*; E. Jakus-Borkowa, *Semantyka przymiotników właściwościowych w hydronimii polskiej*; E. Bilut, *Klasyfikacja semantyczna nazw wodnych*; J. Domański, *Budowa słowotwórcza dawnych słowiańskich nazw rzecznych na Śląsku*; M. Majtán, *Štruktúrne typy slovenskej hydronymie*; D. Ćupić, *Neki hidronimijski formanti (Hidron. sa suf. -ica u Crnoj Gori i pribaltiku izm. Visle i Odre)*; J. Udilph, *Zum Flussnamen*

I ł z a n k a.

Roman JAKOBSON, *W poszukiwaniu istoty języka, wybór pism, wybór, redakcja naukowa i wstęp M. R. Mayenowej, Biblioteka Myśli Współczesnej, PIW Warszawa 1989, t. I, s. 495, t. II, s. 419, zł 4100*

Jest to wybór prac zawierający obszerną sylwetkę człowieka i uczonego (pióra M. R. Mayenowej) oraz przeszło czterdzieści rozpraw tego znakomitego językoznawcy. Wybór prezentuje zagadnienia teorii języka, typologii systemów fonologicznych, morfologii, prozodii i wersyfikacji, teorii języka poetyckiego, folklorystyki oraz zagadnienia neurolingwistyki. Są także prace wskazujące na związki językoznawstwa z innymi dziedzinami nauki.

Krystyna JARZĄBEK, *Znaki kinetyczne wspomagające komunikację mowną i ich miejsce w nauczaniu języków obcych (na przykładzie komunikacji Polaków i Rosjan – ujęcie konfrontatywne), Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 1092, Uniwersytet Śląski, Katowice 1989, s. 187, z. 1100*

Podstawowym narzędziem komunikacji ludzkiej jest język. W naturalnych warunkach wypowiedziom słownym towarzyszą środki niewerbalne, tj. pewne dźwięki i zachowania ruchowe (gesty, mimika itp). Przedmiotem tej książki są właśnie takie znaki kinetyczne wspomagające mowę Polaków i Rosjan. W rozdziale I. przedstawiła autorka stan badań nad środkami niewerbalnymi w komunikacji ludzkiej. Przedmiotem rozdziału drugiego jest wydzielenie na tle różnych ruchów towarzyszących życiu człowieka – ruchów-znaków, tj. znaków kinetycznych wspomagających jego komunikację mowną. Rozdział III. zawiera konfrontatywny opis znaków kinetycznych wspomagających mowę Polaków i Rosjan. Znaki te przedstawiła autorka w formie artykułów hasłowych. Rozdział IV. zawiera wnioski, jakie wypływają z analizy znaków przedstawionych w rozdziale III., oraz konkluzje dotyczące miejsca, jakie znaki kinetyczne powinny zająć w nauczaniu języka obcego. Rozprawę uzupełniono wykazem znaków kinetycznych używanych przez Polaków i Rosjan, wykazem źródeł, bibliografią oraz aneksem zawierającym fotografie i rysunki znaków.

Język artystyczny tom 6, pod red. Aleksandra Wilkonia, Uniwersytet Śląski, Katowice 1989, s. 82, zł 320

Tom zawiera sześć rozpraw dotyczących języka artystycznego, są to: S. Gajda, *Temporalność epickiego tekstu artystycznego*; R. Tokarski, *Zagadki – metafory – gry językowe*; L. Spasow, *Funkcja przymiotnika odczasownikowego w budowie tekstu artystycznego (wyprzedaż starych metafor)*; K. Terminińska, *„Rozmowa oczu” w prozie Jarosława Iwaszkiewicza*; J. Tambor, *Czas jako kategoria gramatyczna i ontologiczna w fantastyce naukowej*; J. Sobczykowa, *Tytuły utworów muzycznych nazywające pozamuzyczne cechy utworu*.

Językoznawstwo. Prace poświęcone X Międzynarodowemu Kongresowi Słowistów w Sofii, pod redakcją Alberta Bartoszewicza, *Studia z Filologii Rosyjskiej i Słowiańskiej*, t. 18, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1989, s. 226, zł 260

Na ten tom składają się następujące artykuły: M. Jeżowa, *Jeszcze o funkcji preteritów prostych w języku staroruskim (na materiale Powieści minionych lat)*; H. Milejkowska, *Słowo o polku Igoreve i Kirillo-Belozerskij spisok Zadonščiny*; I. Tarnowska, *Uwagi o rozwoju imiesłowów staroruskich (na materiale choźdienij)*; J. Lukszyn, *Složnye sintaksičeskie konstrukcii so sledstvennym bezličnym predłożeniem v ruskom literaturnom jazyke XVIII veka*; W. Zmarzer, *polisub”ektne vzaimno-vozzratnye glagoly v sovremennom ruskom i pol’skom jazykach*; M. Kuratczyk, *Russkie glagoly na obez-(obes-) i ich pol’skie ekvivalenty*; A. Bartoszewicz, *O jeszcze jednym istotnym czynniku ekstralingwalnym ewolucji współczesnego języka rosyjskiego*; A. Sołonina-Banduristaja, *Sintagmatičeski obuslovlennye novoobrazovanija v ruskom jazyke (na materiale imeni prilagatel’nogo)*; E. Siatkowska, *Uniwerbizacja na tle innych procesów słotwórczych we współczesnej górnołużyckiej terminologii rolniczej*; S. Kozak, *K voprosu russko-ukrainskich literaturnych svjazej epochi romantizma*; A. Hnatiuk, *Motywy ukraińskich kołęd ludowych*; A. Jędrzejewicz, *Problemy komunikacji językowej we wczesnych opowiadaniach Antoniego Czechowa*; L. Mikrut, *Liryka Grzegorza Danilewskiego jako odzwierciedlenie postawy życiowej autora*; D. Urbanek, *Rol’ komponentnogo analiza pri perevode slov s nacional’no-kul’turnym komponentom*; N. Panasiuk, *O przekładzie frazeologizmów w polskich tłumaczeniach współczesnej literatury białoruskiej*; J. Głuszkowska, *Nazwy terenowe od apelatywu kadłub w gwarach wschodniej Białostoczczyzny*; N. Omeljaniuk, *Jeszcze o języku i autorstwie „Mużyckiej Praudy” i lisów „z-pad szybienicy”*; A. Barszczewski, *Białoruska obrzędowość weselna we wschodniej Białostoczczyźnie*.

Jakub KARPİŃSKI, *Mowa do ludu. Szkic o języku polityki*, Wydawnictwo G. O. Solidarni, Warszawa 1989, s. 90

Jest to zbiór artykułów dotyczących języka propagandy. Autor analizuje różne dokumenty polityczno-propagandowe (począwszy od roku 1968), a w nich językowe środki propagandy, wydobywa i ukazuje charakterystyczne słownictwo i frazeologizmy służące odpowiednio prowadzonej propagandzie, ukazuje mechanizmy manipulacji słowem. Analiza dokumentów z różnych okresów (i różnych ekip rządzących) ukazuje zmiany (niekiedy pozorne) w mechnizmach owej manipulacji. W analizie materiału językowego i charakterystyki języka propagandy uwzględnił autor myśli i poglądy innych autorów, zawarte w innych pracach.

Maria KIELAR-TURSKA, *Mowa dziecka. Słowo i tekst*, Uniwersytet Jagielloński, Rozprawy Habilitacyjne nr 161, Nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1989, s. 221, zł 480

Zagadnienie opanowywania języka i umiejętność posługiwania się nim w różnych celach może być rozpatrywane w aspekcie językoznawczym, logopedycznym, neurolingwistycznym, pedagogicznym, psychologicznym, socjolingwistycznym. Prezentowana tu praca ukazuje zmiany, jakie zaszły w drugiej połowie XX wieku w poglądach na sposób opanowywania języka przez dziecko. W rozdziale I. przedstawia autorka charakterystyczne koncepcje przedstawiające trzy podstawowe sposoby opisywania i wyjaśniania procesu opanowywania języka. Część II. pracy, obejmująca rozdział II. *Znaczenie – geneza i rozwój w wieku przedszkolnym*, III. *Narracja – geneza i rozwój w wieku przedszkolnym* oraz IV. *Konwersacja – geneza i rozwój w wieku przedszkolnym*, zawiera syntetyczny opis genezy i rozwoju sprawności w zakresie używania słów zgodnie z ich znaczeniem, tworzenia opowiadań i prowadzenia rozmowy. Rozprawę kończy rozdział V. zawierający projekt stymulowania sprawności językowych i komunikacyjnych dzieci w wieku przedszkolnym.

Małgorzata KITA, *Wypowiedzi przerwane we współczesnym polskim języku potocznym (na materiale autentycznych tekstów potocznych i tekstów beletrystycznych)*, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 1036, Uniwersytet Śląski, Katowice 1989, s. 157, zł 300

Autorka postawiła sobie za zadanie opis i analizę podstawowej cechy języka mówionego, określanej jako fragmentaryczność, a będącej rezultatem przerywania wypowiedzi. To wieloaspektowe zjawisko M. Kita ujmuje na szerokim tle aktu komunikacyjnego, uwzględnia również dane pozajęzykowe, np. gesty, mimikę, spojrzenie. Wykorzystuje dwa typy tekstów: autentyczne teksty mówione i teksty literackie, przy czym uwagę swoją koncentruje na tekstach autentycznych – są one podstawą analiz i formułowania uogólnień oraz wniosków dotyczących składni; teksty literackie natomiast służą jako egzemplifikacja w analizie środków przerywania i tła aktu komunikacyjnego. Autorka wydzieliła dwa typy urwania/przerwania: a) przerwanie/urwanie dokonuje się wewnątrz wypowiedzenia, przecina je w dowolnym punkcie, b) przerwanie/urwanie zachodzi także wówczas, gdy przecięcie następuje wewnątrz tekstu, bez naruszenia jego struktury składniowej. Stwierdza także, że przerwanie/urwanie ma swoją poetykę, wykorzystującą różne kody komunikacyjne; komponent językowy jest zróżnicowany, a wybór jakiejś formuły zależy od danego aktu komunikacyjnego.

Krystyna KLESZCZOWA, *Verba dicendi w historii języka polskiego. Zmiany znaczeń*, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 1032, Katowice 1989, s. 202, zł. 500

Jest to praca z zakresu semantyki historycznej, a jej cel uchwycenie mechanizmów przekształceń znaczeniowych. W rozdziale I podjęła autorka próbę zakreślenia klasy czasowników mówienia, ustaliła warunki definicyjne, podjęła problem tzw. mowy zależnej, sformułowała zasady interpretacji aktów mowy, wyodrębniła klasę *verba dicendi*, która stanowi podstawę rozważań diachronicznych zawartych w dwu następnych rozdziałach. W rozdziale II. zatytułowanym *Kształtowanie się klasy czasowników mówienia w historii K. Kleszczowa* analizuje zmiany polegające na nabieraniu przez czasownik zdolności do opisu aktu mowy bądź też na zanikaniu tej zdolności, a w rozdziale III. zatytułowanym *Zmiany znaczeń*

czasowników mówienia omawia przewartościowania znaczeń w kategorii leksemów wyznaczonych tematem pracy. Rozdział II. jest oparty na zjawisku wieloznaczności, rozdział III. – na synonimii zdaniowej.

Bogusław KREJA, *Z morfonologii i morfotaktyki współczesnej polszczyzny*, PAN – Komitet Językoznawstwa, Prace Językoznawcze 113, ZN im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1989, s. 110, zł 500

Książka *Z morfonologii i morfotaktyki współczesnej polszczyzny* jest zbiorem 10 studiów. o następujących tytułach: I. *Morfonologia i morfotaktyka deminutywów i feminatywów na -ka*; II. *Problem dystrybucji przyrostków deminutywnych -ek i -ik*; III. *Problem dystrybucji guturalnej w tzw. derywacji ujemnej*; IV. *Dystrybucja ekspresywnych przyrostków -isko i -sko*; V. *Przyrostki -ski i -owski. Zagadnienia dystrybucji*; VI. *Morfonologia formacji na -ista/-ysta*; VII. *Intermorfy -on i -al- w derywatach od rzeczowników typu rewolucja, pretensja*; VIII. *Zabiegi dysymilacyjne w derywacji* (1. *Dystrybucja przymiotnikowych przyrostków -alny i -arny*; 2. *Dystrybucja przyrostków -alnia i -arnia*; 3. *Zdrobnienia na -ulka, -uszka, -ynka itp.*; 4. *Struktura przymiotników typu fraszobliwy*); IX. *Fonologiczne uwarunkowania morfemów fleksyjnych* (1. *Grupy spółgłosek w wygłosie a dobór końcówek fleksyjnych: a) Formy stopnia wyższego przymiotników i b) końcówki -φ i -ij w formach trybu rozkazującego*; 2. *Charakter fonologiczny wygłosu tematu a rodzaj gramatyczny rzeczownika*; 3. *Charakter wygłosu rzeczownika a typ fleksyjny*); X. *Altenacja e/φ w odmianie rzeczowników rodzaju męskiego*.

Kultura żywego słowa w dawnej Polsce, pod red. H. Dziechcińskiej IBL PAN, PIW Warszawa 1989, s. 308, zł 700

Jest to praca zbiorowa, obejmująca 10 artykułów ukazujących różne zagadnienia retoryki w dawnej Polsce. Oprócz zagadnień ogólniejszych znajdują się i szczegółowe oparte na materiale kazań staropolskich, poezji, pieśni refleksyjno-żałobnych, komedii osiemnastowiecznych, mów sejmowych itp. oraz na materiale konkretnych autorów, np.: Herakliusza Lubomirskiego, Stanisława Niegosławskiego, Franciszka Langa. Całość poprzedza wstęp H. Dziechcińskiej.

Krystana LENARTOWSKA, Waclawa ŚWIĘTEK, *Inspirowanie wypowiedzi pisemnych w klasach I-III*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1989, s. 143, zł 550

Jest to książka z zakresu metodyki nauczania języka polskiego w klasach początkowych i adresatami jej są nauczyciele w tych klasach uczący. Pokazane tu rozwiązania metodyczne mają charakter ilustracyjny, wszystkie zostały sprawdzone w praktyce szkolnej. Autorki przedstawiają miejsce, znaczenie wypowiedzi pisemnych w nauczaniu języka polskiego, sposoby rozwijania umiejętności pisemnego wypowiedzania się dzieci. Kolejne rozdziały poświęcają wypowiedziom pisemnym inspirowanym bezpośrednimi przeżyciami i obserwacjami, literaturą, obrazkami, sytuacjami okolicznościowymi.

Lingua Posnaniensis, Czasopismo poświęcone językoznawstwu porównawczemu i ogólnemu, t. XXX za rok 1987, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wydział Filologiczno-Filozoficzny, PWN, Warszawa-Poznań 1989, s. 194, zł 1100

W kolejnym tomie czasopisma są zawarte rozprawy: Wojciech Buszkowski (Poznań), Philip Luelsdorff (Regensburg), *A Formal Approach to Error Taxonomy*; Jerzy Pogonowski (Poznań), *A Comment on Vennemann's Ideal Typologies*; Henri Niedzielski (Honolulu), *Le neutre en français du treizième siècle au vingtième siècle*; Andrzej Bańkowski (Częstochowa), *Slavic *kьorъ as a Relic of a Primitive Indo-European Adjective-building Class*; Marcel Courthiade (Tirana), *Problèmes actuels de lexicologie rom*; Alfred F. Majewicz (Poznań), *An Index to Bronisław Piłsudski's Materials... of 1912 (a Final Report)*; Uzbek Sh. Baitchura (Leningrad), *On the Ural-Altai Origin of the Russian O-kanie*; Lubomir Czupkiewicz (Warszawa), *A New Interpretation of the Etymology of Poland's First Ruler's Name D a g o m e*; Stanimir Rakić (Beograd), *The Evidence for Inverse Cycle in Serbo-Croatian*; Pierre Swiggers (Bruxelles), *Temps et verbe dans la théorie grammaticale des encyclopédistes*; Witold Mańczak (Kraków), *La position de l'albanais*; Stanisław F. Kolbuszewski (Poznań), *E 501 Dt. Ho enleder – Apr. Kymis resp. tymis. (Zu den deutschen Lemmata im altpreussischen Elbinger Vokabular)*. Ponadto kilkanaście recenzji stanowi drugą część tomu.

Linguistik. Linguolandeskunde. Landeskunde pod redakcją Hanny BIADUŃ-GRABAREK, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Rzeszowie, Rzeszów 1989, s. 190, zł 230

Tom zawiera zbiór referatów wygłoszonych na konferencji na temat *Sprache und Land*, która odbyła się w Rzeszowie w 1986 r. Są to: Karl-Ernst Sommerfeldt, *O wzajemnym odniesieniu aspektu czynnościowego i systemowego przy opisie języka*; Hanna Biaduń-Grabarek, *Morfologiczne transpozycje translacyjne przy tłumaczeniu z języka niemieckiego na język polski*; Dieter Aner, Hanna Biaduń-Grabarek, Peter Porsch, *Język a kraj. Relacje między ukierunkowanym na krajoznawstwo językoznawstwem i glotopragmatycznym krajoznawstwem a nauczaniem języków obcych*; Józef Grabarek, „Linguolandeskunde” – nowa dyscyplina językoznawcza czy spojrzenie na językoznawstwo i glottodydaktykę; Walter Lutz, *O filozoficznej dyskusji nad świadomością codzienną – rozmyślenia nad jej znaczeniem dla ukonstytuowania się krajoznawczo zorientowanego językoznawstwa*; Augustyn Mańczyk, *Teoretyczno-poznawcze aspekty kulturoznawczo zorientowanego językoznawstwa*; Mirosława Kowężowska, *Rodzaj gramatyczny a płeć w nazwach zawodów wykonywanych przez kobiety (w NRD)*; Hanna Biaduń-Grabarek, *Krajoznawczo-językowe problemy translacji*; Alina Jurasz, *Język i struktura polskich i niemieckich nekrologów z krajoznawczego punktu widzenia*; Iwona Frąckiewicz, *Przysłowia w języku polskim i niemieckim. Implikacje glottodydaktyczne*; Paweł Mecner, *Krajoznawczo zorientowane językoznawstwo i semantyka strukturalna a nauka języka obcego*; Helga Porz, *Zasada krajoznawcza w praktycznej nauce języka niemieckiego*; Stanisław Frydel, *O problemie doboru słownictwa w nauczaniu przedmiotu „krajoznawstwo”*; Mirosław Ossowski, *Analiza podręczników do krajoznawstwa*.

Vjara MALDŹIEVA, *Gramatyczne sposoby wyrażania znaczenia 'możliwość' w języku polskim i bułgarskim*, PAN – Instytut Słowianoznawstwa, Prace Slawistyczne 75, ZN im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków 1989, s. 155, zł 400

Autorka podjęła tu próbę łącznego opisu polskich i bułgarskich gramatycznych (morfologicznych i syntaktycznych) sposobów wyrażania znaczenia 'możliwość' rozumianej jako subiektywna ocena. Za morfologiczne sposoby uznała formy trybu warunkowego i trybu rozkazującego w obu językach, a także

formy imperceptywne w języku bułgarskim. Analiza wykazała również, że zarówno w języku polskim, jak i w bułgarskim istnieją wyrazy typu pol. *aby, żeby, gdyby* itp. i bułg. *da*, wykazujące łączliwość ograniczoną tylko do niektórych form czasownikowych. Tworzą z nimi połączenia, które ze względu na ich własności semantyczne i składniowe należy uznać za analityczne formy trybu łączącego (*coniunctivus, subiunctivus*) i zaliczyć do morfologicznych wykładników tego znaczenia. Znaczenie możliwości wyrażane jest w obu porównywanych językach środkami składniowymi – strukturami zdaniowymi zdań złożonych lub prostych, które są równoważne strukturze *jeśli p, to q – ako p, to q* lub inkluzywne względem niej. Autorka wykazała, że poszczególne sposoby gramatyczne są wymienne w określonych warunkach, co świadczy o ich jednakowej wadze i istniejących między nimi współzależnościach.

Jan MALICKI, *Legat wieku rycerskiego. Studia staropolskie*, PAN – Oddział w Katowicach, Prace Komisji Historycznoliterackiej nr 8, ZN im. OSSOLINSKICH, Wrocław – Warszawa – Kraków 1989, s. 127, zł 840

Jest to zbiór rozpraw interpretacyjnych poświęconych utworom staropolskim, które do dziś budzą spory i polemiki wśród historyków literatury. Rozważania o Bogurodzicy (*Czytając Bogurodzicę*), Gallu (*Gallus i jego dzieło*) czy Kadłubku (*Kadłubkowe wymysły – po wiekach*) mogą również zainteresować historyków języka.

Władysław MIODUNKA, *Podstawy leksykologii i leksykografii*, PWN Warszawa 1989, s. 269, zł 1200

Jest to podręcznik przeznaczony dla potrzeb uniwersyteckich. Uwzględnia szeroko historię tej dyscypliny, ustalenia terminologiczne, rozumienie jednostki leksykalnej. Omawia stosunek leksykologii do semantyki, statystyki i zagadnienia leksykografii (jej historię, dorobek i problematykę). Pracę uzupełnia bibliografia dotycząca słowników, encyklopedii oraz bibliografii polskich i obcych.

Franciszek NOWAK, *Metoda statystyczna (kwantytatywna) w nauczaniu ortografii, cz. I i II*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1989, s. , zł 823

Praca składa się z dwu części. W pierwszej ustala autor stan opanowania ortografii przez uczniów szkół podstawowych w latach 1950–1981 i w roku 1986 oraz analizuje przyczyny tego stanu. Następnie podejmuje próby reformy obecnej ortografii. Posługuje się metodą statystyczną, która pozwoliła mu opracować ortogramy współczesnego języka uczniów klas IV–VIII szkoły podstawowej, ustalić poziomowe listy frekwencyjne ortogramów dla poszczególnych klas, ocenić jakość obowiązujących ćwiczeń ortograficznych w podręcznikach i przydatność *Słowniczka ortograficznego z zasadami pisowni S. Jodłowskiego i W. Taszyckiego*. Część pierwszą kończy koncepcja nowego współczesnego szkolnego słownika ortograficznego. Część druga pracy zawiera listy frekwencyjne ortogramów klas IV–VIII, listy poziomowe słownika ortogramów oraz zasady pisowni w kolejności rangowej ilustrowane ortogramami.

Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy z lat 1972–1981, cz. II, P–Ż, pod redakcją Danuty Tekiel, PAN – Instytut Języka Polskiego, Prace Instytutu Języka Polskiego 69, ZN im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1989, s. 179, zł 900

Jest to druga część słownika zawierającego wyrazy, które pojawiły się po raz pierwszy w polskiej prasie w dziesięcioleciu 1972–1981. Tom pierwszy ukazał się w 1988 r.

Władysław OLESIŃSKI, Anna OLESIŃSKA-SERAFIN, *Funkcjonowanie mózgu, wypowiedź językowa, twórczość (Z tematyki światowych Kongresów humanistycznych)*, Druk U.Z.P. Solidus Warszawa 1989, s. 64, zł 6200

Publikacja obejmuje skróty referatów z Kongresów światowych organizowanych przez CIREEL (Centrum Badań nad Językami – Paryż), AILA (Stowarzyszenie Międzynarodowe Lingwistyki Stosowanej – Bruksela), ISAPL (Międzynarodowe Stowarzyszenie Psycholingwistyki Stosowanej – Barcelona), dotyczących zagadnień struktury i funkcji mózgu w procesie twórczości językowej. Teksty w języku polskim i angielskim.

„Onomastica”. *Pismo poświęcone nazewnictwu geograficznemu i osobowemu*, rocznik XXXIV, PAN – Komitet Językoznawstwa, ZN im. Ossolińskich Wrocław – Warszawa – Kraków 1989, s. 309 zł 9550.

XXXIV tom tego czasopisma zawiera rozprawy: J. Janović, *Zmiany białoruskich nazw miejscowych Białostoczczyzny w dwudziestowiecznej polskiej konwencji ich zapisu*; M. A. Ossipova, *O pochodzeniu niektórych hydronimów Górnego Podnieprza (2)*; J. Schütz, *Moinwinida et Radanzwinida. Zur slawischen Namenforschung in Nordbayern*; M. Kapeluś, *Toponimia jaskiniowa*; M. Knappová, *Jak dál v synchronni západoslovanské antroponomastice*; A. Bańkowski, *Imiona przodków Bolesława Chrobrego u Galla-Anonima (rozważania etymologiczne)*; E. Breza, *Miscellanea anthroponymica (na marginesie Hagiografii polskiej)*; M. Kowalska, *Wątpliwe rekonstrukcje znaczeń niektórych apelatywów pochodzących od nazw herbowych w słownikach języka polskiego*; R. Rajchert, *Nazwiska i przezwiska mieszkańców wsi Dziepółć*; S. Warchoń, *Imiona własne osobowe w sześciotomowym dziele S. B. Lindego*; W. Budziszewska, *Imiona ochronne Słowian bałkańskich*. Ponadto znalazły się w tomie recenzje, nekrologi, sprawozdania z konferencji onomastycznych, które odbyły się w 1987 r.

„Pamiętnik Literacki”. *Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej*, rocznik LXXX, z. 3, PAN – Instytut Badań Literackich, ZN im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1989, s. 414, zł 5500

W tym zeszycie „Pamiętnika Literackiego” znalazł się interesujący artykuł Romana Mazurkiewicza *Wokół spuści nam pieśni Bogurodzica* uzupełniony komentarzami Stanisława Celestyna Napiórkowskiego OFMConv i Waclawa Hryniewicza OMI. Jest to jeszcze jedna próba interpretacji carmen patrium; ma ona charakter interdyscyplinarny, uwzględnia bowiem nie tylko historycznoliteracki, teoretycznoliteracki i językoznawczy punkt widzenia, lecz również – teologiczny.

Paralele w rozwoju słownictwa języków słowiańskich, PAN – Instytut Słowianoznawstwa, Prace Slawistyczne 71, ZN im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków, 1989, s. 233, zł 700

71. tom z serii *Slavica* obejmuje artykuły: K. Handke, *Perspektywa paraleli, czyli sposób badania zjawisk językowych*; H. Popowska-Taborska, *O potrzebie słownika semantycznych paralelizmów*; W. Mańczak, *Hierarchia języków słowiańskich ze względu na podobieństwa leksykalne*; J. Statkowski, *Europejskie paralele motywacyjne słownictwa słowiańskiego (na marginesie Atlasu języków Europy)*; E. Masłowska, *Paralelizmy w rozwoju semantycznym wyrazów rodzimych i zapożyczonych*; I. Dulewiczowa, *Paralelizmy leksykalne a problem zapożyczeń*; B. Walczak, *Paralele w rozwoju znaczeniowym galicyzmów w języku polskim i rosyjskim*; D. Buttler, *Polskie i rosyjskie homonimy rzeczownikowe*; Z. Rudnik-Karwatowa, *W kręgu pojęć 'kochać' i 'lubić' w językach słowiańskich*; E. Siatkowska, *Rozwój polskiego i czeskiego słownictwa określającego emocje proste na przykładzie pola semantycznego 'gniew'*; M. Jurkowski, *Najstarsze ukraińskie i polskie nazwy świątyni*; L. Wajda-Adamczykowa, *Zmiany semantyczne w nazwach roślin*; W. Budziszewska, *O niektórych nazwach chorób i związanych z nimi demonów w językach słowiańskich*; M. Karpluk, *Polskie i zachodnioruskie nim 'wcześniej niż' oraz polskie XVI-wieczne nim 'im'*; V. Koseska-Toszeva, G. Gargov, *O bułgarskim nikoga i jego polskim odpowiedniku*; J. Zieniukowa, *Słownictwo rodzime i zapożyczone w prasie polskiej Mazur i Pomorza Nadwiślańskiego w połowie XIX wieku*; E. Wolnicz-Pawłowska, *Z dawniej antroponimii Tarnopolszczyzny (Podobieństwa i różnice w osiemnastowiecznym imiennictwie ukraińskim i polskim)*; J. Majowa, *Kaszubsko-słowiański przyimek pře – znaczenie i funkcje*; J. Rieger, *Kwestionariusz „lemkowski” Zdzisława Stiebera (rekonstrukcja, zapisy)*.

Romualda PIETKOWA, *Funkcje wyrażen werbalizujących kategorie przestrzenne (na materiale współczesnej poezji polskiej)*, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 1018, Uniwersytet Śląski, Katowice 1989, s. 116, zł 450

Przedmiotem pracy jest opis i analiza literalnych i nieliteralnych znaczeń wyrażen przestrzennych (tzn. wyrazów i ustabilizowanych połączeń wyrazowych, które reprezentują w płaszczyźnie wyrażania semantyczne kategorie przestrzenne) oraz ich funkcjonowanie w tekście poetyckim. „Na kształt i układ pracy, a także na wybór materiału – czytamy w *Uwagach wstępnych* – wpłynęła koncepcja przestrzeni jako wartości i uznanie pierwotności psychologicznej percepcji przestrzeni w językowej artykulacji świata. Konsekwencjami tych założeń są: – przyjęcie naiwnego obrazu świata jako podstawy opisu znaczeń leksykalnych wykładników przestrzeni; – próba zastosowania koncepcji rozszerzonego znaczenia, przyjmowanej w semantyce składnikowej, jako metody opisu; – rozróżnienie metafory poetyckiej jako zjawiska tekstowego i metafory językowej jako elementu systemu leksykalnego”. Autorka przedstawiła ogólne problemy dotyczące pojęcia przestrzeni, ukazała systematykę językowych wykładników przestrzennych i wybrane zagadnienia semantyczno-leksykalne, które wpływają na konstruowanie przestrzeni w tekście poetyckim.

Ewa PINDÓR, *Proza Wiesława Myśliwskiego*, Uniwersytet Śląski, Katowice 1989, s. 106, zł 400

Książka dotyczy zagadnień literatury i teorii literatury. Oprócz tego – i to zasługuje na uwagę językoznawcy – znajduje się tam dużo spostrzeżeń dotyczących języka prozy Myśliwskiego, porównaj choćby rozdziały: 4. *W kręgu ukrytych znaczeń* i 6. *Od słowa do słowa*.

Jerzy PODRACKI, *Dydaktyka składni polskiej*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1989, s. 240, zł 850

Ta książka z pogranicza językoznawstwa i metodyki jest adresowana do nauczycieli szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Zawiera podstawową wiedzę z zakresu składni szkolnej w ujęciu tradycyjnym: autor odwołuje się również do nowszych koncepcji syntaktycznych, nie stroni od wyjaśnień pułapek i niejasności teoretycznych i materiałowych, podaje przykłady nieszkolnej interpretacji różnych zagadnień. Podstawowa część pracy – teoretyczna i materiałowa – jest zgodna z obowiązującym programem nauczania. Autor podejmuje m. in. następujące zagadnienia szczegółowe: I. *Składnia w nowym programie nauczania*, II. *Wypowiedzenie – zdanie – równoważnik zdania*, III. *Wyrazy a części zdania*, IV. *Związki zgody, rzędu i przynależności*, V. *Główne części zdania*, VI. *Dopelnienie i okolicznik*, VII. *Przydawka jako część zdania*, VIII. *Wypowiedzenie złożone*, IX. *Wypowiedzenie złożone współrzędnie*, X. *Wskaźniki zespolenia*, XI. *Wypowiedzenie złożone z równoważnikiem imiesłowowym*, XII. *Wypowiedzenie wielokrotnie złożone*, XIII. *Szyk wyrazów oraz wypowiedzeń składniowych*, XIV. *Wyrazy poza zdaniem*, XV. *Mowa zależna i niezależna*. XVI. *Składnia a interpunkcja*, XVII. *Stylistyczne aspekty nauczania składni*.

„Polonica” XIII – 1988, PAN – Instytut Języka Polskiego, ZN im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1989, s. 240, zł 1500

Trzynasty tom rocznika „Polonica” zawiera następujące artykuły: J. Dokurno, *Pojęcie winy. Próba analizy semantycznej*; E. Jędrzejko, *O tzw. wewnętrznej i zewnętrznej konieczności i jej podstawowych wykładnikach leksykalnych*; D. Zdunkiewicz, *Znaczenie rzeczownika w r ó g w języku polskim*; J. Chojak, *O czasowniku z g a d z a ć s i ę n a. Głos w dyskusji*; M. Ampel-Rudolf, *Cechy semantyczne i składniowe przymiotników koloru (Na przykładzie przymiotnika zielony i przymiotników określających jego odcienie)*; M. Kawka, *B o metatekstowe*; M. Grochowski, *Wprowadzenie do analizy syntaktycznej wykrzykników*; M. Kallas, *Syntaktyczna charakterystyka spójników ALE i LECZ oraz spójników zawierających segment ALE lub LECZ*; U. Andrejewicz, *O związkach składniowych wolacza w zdaniach współczesnej polszczyzny*; K. Waszakowa, *Słowotwórstwo rzeczowników obcych – synchroniczne znamiona obcości derywatów sufiksalnych*; M. Steffen-Batogowa, *Czynniki determinujące strukturę akcentową wypowiedzi polskich w płaszczyźnie percepcyjnej*; A. Bogusławski, *Preliminaria gramatyki operacyjnej*. Tom zawiera również dział *Recenzje i sprawozdania* oraz *Kronikę*.

Polszczyzna północno-wschodnia. Metodologia badań językowych pod redakcją Barbary Falińskiej, PAN – Instytut Języka Polskiego, ZN im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1989, s. 162, zł 600

Publikacja jest zbiorem artykułów poświęconych badaniom gwaroznawczym i socjolingwistycznym na obszarze Polski północno-wschodniej, związkom językowym tego obszaru z sąsiednimi terenami wschodnio-słowiańskimi i bałtyckimi oraz zagadnieniom metodologicznym. Obejmuje następujące prace: B. Falińska, *Badania leksykalno-słowotwórcze w Polsce północno-wschodniej*; M. Jurkowski, *Stan i perspektywy badań onomastycznych na Białostocczyźnie*; E. Smułkowa, *Prace Komisji Językoznawczej Białostockiego Towarzystwa Naukowego*; A. Kowalska, *Z badań nad mazowieckim słownictwem ekspresywnym*; M. Krasowska, *Z badań nad nazwami sprzętów domowych w gwarach północno-wschodniej Polski*; H. Sędziak, *Łączliwość czasowników ruchu z określeniami czasu*; B. Nowowiejski, *Mowa mieszkańców Sokółki w woj. białostockim*; H. Popowska-Taborska, *Przydatność badań językoznawczych do rekonstrukcji*

wczesnych dziejów Słowian; M. Dużyńska, *Jeszcze raz o potrzebie kompleksowych badań etnograficzno-dialektologicznych*; I. Ripka, *Niektóre aspekty koncepcje a realizacje Słownika slovenských nářečí*; A. Habovštiak, *Atlas slovenského jazyka*; T. Zdancewicz, *Litewskie deminutywne nazwy terenowe i miejscowe na Suwalszczyźnie i zmiany w nich zachodzące w procesie polonizacji*; G.A. Cychun, *Da problemy prywatnych miżslawjanskich moŭnych suvżazej*; L.C. Vygonnaja, *Lingvageagrafija aŭalných leksičnych fanetyčnych zjaŭ u belaruskich gavorach paŭnočna-uschodnjaj Polšcy, Grodzenščyny i Palessja*; G. Arašonkava, *Semantyka-stylistyčnyja funkcij palanizmaŭ u move tvoraŭ pis'mennikaŭ – vychadcaŭ z zachodnich raėnaŭ Belarusi*.

Polszczyzna regionalna Pomorza 3 (Zbiór studiów) pod redakcją Kwiryny Handke, PAN – Instytut Słowianoznawstwa, ZN im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1989, s. 103, zł 350

Tom zawiera następujące rozprawy: M. Karpluk, *Słownictwo Jana Cervusa z Tucholi a Leksykon Mączyńskiego (1564)*; E. Wrocławska, *Język Lustracji województwa pomorskiego z 1565 roku*; K. Handke, *Cechy polszczyzny testamentów Jakuba i Joanny Wejherów*; J. Majowa, *Język dokumentów klasztoru benedyktynek w Żarnowcu z XVII wieku*; E. Breza, *Fonetyka i fleksja Inwentarzy starostw puckiego i kościerskiego z XVII wieku*; E. Masłowska, *Polszczyzna wybranych gdańskich akt miejskich z XVIII w.*; H. Popowska-Taborska, *Zbiór prowincjonalizmów Piotra Parylaka*; J. Zieniukowa, *Twórczość pisarska Ignacego Łyskowskiego (1820–1886) i jej rola w obronie polszczyzny na Pomorzu*; J. Treder, *Oddziaływanie języka polskiego na frazeologię kaszubską*.

„Prace Językoznawcze” 16. *Studia z językoznawstwa rosyjskiego i słowiańskiego* pod redakcją Michała Blicharskiego, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 1038, s. 135, zł 360

Ten tom „Prac Językoznawczych” obejmuje rozprawy: Kamilla Termińska, *Rodzina wypowiedzeń konstytuowanych przez czasownik czuć*; Henryk Fontański, *Opozycja Świta. Robi się widno. (Wstaje) świt – relacje paradygmatyczno-syntagmatyczne w języku polskim i rosyjskim*; Władysław Kryzia, *Jeszcze o zdaniach egzystencjalnych*; Miachal Blicharski, *Wyrazy utworzone z pominięciem jednego lub kilku kroków derywacyjnych wśród neologizmów języka rosyjskiego*; Anna Zych, *Struktura i semantyka polskich oraz rosyjskich gniazd słotwórczych z centrum biały, czarny, bielyj, czernyj – część pierwsza (odgałęzienie adiektywne i adwerbalne)*; Ewa Straś, *Najnowsze żeńskie nazwy osobowe w języku rosyjskim*; Lucyna Dembowska, *Nowe rosyjskie przymiotniki sufiksalne lat 70-tych*; Ilona Studzińska, *Przyczyny typowych błędów gramatycznych w języku pisanym uczestników olimpiad językowych*.

„Prace Językoznawcze” 17. *Studia historycznojęzykowe* pod redakcją Ireny Bajerowej, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 1061, Uniwersytet Śląski, Katowice 1989, s. 147, zł 770

W 17. tomie „Prac Językoznawczych” znalazły się artykuły: Irena Bajerowa, Anna Wieczorkowa, *Uwagi o pisowni polskich druków XVII-wiecznych*; Urszula Burzywoda, *Pisownia XIX-wiecznych druków górnośląskich*; Alina Kowalska, *Kształtowanie się normy językowej w XIX-wiecznych drukach górno-*

śląskich; Aleksandra Niewiara, *Wprowadzenie nowej formy ortograficznej w czasopismach i dziennikach 1939 roku*; Antonina Grybosiowa, *Opozycja homo/animal w polu wyrazowym percepcji węchowej*; Aleksandra Janowska, *Struktura semantyczna rzeczownikowych konstrukcji z pół- w staropolszczyźnie*; Krystyna Kleszczowa, *Zapomniane konstrukcje słowotwórcze*; Danuta Ostaszewska, *Z historii polskiego stylu artystycznego: Organizacja leksyki tworzącej semantyczne pole WSZECHŚWIAT w poezji Bolesława Leśmiana*; Joanna Sobczykowa, *O wskrzeszonym archaizmie, czyli o rzeczowniku gwarectwo*; Olga Wolińska, *Zmiany konturu zdania w języku wiadomości prasowych (pierwsze czterdziestolecie XX wieku)*.

„Prace Językoznawcze”, zeszyt 97, *Zeszyty Naukowe UJ CMXI*, PWN Warszawa – Kraków 1989, s. 135, zł

Publikację rozpoczyna wspomnienie pośmiertne o redaktorze tego tomu – Docencie Józefie Reczku – przygotowane przez Jerzego Sławomirskiego. Ponadto składają się na nią następujące pozycje: Krystyna Pisarkowa, *Muzyka jako język*; Monika Szpiczakowska, *Ruchomość końcówek czasu przeszłego we współczesnym języku polskim*; Zofia Kubiszyn-Mędrala, *Słownictwo języka przekazów telewizyjnych*; Maria Brzezina, *Słownictwo złodziejskie w Życiorysie własnym przestępcy oraz w Żywych grobowcach Urke-Nachalnika*; Jerzy Krzyszczyński, *A syntactic description of verbs found in the OE/ME impersonal construction with an Experiencer*; Marek Stachowski, *Assimilierungswandel in den jakutischen Lautgruppen -IVs und -rVs*; Elżbieta Szczepańska, *Rola sufiksu -ak(ák) w procesie tworzenia uniwerbizmów*.

„Prace Językoznawcze” zeszyt 94, *Studien zum Polnisch-Deutschen Sprachvergleich 3*, *Zeszyty Naukowe UJ CMVII* pod redakcją Antoniego Dębskiego, PWN Warszawa – Kraków 1989, s. 225, zł 560

Tom z serii *Polsko-niemieckie studia konfrontatywne* obejmuje następujące pozycje: Andrzej Z. Bzdęga, *Aleksander Szulc – zum 65. Geburtstag*; Aniela Birecka, *Auswahlbibliographie der wissenschaftlichen Arbeiten von Professor Aleksander Szulc auf dem Gebiet der germanistischen Sprachwissenschaft*; Zofia Berdychowska, *Gemeinsames und Differentes, Häufigkeit und Exklusivität in den Fachsprachen*; Andrzej Z. Bzdęga, *Zur Satzpartung im Deutschen und Polnischen*; Tomasz Czarnecki, *Perdurativität im Polnischen und Deutschen*; Antoni Dębski, *Zum Lexikon als Komponente einer konfrontativen Grammatik (II)*; Barbara Duda, *Die deutsche Sprache in den ältesten Stadtbüchern von Kraków*; Józef Górka, *Die Begriffsbestimmung der Artikulationsbasis – ein wissenschaftsgeschichtlicher Überblick*; Sławomira Kaleta, *Umlauterscheinungen im Nord- und Westgermanischen aus kontrastiver Sicht*; Frank G. Königs, *Vom Kopf in den Mund? Anmerkungen zum Übersetzungsprozeß und dessen Erforschung*; Ryszard Lipczuk, *Zum gebrauchstheoretischen Ansatz in der lexikalischen Semantik. Versuch einer Begriffsklärung*; Dietrich Müller, *Zur vergleichenden Beschreibung grammatischer Bedeutungen am Beispiel der Kategorie der Person im Polnischen und Deutschen*; Dorota Paluch, *Zum Problem der Einteilungskriterien für deutsche Tempora*.

Probleme der Germanistischen Linguistik und Methodik pod redakcją Józefa Grabiarka, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Rzeszowie, Rzeszów 1989, s. 277, zł 253

Tom zawiera następujące rozprawy w języku niemieckim: Hanna Biaduń-Grabarek, Józef Grabarek, *Rola Centralnego Wakacyjnego Kursu Języka Niemieckiego w kształceniu polskich germanistów*; Karl-Ernst

Sommerfeldt, *O subsystemach językowych i związkach między nimi*; Hanna Biaduń-Garbarek, *Przedrostek be- a walencja czasownika w zakresie minimum leksykalnego*; Andrzej Kątny, *Przymiotniki odczasownikowe z sufiksem -bar i ich regularne odpowiedniki w języku polskim*; Józef Grabarek, *Próba typologii polskich odpowiedników typowej dla NRD społeczno-politycznej leksyki*; Claudia Happe, *Zjawiska kondensacyjne we współczesnym języku niemieckim i metody ich badania*; Hermann Koch, *Uwagi o aspekcie leksykologicznym w interpretacji literatury beletrystycznej na przykładzie dzieł wybranych Christy Wolf*; Hanna Biaduń-Garbarek, *Praca z podręcznikiem Deutsch. Ein Lehrbuch für Ausländer Tl. 1A w stadium początkowym nauczania języka niemieckiego*; Olaf Lang, *Rola opisu pól semantycznych w nauce języka niemieckiego jako obcego*; Józef Grabarek, *O pewnych teoretycznych i praktycznych aspektach tworzenia podręczników dla polskich studentów germanistyki na podstawie pracy nad podręcznikiem Obungsbuch zur themengebundenen Lexik*; Halina Urban, *Związki frazeologiczne*; Hanna Biaduń-Garbarek, Leszek Sądowicz, *Analiza błędów w zakresie kategorii morfologicznych czasownika popełnianych przez studentów pierwszego roku filologii germańskiej WSP Rzeszów*; Volker Hertel, *Miejsce Lutra w historii języka niemieckiego*; Petra Ewald, *O rozkwicie walki o jednolitą pisownię niemiecką w wieku XVIII*; Józef Grabarek, *Deklinacja rzeczownika w Liber scabinorum veteris civitatis Thoruniensis*.

Problemy składni porównawczej. Materiały pokonferencyjne pod redakcją Mariana Bobrana, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, Rzeszów 1989, s. 141, zł 256

Praca zbiorowa obejmuje rozprawy: Wasilka Andonowa, *Składnia rosyjskich i bułgarskich zwrotów grzesnościowych*; Albert Bielani, *Syntaktyczne grupy wyrazowe z przymiotnikami w języku rosyjskim i polskim*; Marian Bobran, *Zdanie a wypowiedzenie*; Ewa Wiese, *O semantyce rosyjskich i polskich zdań z podmiotem nieokreślonym i uogólnionym*; Emilia Wołodźko, *Struktura i funkcja stylistyczna okoliczników stopnia (na przykładzie języka rosyjskiego i polskiego)*; Krystyna Grochowska-Iwańska, *Wyrażenia kwantytatywne w języku polskim i rosyjskim*; Izabella Daszczyńska, *Składnia rosyjskich frazeologizmów o strukturze zdaniowej w porównaniu z językiem polskim*; Marian Demski, Alła Smierczko, *Funkcje składniowe frazem ukraińskich i rosyjskich w zdaniu pojedynczym*; Teresa Żeberek, *O funkcjach przyimkowych fraz substantivejnych w strukturze rosyjskiego i polskiego zdania pojedynczego*; Nelli Żurakowska, *Specyfika stylistyczna składni zdań rosyjskich oraz ich tłumaczenia na język polski*; Ksenia Sawrańczuk, *O związkach właściwości semantycznych i walencyjnych predykatu*; Bogdan Sendero, *Konstrukcje rosyjskie typu Dumaju, dopros nie nužen — zdanie pojedyncze czy złożone (w porównaniu z językiem polskim)*; Wolfgang Sperbtr, *O rosyjskich zdaniach jednoczłonowych oraz ich odpowiednikach w języku niemieckim*. Wszystkie artykuły są w języku rosyjskim.

Calvin PRYLICK, *Źródła znaczenia w filmie i telewizji*, z angielskiego przełożyła Jolanta Mach, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1988, s. 167, zł 400

Jest to książka z zakresu teorii filmu. Znajduje się w niej wiele rozważań ogólnych o systemach znaków, kanałach transmisyjnych, komunikacji językowej i obrazowej, różnych kategoriach znaczeń, redundancji, a więc o tych zagadnieniach, które mogą zainteresować również językoznawców.

Jolanta ROKOSZOWA, *Czas a język. O asymetrii reguł językowych*, Uniwersytet Jagielloński, Rozprawy Habilitacyjne nr 169, Nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1989, s. 126, zł 360

W *Przedśłowiu* napisała autorka o swojej rozprawie, „że nie jest to zbiór uporządkowanych hipotez czy pewników, lecz raczej próba uchwycenia wątpliwości, wyrażenia zwątpienia w jednej przede wszystkim kwestii: Czy językowi w jakimkolwiek aspekcie jego istnienia przypisać możemy właściwość aczasowości? Czy jako abstrakcyjna struktura może on istnieć poza czasem? Innymi słowy, czy obraz statycznego, absolutnego bytu zwanego językiem, pełniącego idealną funkcję w ludzkiej komunikacji, można oderwać od pojęcia czasu, co właściwie dokonało się w językoznawstwie za sprawą ujęć strukturalistycznych.

Stawiam tezę istnienia w czasie fizycznym zarówno każdej aktualnej wypowiedzi językowej, jak też dowolnie rozumianego modelu języka – abstrakcyjnego zbioru reguł. Zakładam stałą obecność czasu fizycznego jako niezbędnego składnika budowy języka, podkreślając, że może się ona manifestować między innymi poprzez możliwość ustalania względnego następstwa pewnych faktów językowych w obrębie jednorodnych klas dystrybucyjnych zarówno na planie wyrażania, jak i na planie treści. Sądzę, że w języku naturalnym istnieje »jeden kierunek czytania« – rodzaj porządku ewolucyjnego, ukrytego »zegara molekularnego«, determinującego kształt wszystkich reguł językowych. Odkryć go można, obserwując zjawisko zakłócania symetrii reguł językowych na poziomie makrostruktury (klas równoważnościowych języka). Asymetrię reguł językowych na wszystkich poziomach języka traktuję jako zapis **KSZTAŁTU CZASU** – odwzorowanie istnienia w czasie dowolnego zjawiska czy faktu językowego”.

Rozprawy Komisji Językoznawczej tom XXXIV (1988), Łódzkie Towarzystwo Naukowe, ZN im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1989, s. 319, zł 840

Tom poświęcony Prof. dr Witoldowi Śmiechowi z okazji Jego jubileuszu czterdziestolecia pracy naukowej zawiera 40 artykułów językoznawczych dotyczących głównie dziedzin, które były przedmiotem zainteresowania Jubilata.

„*Slavia Occidentalis*” tom 45 (1988), Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wdz. Filologiczno-Filozoficzny, PWN Warszawa – Poznań 1989, s. 183, zł 880

Tom zawiera następujące artykuły: M. Białoskórska, *Formy czasownikowe w języku byłych mieszkańców kresów północno-wschodnich zamieszkałych na Pomorzu Zachodnim*; E. Breza, *Wybrane nazwiska parafii Smogulec pod Wągrowcem na przełomie XVI i XVII wieku*; B. Szydłowska-Ceglowa, *Norma i uzus w języku emigranta zarobkowego*; M. Gruchmanowa, *Uwagi o niektórych typach amerykanizmów w słownictwie środowisk polonijnych w USA*; K. Długosz-Kurczabowa, *Czy istnieje w języku polskim formant -mistrz?*; B. Mossakowska, *Z badań nad antroponimią Warmii w XVI – XVII wieku (nazwiska z sufiksem -ski)*; T. Skulina, *Imiona kobiet w Wielkopolsce XVII i XVIII wieku*; Z. Szultka, *Studia nad piśmiennictwem „starokaszubskim”, w szczególności Michala Brüggemanna alias Pontanusa albo Mostnika (cz. I)*; Z. Zagórski, *Kontaminacja a zjawiska pokrewne*.

Tom zawiera także w dziale *Materiały* artykuły o staropolskim zabytku *Kanon mszy* z 1433 r. oraz o tematyce nagrań gwarowych uniwersytetu poznańskiego. W kolejnym dziale – dwanaście recenzji prac językoznawczych.

Franciszek SŁAWSKI, *SLAVICA. Wybrane studia z językoznawstwa słowiańskiego*, PAN – Komitet Językoznawstwa, ZN im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1989, s. 206, zł 2000

Zbiór studiów z językoznawstwa słowiańskiego poprzedził Autor *Przedmową*: „Wybór zawiera ważniejsze artykuły napisane na przestrzeni prawie pół wieku, rozrzucone po trudno nieraz dostępnych czasopismach czy księgach pamiątkowych. Daje też streszczenia prac większych, książkowych. Większość przedrukowanych tu prac poświęconych jest słowotwórstwu i słownictwu, ale znalazły się też zagadnienia z fonetyki historycznej i składni. Cel tomu zostanie osiągnięty, jeśli ukazane w nim problemy okażą się wciąż aktualne, skupiające uwagę badaczy”. Jest ona najlepszą prezentacją tej publikacji.

Słowianoznawstwo w okresie międzywojennym 1918–1939. Część pierwsza, pod redakcją M. Basaja i S. Urbańczyka, PAN – Komitet Słowianoznawstwa, ZN im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1989, s. 223, zł 900

Międzynarodowa Komisja Dziejów Sławistyki podjęła uchwałę wydania historii sławistyki od połowy XVIII wieku do wybuchu II wojny światowej. Komisji narodowej polskiej przypadło w udziale opracowanie dziejów sławistyki międzywojennej. Prezentowany tu tom stanowi pierwszą część planowanej edycji i zawiera następujące syntezy językoznawcze: V. A. Djakov, *Važnejšie čerty razvitija slavjynovedenija v 1918–1939 godach*; Z. Topolińska, *Wkład myśli słowiańskiej w teorię gramatyki opisowej (1919–1939)*; J. Petr, *Rozwój badań nad historią języków słowiańskich w okresie międzywojennym*; A. Zaręba, *Dialektologia słowiańska w latach 1919–1939 (Problemy i metody badań. Krytyczny przegląd dorobku)*; E. Eichler, *Die Entwicklung der slawischen Onomastik im Zeitraum 1918–1939*; J. Filipiec, *Meziválečná slovanská lexikografie*; H. Popowska-Taborska, *Dociekania nad etnogenezą Słowian w latach 1918–1939*.

Słownik gwar polskich opracowany przez Pracownię Dialektologii Polskiej IJP PAN w Krakowie pod kierunkiem Jerzego Reichana, t. III, zeszyt 1 (7) (BRZÓDŹGA – BYĆ), PAN – Instytut Języka Polskiego, ZN im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1989, s. 213, zł 4200

Jest to pierwszy zeszyt trzeciego tomu wielkiego *Słownika gwar polskich*, obejmujący hasła od Brzódźga 'błoto ze śniegiem' do Być. W części wstępnej tomu znalazły się *Uwagi dotyczące pisowni fonetycznej w Słowniku gwar polskich* opracowane przez Jerzego Reichana oraz różnego rodzaju uzupełnienia do tomów poprzednich.

Słownik polityczny pod redakcją Wojciecha Wasiułyńskiego, Wydawnictwo *Jestem Polakiem*, Warszawa 1989, s. 206;

Wydawca tak charakteryzuje swoje dzieło: „*Słownik polityczny* nie ma być encyklopedią. Nie jest przeznaczony dla ludzi szukających definicji naukowych i pomocy w studiach. Jest przeznaczony dla czytelnika książek politycznych i prasy, dla odbiorcy masowych środków przekazu. Czytelnik ma znaleźć w nim to przede wszystkim, czego nie znajdzie w encyklopediach i słownikach krajowych albo znajdzie

zupełnie przeinaczone i niezgodne z prawdą, a także czego nie znajdzie w źródłach zagranicznych, w bardzo małej mierze uwzględniających życie i pojęcia polityczne polskie". Słownik zawiera m. in. hasła: *agnostycyzm, agresja, alienacja, aneksja, antykomunizm, antysemityzm, apolityczność, AK, AL, asymilacja, ateizm, autorytatywne rządy, awans społeczny,...* żelazna kurtyna, Żydzi.

Teresa SMÓŁKOWA, *Nominacja językowa. Na materiale nazw rzeczownikowych*, PAN – Instytut Języka Polskiego, ZN im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1989, s. 146, zł 2400

Jest to pierwsza w polskiej literaturze językoznawczej praca o nominacji. Składa się z dwu części; pierwsza ma charakter ogólny, teoretyczny, a druga – materiałowy. Autorka traktuje nominację jako proces i jako rezultat procesu tworzenia nazw, ukazuje jego wieloaspektowość. Podejmuje analizę nominacji w obrębie językoznawstwa wewnętrznego i w obrębie językoznawstwa zewnętrznego (uwzględnia tu aspekty psychologiczne i społeczno-kulturowe w nazywaniu). „Niniejsza praca – stwierdza w *Zakończeniu* – jest przede wszystkim próbą zarysowania granic nominacji jako onomazjologicznej teorii lingwistycznej, ściśle związanej z innymi dziedzinami wiedzy o człowieku i dającej się zastosować do szczegółowych badań materiałowych”.

Studia gramatyczne bułgarsko-polskie, Ilość. Gradacja. Osoba t. III. pod redakcją Violetty Koseskiej-Toszewej i Małgorzaty Korytkowskiej, PAN – Instytut Słowianoznawstwa, Prace Sławistyczne 79, ZN im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1989, s. 179, zł 300

Trzeci tom *Studiów gramatycznych bułgarsko-polskich* (tom I, *Temporalność*, tom II, *Określoność (nieokreśloność)*) porusza problemy związane z opisem trzech kategorii semantycznych: ilości, gradacji i osoby. Obejmuje następujące rozprawy: Stanisław Karolak, *Kwantyfikacja referencyjna a kwantyfikacja numeryczna*; Lilia Krumowa, *Kategoria ilości i jej wyrażenie w języku bułgarskim i polskim*; Vjara Maldżieva, *Struktury zdaniowe o znaczeniu modalnym z obligatoryjnymi wykładnikami ilości i stopnia w języku polskim i bułgarskim*; Petja Kostadinova, *Posesywność a ilość*; Julia Baltova, *O strukturze semantycznej nazw zbiorowych w języku bułgarskim i polskim*; Bożenna Bojar, Małgorzata Korytkowska, *Problemy opisu semantycznej kategorii stopnia*; Maria Čoroleeva, *Niektóre problemy kategorii stopnia i środków ją wyrażających*; Alina Petrowa-Wasilewicz, *Przegląd problematyki związanej z kategorią stopnia w języku polskim i bułgarskim*; Penka Barakova, *Uwagi o treści kategorii osoby i jej wykładnikach formalnych w języku bułgarskim i polskim*; Maciej Szymański, *Konfrontatywny opis kategorii osoby*; Ivanka Gugulanova, *O semantycznych funkcjach kategorii osoby*; Blagovesta Lingorska, *Osoba a nieosobowość (na marginesie bułgarskiego przekładu Jak kochać dziecko Janusza Korczaka)*; Malina Ivanova, *O statusie tak zwanych bezosobowych form czasownikowych*; Aleksy Kerner, *Osoba a rodzaj*.

Studia językowe z Białostoczczyzny. Onomastyka i historia języka, cz. I, Praca zbiorowa pod redakcją I. Maryniakowej i E. Smułkowej, Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego nr 33, PWN, Warszawa 1989, s. 177, zł 3000

Tom stanowią następujące artykuły: J. Głuszkowska, *Opozycja grup dl, tl, l w mikrotoponimii wschodniej Białostoczczyzny*; T. Jasińska, *Wyrażenia przyimkowe w mikrotoponimii północno-wschodniej*

Białostoczczyzny, K. Szczęśniak, *Nazwy miejscowości z byłych powiatów oleckiego i goldapskiego związane z bałtyckimi oraz innymi indoeuropejskimi określeniami wody*; T. Zdancewicz, *Nazwy terenowe i miejscowe z apelatywem geograficznym b i e l na Suwalszczyźnie*; J. Głuszkowska, *O pracy nad słownikiem nazw terenowych Polski północno-wschodniej*; B. Nowowiejski, *Fonetyka polszczyzny sokólskiej*; I. Grek-Pabisowa, *Kierunki i stan badań nad staroobrzędowcami w Polsce*; M. Jurkowski, *Rutenizmy i orientalizmy w języku starosty tykocińskiego Łukasza Górnickiego*; C. Łapicz, *Z problematyki badawczej piśmiennictwa Tatarów białostockich*; I. Maryniakowa, *Uwagi o języku pism księdza Krzysztofa Kluka – przyrodnika z Ciechanowca*.

Maria SZUPRYCZYŃSKA, *Wstęp do językoznawstwa*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 1989, s. 89, zł 116

Jest to skrypt przeznaczony dla studentów pierwszego i drugiego roku filologii polskiej. Jest on dostosowany do obowiązującego programu studiów – 15 godzin wykładu na I. roku – i skorelowany z programem gramatyki opisowej.

Barbara SZYDŁOWSKA-CEGŁOWA, Wojciech CHOJNACKI, *Polski Wujek Sam. Kuplety polskie w Ameryce*, Wydawnictwo Polonia, Warszawa 1989, s. 287, zł 1050

Książka jest ciekawym zbiorem kupletów – piosenek kabaretowo-rewiowych, których podstawową funkcją było zabawianie widzów. Dzięki swej aluzyjności odzwierciedlają one wszystkie niemal zjawiska społeczne pojawiające się w środowiskach polonijnych w USA na początku XX w. Część wstępna publikacji ukazuje tło, na którym pojawiły się kuplety i polskie teatry w ogóle, funkcje, jakie pełniły w życiu Polonii amerykańskiej, oraz charakterystykę formy i języka tego gatunku artystycznego.

Anita THIERRY, *Rozmówki szwedzkie*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1989, s. 390, zł 900

Rozmówki pomyślane są jako pomoc dla turystów. Zawierają pytania i odpowiedzi zgrupowane w pewnych kręgach tematycznych. Słownictwo, zwroty i wyrażenia dotyczą tych sytuacji, z którymi użytkownik *Rozmówek* spotkać się może najczęściej. Ważną częścią książeczki są wskazówki gramatyczne. Zapoznanie się z nimi gwarantuje lepsze wykorzystanie *Rozmówek*.

Małgorzata TRYUK, *Konfrontatywne badania leksyki w aspekcie glottodydaktycznym na materiale francuskim i polskim*, PAN – Komitet Neofilologiczny, ZN im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1989, s. 127, zł 340

Książka jest poświęcona analizie konfrontatywnej leksyki i jej praktycznym zastosowaniom. Układ pracy jest następujący: rozdział I. zawiera przegląd dotychczasowych analiz konfrontatywnych oraz możliwości ich zastosowania w glottodydaktyce; rozdział II. ukazuje stanowisko autorki w sprawie zastosowania wyników analiz błędów leksykalnych w nauczaniu i uczeniu się słownictwa obcojęzycznego; rozdział III. przedstawia próbę analizy konfrontatywnej leksyki (na przykładzie połączeń nominalnych

typu N + /PREP + /N występujących w słownictwie języka francuskiego i polskiego); ostatni rozdział pracy omawia możliwości zastosowania wyników konfrontatywnej analizy związków łączliwych w glottodydaktyce.

Penny UR, *Nauczanie rozumienia słowa mówionego*, przełożyła Ewa Niezgoda, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1989, s. 211, zł 1500

Książka jest adresowana do nauczycieli języków obcych. Zawiera część opisową ukazującą techniki i sposoby nauczania trudnej sprawności rozumienia mowy żywej oraz część praktyczną stanowiącą zbiór ćwiczeń i pomysłów ćwiczeń do rozwijania sprawności rozumienia obcej mowy ze słuchu. Te ćwiczenia (również przełożone na język polski) dają się bardzo łatwo zastosować do każdego języka obcego i nie wymagają nagrań.

Właściwości składniowo-stylistyczne języka telewizji polskiej (na materiale list frekwencyjnych) pod redakcją Zofii Kurzowej opracowali Waław Cockiewicz i Władysław Śliwiński, PWN, Warszawa – Kraków 1989, s. 299, zł 1500

Jest to druga praca, poświęcona językowi telewizji polskiej, wychodząca z tego samego ośrodka naukowego – Instytutu Filologii Polskiej UJ. Pierwsza, zatytułowana *Badania nad językiem telewizji polskiej. Studia metodologiczne i opisowe*, ukazała się w 1985 r. i stanowiła wprowadzenie w metodologię badań. Tom obecny przedstawia wyniki badań na tej metodologii oparte. Zawiera on opis właściwości składniowych i stylistycznych języka telewizji polskiej. Nie ma jednak charakteru normatywnego, jego autorzy nie opisują bowiem materiału z punktu widzenia poprawności gramatycznej i stylistycznej, nie formułują ocen ani porad dla pracowników telewizji. Stawiają sobie za cel wszechstronny, obiektywny, naukowo precyzyjny opis składniowej struktury języka telewizji. Obie prace są oparte na wieloletnich komputerowych badaniach frekwencyjnych.

Janina WÓJCIK, *Ortografii i interpunkcji nauczę się sam. Ćwiczenia i wiadomości dla uczniów klas VII–VIII oraz szkół ponadpodstawowych*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1989, s. 245, zł 750

Autorka analizuje przyczyny popełniania przez uczniów błędów ortograficznych i omawia środki zapobiegające ich powstawaniu. Podaje bogaty zestaw ćwiczeń przeznaczony dla uczniów do samodzielnej pracy. Ułatwią one wyrobienie nawyku poprawnego pisania i stawiania znaków interpunkcyjnych. Ćwiczenia dotyczą wszystkich podstawowych problemów ortograficznych. Ich stopień trudności jest różnicowany i dostosowany do poziomu umysłowego uczniów różnych klas i różnych szkół.

Wybór tekstów języka mówionego mieszkańców Łodzi i regionu łódzkiego. Generacja najstarsza pod redakcją Marii Kamińskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1989, s. 323, zł 1900

Ten tom rozpoczyna serię publikacji ukazujących polszczyznę mówioną Łodzi i innych miast dawnego województwa łódzkiego. Obejmuje wypowiedzi przedstawicieli najstarszej generacji łodzian pochodzących ze środowiska wielkoprzemysłowego. Publikowane teksty były zbierane przez zespół pracowników Katedry Historii Języka i Filologii Słowiańskiej UŁ w ramach międzyresortowych badań MR III/12; nagrania dokonano w latach 1976–1985.

Z aktualnych badań polskich nad językami i literaturami wschodniosłowiańskimi, Studia z Filologii Rosyjskiej i Słowiańskiej, t. 15; Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1989, s. 175, zł 190

Książka zawiera artykuły: J. Lukszyn, *K problematike sopostawitel'nych issledovanij leksiki*; W. Zmarzer, *Z problematyki modelowania pól semantycznych na przykładzie rosyjskich i polskich czasowników stanu wewnętrznego*; M. Kuratczyk, *Rosyjskie i polskie czasowniki postfiksalne zawierające w temacie nazwę osoby*; A. Walisiak, *Próba interpretacji semantyczno-syntaktycznej polskich i rosyjskich konstrukcji przyimkowych ZA + accusativus i ZA + instrumentalis przy czasownikach z prefiksem za-*; H. Milejewska, *Wzajemna konwersja rosyjskich i polskich antropimów*; B. Lankamer, *Stilevaja differenciacija i stileve schodstva v upotreblenii pričastnych i deepričastnych obopotov v raznych stiljach sovremennogo russkogo jazyka. Pozicionnaja sočetaemost' pričastij i deepričastij s zavisimymi členami v količestvennom plane*; M. Timoszuć, *Ot mytarja do tamożennika*; J. Kaliszan, *O granicach ponjatija semantičeskoj kondensacii (na materiale russkogo jazyka)*; T. Jasinska, *Formacje lokatywne na -isko (-owisko) w języku starobiałoruskim*; N. Omeljaniuk, *Wersje językowe gazety „Mużycka Prauda”*; A. Holvoet, *O funkcjonowaniu aspektu w zdaniach wartościujących i ekspresywnych*; F. Nicuważny, *Pojęcia prawdy, piękna i dobra w najnowszej poezji radzieckiej*; A. Jędrzejewicz, *Udział genre'ów mowy w narracji powieści Leonida Grossmana Śmierć poety*; D. Horodyska-Karwat, *Świat hierarchii w prozie obyczajowej Grigorija Baklanowa*; W. Motyw gry w twórczości Aleksandra Wampilowa.

Ze studiów nad dialektem kociewskim i kaszubskim, Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, Prace Wydziału Nauk Humanistycznych nr 16, PWN Warszawa–Poznań 1989, s. 131, zł 320

Ten tom studiów obejmuje sześć artykułów językoznawczych i jeden historyczny. Są to: Jerzego Tredera, *O nazwie Kociewie*; Marii Pajakowskiej, *Gwary kociewskie jako przedmiot badań*; Huberta Górnowicza, *Wpływ fonetyki kociewskiej na urzędową postać nazw geograficznych*; Bronisława Roclawskiego, *Kilka uwag do badań systemów fonologicznych dialektu kociewskiego*; Edwarda Brezy, *Niektóre nazwiska kociewskie i kaszubskie*; Marii Czaplickiej, *Formacje na -isko i -sko w dialekcie kaszubskim (na podstawie Słownika gwar kaszubskich B. Sychty)* oraz Stanisława Mielczarskiego, *Średniowieczne drogi na terenie Kociewia*.

Z problemów ewolucji współczesnych języków słowiańskich w aspekcie socjolingwistycznym pod redakcją Alberta Bartoszewicza, *Studia z Filologii Rosyjskiej i Słowiańskiej*, t. 17, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1989, s. 118, zł 130

Ta publikacja z serii *Studia z Filologii Rosyjskiej i Słowiańskiej* zawiera referaty z międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej przez Wydział Rusycystyki i Lingwistyki Stosowanej UW w 1985 r. Są to następujące artykuły: D. Buttler, *Porównawcza charakterystyka neosemantyzmów polskich i rosyjskich*; J. Hubáček, *Otraženie obščestvennogo razvitija v semantike i morfologii žargonov (na materiale češského jazyka)*; S. Kochman, *O wyrazach typu stolknovenie w historii języka rosyjskiego*; J. Wawrzyńczyk, *Z problematyki przekładu słownikowego polskich neologizmów na język rosyjski*; L. Pisarek, *O wtórczych funkcjach voprositel'nych predložnij v ruskom jazyke*; H. Rybicka, *Zapożyczenia francuskie w języku polskim i rosyjskim w aspekcie socjolingwistycznym*; J. Lukszyn, *Bytovyje terminy v ruskom jazyke (na materiale slovarja-spravočnika Novye slova i značenija)*; E. Bałałykina, *Prilagatel'nyje suffiksami -sko i -no, motivirovannye internacionalizmami, v slavjanskich i baltijskich jazykach*; H. Milejowska *Lico ženskogo pola v norme rusckogo upotreblenija v svjazi s razvitiem obščestvennych otnošenij*; G. Kovalow, *Stanovlenie derivatov ženskogo roda v slavjanskoj etnonimii*; D. Wiczorek, *Konstrukci tipa Mnoju o deržano list v sovremennom ukrajskom jazyke*.

Henryk ZWOLSKI, *Rozmawiamy po polsku*, Wydawnictwo Polonia, Warszawa 1989, s. 152, zł 2100

Jest to podręcznik języka polskiego dla początkujących, pomyślany jako pomoc do nauki bez pośrednictwa innego języka. Pierwszą część stanowią dialogi i teksty narracyjne, materiały dotyczące gramatyki i słownictwa. W drugiej części zamieszczone zostały zestawienia gramatyczne. Podręcznik zakłada nauczenie języka na poziomie elementarnym.

Z zagadnień komunikowania interpersonalnego. Materiały z I Ogólnopolskiej Konferencji „Komunikowanie interpersonalne” Mogilany, maj 1985, pod redakcją Zbigniewa Nęckiego, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1989, s. 169, zł 345

Tom zawiera materiały z sympozjum zorganizowanego przez Pracownię Psychologii Społecznej Instytutu Psychologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Proces komunikacji jest ujmowany w perspektywie psychologii społecznej. Takie ujęcie może być również interesujące dla językoznawców. Referaty są zgrupowane w trzech częściach. W pierwszej – umieszczono prace poświęcone teoretycznym zagadnieniom komunikowania, m.in. sposobem definiowania relacji zachodzących między partnerami, konceptualnej analizie stosunków między jednostką, społeczeństwem, systemem znaków i rzeczywistością w ujęciu psychosemiotycznym, a także pragmalingwistycznej strategii postępowania w procesie komunikacji. Druga grupa tematyczna dotyczy ważnego w interakcjach społecznych problemu komunikowania interpersonalnego, jakim jest odsłanianie się, prezentowanie własnych cech (self-disclosure). Ostatnia grupa zagadnień dotyczy komunikowania w procesie oddziaływań terapeutycznych i lekarskich, omawia się tu zależność komunikowania od charakterystyki „ja”, analizę kontaktów „lekarz-pacjent” oraz problemy komunikowania w grupie osób z uszkodzeniem wzroku.

DODATEK do Przeglądu

W tym miejscu anonsujemy jeszcze jedną pozycję (nie mającą charakteru książkowego), opublikowaną w latach 1985 i 1988. Jest nią: Władysława Paryła, *Bibliografia do wybranych zagadnień z historycznej i współczesnej polszczyzny*, Kształcenie Językowe w Szkole t. III, Acta Universitatis Wratislaviensis No 702, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1985, s. 191–284 i druga część *Bibliografia do wybranych zagadnień z zakresu stylistyki języka polskiego*, Kształcenie Językowe w Szkole t. IV, Wrocław 1988, s. 239–255.

Autor wyodrębnił 60 zagadnień dotyczących historii języka, języka współczesnego z uwzględnieniem jego odmian i wokół nich zgromadził kilkaset pozycji bibliograficznych wybranych ze wszystkich polskich czasopism językoznawczych. Jest to praca bardzo potrzebna, zainteresuje duże kręgi językoznawców.

PROBLEMY FLEKSYJNE (I)

Znaczna liczba pytań czytelników czasopism dotyczy spraw związanych z odmianą wyrazów. Postaramy się przedstawić problemy najczęściej budzące wątpliwości współczesnych użytkowników języka polskiego. Na początek odmiana rzeczowników, a właściwie zagadnienie odmienności lub nieodmienności pewnych wyrazów obcego pochodzenia.

KAKAO

„Zacznijmy od aromatycznego, zadomowionego w polszczyźnie *kakao*. W szkole, w słownikach i poradnikach ostrzegają przed odmianą tego słowa, a ludziska pieką ciasta z *kakaem* albo *bez kaka*. Ba, nawet zdrabiają. Smakosze z lubością i pieśczośliwie wyrażają swe prośby — życzenia, iż chętnie napiliby się *kakauka*. Tymczasem mimo powszechności użycia *kakao* jest zapożyczeniem częściowo tylko przyswojonym — nie wolno go odmieniać, a to ze względów fonetycznych, nie ma bowiem w języku polskim wyrazów, które odmieniałyby się tak, jak proponują niektórzy amatorzy *kakao*¹”.

„Wyraz ten jest jednym z takich zapożyczeń, które skutecznie opierają się wszelkim próbom wmieszczenia ich w polski system morfologiczny. Trudność polega na tym, że jest to temat tzw. samogłoskowy. Wszystkie wyrazy rodzime i większość zapożyczeń mają spółgłoskowe zakończenie tematu, tzn. tej części wyrazu, do której dokłada się odpowiednie końcówki przypadkowe, np. *kot-a*, *kot-u*, *wod-a*, *wod-y* itd. Wyraz *kakao* zakończony jest dwiema samogłoskami, z których jedną *-o* uznano za zakończenie rodzaju nijakiego (jak *koło*, *siodło*). Tym trybem temat kończy się *-a*, o które trudno opierać samogłoskowe końcówki *-a*, *-u*, *-em* itd. Język polski, jak i inne słowiańskie, nie znosi obok siebie dwu samogłosek i takie utrzymują się jedynie na granicy słowotwórczej między częściami wyrazu w przedrostku, np. *poobrywać*. Tam, gdzie to możliwe, spłynęły te samogłoski w jedną. Język potoczny radzi sobie w ten sposób, że wstawia między obie samogłoski *a* i *o* element spółgłoskowy zbliżony do *l*, w wyniku czego powstaje forma *kakalo*, no i miejscownik w *kakale*²”.

Wyraz *kakao*, z hiszp. *cacao* wywodzącego się z języka Azteków, pojawił się wraz z ziarnem kakaowym w Europie po odkryciu Ameryki, a więc już dosyć dawno. Notuje go Linde z objaśnieniem, że jest to rzeczownik nieodmienny, definicją 'owoc drzewa Amerykańskiego' i cytatem z wieku XVIII: „Kakao jest najprzedniejsza część do złożenia czekolady wchodząca” Krup. 5, 112.

¹C. Kojro-Chodkowska, *Posłuchać scherza*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 141, 20 VI 1989.

²DW, *Kłopoty z językiem*, „Dziennik Polski”, nr 60, 25–27 III 1983.

Mimo, że wyraz *kakao* używamy od tylu lat, ze względu na swoją postać nie został on włączony do żadnego typu deklinacyjnego. Podobnie jest z rzeczownikami *boa*, *rodeo*, *meteo* i najnowszym zapożyczeniem *video* || *wideo*.

WIDEO

Świadomość obcości tej nazwy jest jeszcze tak powszechna, że nie tylko na ogół jej nie odmienia, ale wciąż jeszcze trwają spory dotyczące pisowni.

„Nadeszła pora, aby spokojnie zastanowić się, jak w Polsce pisać jedno z najbardziej dziś popularnych słów we wszystkich językach świata – *video*. Czy zachować obcą pisownię – tę postać, w jakiej przywędrowało ono wraz z urządzeniem magnetowidowym do Polski, czy w związku z brakiem litery *v* w polskim alfabecie pisać – *wideo*? Do tej pory prawie wszyscy dziennikarze konsekwentnie pisali *video*. Tej zasadzie podporządkowano pisownię wszystkich haseł w pierwszym *Leksykonie techniki hi-fi i video*, wydanym w roku 1984. Jak więc pisać? Czy dotychczasową praktykę językową, mocno już ugruntowaną, uznać za normę i przyjąć, że zapożyczony wyraz zachowa postać oryginalną, czy też zgodzić się z tym, że okres jego świeżości już minął i można go spolszczyć, podobnie jak wiele innych, wcześniej zapożyczonych słów, tym bardziej że *video* nie należy do wyrazów trudnych do spolszczenia. Te rozważania można by uznać za bezprzedmiotowe, bo przecież sprawa została jednoznacznie już zdecydowana przez autorów słownika ortograficznego”³.

„Dlaczego spolszczyliśmy pisownię *wideo*, zamieniając obce *v* na rodzime *w*? Kierowaliśmy się możliwościami adaptacji wyrazu w języku. A każdy chyba przyzna, że wyraz *video* od pewnego czasu stał się w polszczyźnie bardzo potrzebny. Trudno się dziwić: cywilizacja, technika, nowoczesność wprowadza zmiany także do języka. Z zasady wyrazy obce, używane w naszym języku sporadycznie, zachowują swoją pisownię. Są jednak wyrazy, które – ze względu na brak ich odpowiednika w polszczyźnie – szybko przyswajamy, »kupujemy«. Wyraz wrasta w nasz język, w naszą obyczajowość, po pewnym więc czasie zmieniamy i jego pisownię, spolszczamy ją”⁴.

„W tym samym duchu wypowiedział się w Telewizyjnym Kurierze Warszawskim Andrzej Wróblewski – Ibis, krytykując przy tej okazji naszą redakcję za utrzymywanie pisowni *video*. Warto wreszcie zwrócić uwagę, że »Życie Warszawy« – rodzima gazeta Andrzeja Wróblewskiego, która do niedawna pisała *video*, od pewnego czasu pisze *wideo*”⁵.

A oto argumenty Ibisa: „Słownik ortograficzny PWN (wydany w 1975 r., a więc grubo przed wybuchem wideokaset) zawiera takie hasła: *wideofon*, *wideogramofon*, *wideomagnetofon*, *wideotelefon* i *widikon*. Prócz tego można w nim znaleźć *magnetowid*, *magnetowidowy*, *magnetowideofon*, dalej – *wiza*, *wizja*, *wizyta* itp. wyrazy,

³F. Skwierawski, *Video czy wideo?* „Ekran”, nr 8, 23 II 1986.

⁴sad, *Kupujemy wideo*, „Gazeta Lubuska”, nr 137, 13–14 VI 1987.

⁵F. Skwierawski, *Video....*, op. cit.

pochodzące z łaciny od wspólnego rdzenia *video* 'widzę'. Tak się składa, że rdzeń *wid-*, występujący w różnych językach jako pożyczka z łaciny, pochodzi z pnia praindoeuropejskiego. Zamiast się z tego cieszyć i wykorzystać to do podbudowania własnego samopoczucia, usiłujemy pozbyć się niezaprzeczalnej własności, bo wyrosłej na naszym gruncie w formach *widzą*, *widok*, *widać* i wmawiamy cudzoziemcom, że to dzięki ich szczodroblowości mamy zupełnie nowy wyraz, który na ich cześć będziemy odtąd pisali przez *v*. W takich momentach wylazi z nas cały kompleks parweniusza i prowincjała. Ktoś taki, gdyby mógł, to by siłą wlaził w rubryki słownika wyrazów obcych i wyciągał stamtąd przeróżne dziwolągi po to tylko, żeby palić kadzidła i bić pokłony, bo taka jest już jego natura.

Zalew angielszczyzny ogarnia cały świat. Francuzi wymyślili specjalną nazwę *françlaise* na określenie zaśmieconego języka. My też coraz powszechniej mówimy po *polangsku*. Nie wystarczają nam *videokasety* (jest to nielogiczne połączenie dwóch odrębnych pisowni), wymyśliliśmy *video-clipsy* (nielogiczne połączenie dwóch różnych systemów gramatycznych, bo *clips*, to przecież już liczba mnoga wyrazu *the clip* 'sprzączka, spinacz, klamara', a do tego *-y*, czyli dodatkowa polska końcówka gramatyczna liczby mnogiej). Nie wystarcza nam *magnetowid*, musimy mieć *aparaturę video*, co jest przecież dłuższe (bo dwa wyrazy zamiast jednego) i trudniejsze w odmianie⁶.

„Nasuwa się jednak pytanie, czy praktyka językowa podporządkuje się normie zawartej w słowniku ortograficznym. W historii języka polskiego odnotowano wiele takich przypadków, gdy życie odrzuciło normy. Można też rozważać, czy w przypadku *video* nie dojdzie do obocznego stosowania pisowni oryginalnej i spolszczonej. W języku polskim są takie przykłady, m. in. *weto* i *veto*, *wademekum* i *vademecum*, *piure* i *purée*”⁷.

Sygnalem zadomowienia się wyrazu *wideo* w języku polskim są próby jego odmiany: „Słyszałem niedawno – pisze S. Gogolewski – jak mały chłopczyk domagał się zabrania go *na wideło*, bo nigdy jeszcze *na widele* nie był. Rodzice go natychmiast poprawili i mieli oczywiście rację, bo wyrazu *video*, jako zupełnie jeszcze w naszym języku nowego nie próbujemy odmieniać”⁸.

Rzeczownika *wideo* nie odmieniamy głównie dlatego, że jego zakończenie nie przylega do żadnego polskiego paradygmatu.

TABU

Nieodmiennym słowem jest także *tabu*. Poświęćmy mu trochę uwagi, gdyż i on podobnie jak *wideo*, należy do wyrazów modnych, choć zupełnie z innych względów.

„Tabu jest pochodzenia polinezyjskiego (*tapu* 'zakazany'). U ludów pierwotnych oznaczał zakaz religijny, obejmujący jakiś przedmiot, stworzenie, rzecz, słowo itp., naruszenie go miało spowodować nieuchronnie surową karę (chorobę, śmierć) ze

⁶Ibis, *Video, słyszeo...*, „Życie Warszawy”, nr 63, 15–16 III 1986; por. także Ibis, *Lentylejtor*, „Życie Warszawy”, nr 48, 25–26 II 1984.

⁷F. Skwierawski, *Video...*, *op. cit.*

⁸S. Gogolewski, „*Concorde*” i „*wideo*”, „Express Ilustrowany”, nr 182, 18–20 IX 1987.

strony duchów lub bogów. Znaczenie przenośne to 'zakazany, nietykalny'. Czy dzisiaj *tabu* jeszcze można spotkać, a jeśli tak, to gdzie? Ba! Wprawdzie odeszliśmy co nieco od poziomu intelektualnego ludów pierwotnych, ale *tabu* istnieje nadal. Jest żywe i jego praw przestrzega się nieraz skrupulatniej niż zasad ortografii.

Przyczyny *tabu* są głęboko zakorzenione w naturze ludzkiej. Człowiek pierwotny, nie rozumiejąc sił przyrody i bojąc się ich, starał się ich nie drażnić, by mu nie wyrządziły krzywdy. Ta praktyczna potrzeba, wyrosła na podłożu bezradności i ignorancji pierwotnego człowieka, leży u podstaw *tabu* językowego" – pisze W. Cienkowski w książce *Kalejdoskop językowy*⁹. A jakie są przyczyny *tabu* wśród współczesnych? Przykro się do tego przyznać, ale podobne. Może tylko z przewagą pierwszego czynnika, czyli bezradności. Bo i wtedy i dziś dominującym powodem jest obawa. I wtedy i dziś odczuwalny lęk przed nieznanym, chociaż dzisiaj rozumiemy już o wiele więcej. Z obawy przed konsekwencjami, które z takiej niewiadomej mogą wynikać, nieraz unikamy nazywania rzeczy po imieniu. Czasem dołącza się do tego uczucie wstydu lub poczucie przyzwoitości, czy nawet nacisk konwenansu, zwyczaju lub doraźnych okoliczności. Ileż to razy w gorących dniach ruchów społecznych w 1980 r. czytało się o *przerwach w pracy i przestojach*, chociaż powinno się czytać o *strajkach*¹⁰.

„Tak się dzieje również z innymi nazwami. Dawniej *niedźwiedź* nazywał się, we wspólnych jeszcze językach indoeuropejskich, *rksa* (a więc po grecku *arktos*, po łacinie *ursus*, po irlandzku *art*). Ponieważ jednak ludzie bali się niedźwiedzia, zaczęli go nazywać właśnie *niedźwiedź* co znaczy po prostu *miodojad* (co też przeszło do nas ze staroindyjskiego *madhuwad*). Tę nazwę zapożyczyli od nas Węgrzy (*medve*). Niemcy i Anglicy nazwali go *Bar* i *bear*, co znaczy 'brunatny', Rosjanie nazwali go *miszka*, *choziain*, *mochnacz* czyli *Michaś*, *gospodarz*, *kudlacz* albo po prostu *on*"¹¹.

„Najogólniej rzecz biorąc, przyczyną utrzymywania się tabuizmu językowego jest wiara w siłę słowa mówionego czy pisanego. Dla nas, żyjących ze słowa, jest to błogosławiona wiara. Prawda, ta wiara często ulega zmianom, raz jest większa, raz mniejsza, ale trwa – i całe szczęście. Odwrotnością tej wiary jest przekonanie, że rzecz nie nazwana przestaje istnieć. Tym się zapewne tłumaczy przemilczanie faktów niewygodnych lub szkodliwych"¹².

Tabu nie odmienia się, gdyż rzeczowniki zakończone na -u występują wyłącznie w pierwszym przypadku l.p.¹³ Do tej grupy należy niewiele wyrazów, wśród nich kilka nazw egzotycznych zwierząt: *kakadu*, *emu*, *gnu*.

RADIO, STUDIO

Natomiast wyrazy *radio* i *studio* są odmienne.

„Nasze pokolenie żyje w epoce środków masowego przekazu. Rzeczownikami, z którymi styka się na co dzień już nawet paroletnie dziecko, są *radio* i *studio*. Starsi

⁹W. Cienkowski, *Kalejdoskop językowy*, Warszawa 1967.

¹⁰Ibis, *Tabu*, „Życie Partii”, nr 22, 22 X 1986.

¹¹Ibis, *Ciąg dalszy opowieści o ciotce Kunegundzie*, „Życie Partii”, nr 25, 16 XII 1987.

¹²Ibis, *Tabu*, op. cit.

¹³cel, *Pokazywanie języka*, „Wieczór Wybrzeża”, nr 167, 26–28 VIII 1989.

pamiętają jeszcze wcale nie tak odległe czasy, gdy wyrazu *radio* – z wyjątkiem dopełniacza – nie odmieniano. Dziś za absolutnie naturalne należy uznać fleksyjne przystosowanie *radia* do rodzimego systemu, czyli odmienianie go przez wszystkie przypadki: *radio, radia, radiem, w radiu* – tak jak *pola, przedszkola* itd. Procesy adaptacyjne nie przebiegają jednak z zawrotną szybkością. Nieuchronny jest czas tzw. wariacji normy, czyli współwystępowania form równoległych: starszej – nie zaadaptowanej i młodszej – zaadaptowanej. Proces całkowitego przystosowania rzeczownika *radio* do polskiej odmiany nie zakończył się jeszcze w miejscowniku i dlatego status normy mają obie postacie: w *radio* i w *radiu*.

Studio jest słowem rzadziej używanym niż *radio* i dlatego wielu Polaków wręcz jeszcze razi odmieniona postać miejscownika w *studiu*. Ale tak jak stwierdziłem, – pisze J. Miodek – że czymś naturalnym było pojawienie się formy w *radiu*, tak muszę powtórzyć, że nieuchronnym procesem jest utrwalanie się odmienionej postaci w *studiu*. Nie wolno już nam uznać tej konstrukcji za błąd gramatyczny. W 1957 r. mój poprzednik w »Słowie Polskim« Stefan Reczek pisał: *Gdy się powie studiem, błędu już nie ma. W studiu – jeszcze razi. W ćwierć wieku później trzeba powiedzieć: w studiu już większości Polaków nie razi!*¹⁴

Do wyrazów odmiennych, mimo zachowania obcej pisowni, należy także *scherzo*¹⁵.

Z naszych rozważań wynika, że o odmienności lub nieodmienności wyrazu decyduje przede wszystkim możliwość włączenia go do odpowiedniego wzorca fleksyjnego, stopień spolszczenia rzeczownika gra rolę drugorzędną (*kakao – scherzo*).

R. S.

¹⁴J. Miodek, Wrocławsko-warszawski spór na antenie, „Słowo Polskie”, nr 30, 11–13 II 1983; por. także: sad, *Nasza piękna mowa polska*, „Gazeta Lubuska”, nr 195, 22–23 VIII 1987; DK, *Kultura w radio*, „Trybuna Ludu”, nr 57, 8 III 1985; B. Maciejewski, *Językoznawcy z Kultury*, „Mutacja”, nr 190, 30 IX 1985; DW, *Kłopoty z językiem*, „Dziennik Polski”, nr 11, 15 I 1988.

¹⁵C. Kojro-Chodkowska, *Posłuchać...*, op. cit.

CZY ISTNIEJĄ W POLSZCZYŹNIE DUBLETY SŁOWNIKOWE?

O dubletach, zwanych inaczej synonimami absolutnymi, piszą wszyscy autorzy prac poświęconych zjawiskom bliskoźnaczności, co więcej – przytaczają przykłady środków słownych mających identyczną wartość informacyjną; powątpiewanie zatem o realności ich występowania w języku może się wydawać dość dziwne. Ale te wątpliwości budzi właśnie dobór cytowanych przykładów: są to bardzo nieliczne pary złożone z dwóch terminów – obcego i rodzimego, które rzeczywiście można wymienić w dowolnym kontekście, np. *lingwistyka* – *językoznawstwo*, *speleologia* – *jaskinioznawstwo*. Nasuwa to przypuszczenie, że dubletowość nie jest bynajmniej zjawiskiem wewnątrzsystemowym, lecz wynika z napływu do danego systemu środków leksykalnych „z zewnątrz”, a więc przede wszystkim pożyczek. Mogą tu one od razu natrafić na istniejące już ściśle odpowiedniki znaczeniowe bądź doczekać się po pewnym czasie tłumaczenia albo kalkowania. Jak jednak określić status par o dwóch składnikach rodzimych, typu *jagody* – *borówki*, *bratek* – *macoszka*? Mutatis mutandis i do nich odnosi się twierdzenie o niehomogeniczności ich członów: środowiska i osoby, które używają jednej z tych nazw, nigdy nie posługują się drugą. My zaś mamy na uwadze dublety rzeczywiste, występujące obocznie w zasobie słownym polszczyzny ogólnej (albo w którejś z jej odmian) i stosowane wymiennie w wypowiedziach tych samych osób. Czy takich fakultatywnych, równoznacznych swojskich środków leksykalnych jest dużo? Czy w ogóle można je wyodrębnić z ogromnej wielości jednostek bliskoźnacznych, ale przecież jakimiś cechami zróżnicowanych? Na te pytania niezmiernie trudno jest odpowiedzieć, bo w Polsce nie prowadzi się badań nad całkowitą ekwiwalencją wyrazów rodzimych, choć takie analizy miałyby dużą przydatność dla leksykografów¹. Oczywiście nie zdoła rozstrzygnąć tej kwestii krótka wzmianka w dziale *Objaśnienia wyrazów i zwrotów*; chodzi nam raczej o zasygnalizowanie ciekawego problemu, o zachętę dla naszych czytelników, aby próbowali gromadzić takie niczym – poza formą zewnętrzną – nie zróżnicowane pary, a może nawet grupy jednostek słownikowych. My zaś postaramy się przetestować kilkanaście przykładów par wyrazów, między którymi – zgodnie z poczuciem językowym ogółu, a nawet opiniami słownikarzy – zachodzi stosunek całkowitej równoważności, i stwierdzić, ile jest wśród nich dubletów rzeczywistych, ile zaś pozornych. Znaczną pomocą w kompletowaniu listy takich domniemyanych elementów równoważnych jest *Słownik poprawnej polszczyzny*

¹Ostatnio synonimami absolutnymi zajął się – na marginesie ogólniejszych zagadnień – doktor Andrzej Markowski w nie opublikowanej jeszcze książce *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*. Kilka przykładów rozpatrywanych w moim artykule zaczerpnęłam z tego właśnie źródła.

PWN (dalej w skrócie SPP), w którym pewne hasła nie są definiowane, lecz opatrzone ekwiwalentem z kwalifikatorem „inaczej” (np. *hantle* in. *ciężki*) albo „lepiej” np. *fiksować*, *lepiej ustalać*, *utrwalac*). Kwalifikator „lepiej” będziemy traktować na równi z „inaczej”, ponieważ chodzi nam nie o wartościowanie normatywne członów takiej pary, ale o konstatację ich tożsamej odnośności realnej i nieograniczonej wymienności w kontekście.

Analizę owych przypuszczalnych dubletów musi poprzedzić deklaracja, jak się rozumie użyte w ich definicji wyrażenie „słowa o identycznej zawartości informacyjnej”. Nośnikiem informacji jest przede wszystkim znaczenie danej jednostki; jej zakres wskazuje na to, do jakiej grupy desygnatów można ją odnieść jako nazwę, a treść – na to, jakie cechy wspólne owych przedmiotów realnych sprawiają, że zostały one zaliczone do tej samej kategorii zjawisk. Z kolei tak zwana wartość pragmatyczna wyrazu informuje o tym, jakie oceny intelektualne i emocjonalne wiąże nadawca z desygnatem nazwy (np. *kolega* i *kumpel* – o koledze familiarnie, życzliwie, *kamrat* – o koledze niechętnie, z pogardą). Ustabilizowany zasięg geograficzny, środowiskowy, chronologiczny i stylowy wyrazu pozwala się nam zorientować we właściwościach nadawcy – jego pochodzeniu terytorialnym, socjalnym, przynależności pokoleniowej, zamierzeniach komunikatywnych, ujawniających się w wyborze stylizacji oficjalnej, potocznej, podniosłej itp. Praktycznym sprawdzianem tożsamości dwóch wyrazów pod wymienionymi względami jest ich jednakowa łączliwość leksykalna. Za dublety zatem będziemy uważali słowa o tym samym zakresie znaczeniowym, treści, wartości pragmatycznej i zasięgu, wymienne w dowolnym kontekście, z wyłączeniem frazeologizmów stałych i schematów reakcji, które mogą być różne dla poszczególnych członów par dubletowych (np. *używać czego*, ale *stosować co* – jeśli oczywiście oba czasowniki spełniają pozostałe warunki). Gdy teraz ocenimy ową czteropunktową „miarką” kilkanaście przykładów domniemanych dubletów, przekonamy się, że istotnie zdecydowaną większość stanowią układy „wyraz obcy – wyraz swojski (albo bardzo silnie spolonizowany)”. Spośród nich klasyczną dubletowość reprezentują pary złożone z elementu zapożyczonego i jego kalki (np. *ultrafioletowy* – *nadfioletowy*, *fitoterapia* – *ziololecznictwo*, *hydrofobia* – *wodowstręt*), nieco rzadziej – zapożyczenia i ich ekwiwalenty nie będące kalkami (*haust* – *łyk*, *hydropatia* – *wodolecznictwo*, *helikopter* – *śmigłowiec*). Jak się wydaje, źródłem powstawania takich dubletów są świadome próby usunięcia pożyczki z obiegu, zastąpienia jej ścisłym odpowiednikiem swojskim, które jednak zakończyły się niepowodzeniem, tj. utrzymaniem się w uzusie obu nazw. Charakterystyczna sytuacja tego rodzaju panuje w dziedzinie leksyki rzemieślniczej, w której stare nazwy niemieckie nie zawsze ustąpiły pola swym nowszym równoważnikom popularyzowanym w szkolnictwie zawodowym, słownikach itp. Przykłady są tak dobrze znane, że aż banalne: *fornir* – *okleina*, *raszpla* – *tarnik*, *forsztowanie* – *przepierzenie*, *laubzega* – *włośnica* itp. Ale nawet w tej najbardziej typowej domenie dubletowości, jaką tworzą układy „wyraz obcy – wyraz rodzimy”, rzadziej można spotkać ekwiwalenty całkowite, częściej bliskoznaczniki, zróżnicowane treścią, zakresem, wartością pragmatyczną czy zasięgiem. Jeśli odwołamy się znów do słownictwa rzemieślniczego, to wypadnie przypomnieć, że większość par

dubletowych złożonych z tradycyjnego germanizmu i jego odpowiednika polskiego różnicowała się „zasięgowo”: wyrazy z pochodzenia niemieckie pozostały w leksyce środowiskowej, częściowo w ogólnopolskiej odmianie potocznej (np. *wajcha*), ekwiwalenty swojskie zasiliły słownictwo oficjalne (*przekładnia*). Dotyczy to naturalnie nie tylko terminów zawodowych. Słowem nacechowanym oficjalnością, erudycyjnością jest dziś *futbolista*, *piłkarz* zaś to słowo obiegowe, neutralne. A oto inne możliwe rozbieżności. *Nachalny* (rusycyzm) – *natrętny* i *natarczywy* (SPP) różnią się treścią, a ściślej mówiąc – jedną ze składających na nią cech: *nachalny* – to w domaganiu się czego ‘zuchwały, brutalny’, *natrętny* – to ‘bezceremonialny, bezczelny’, *natarczywy* – ‘dokuczliwy, uparty’; można byłoby powiedzieć, że chodzi o różnice stopnia agresywności w formułowaniu żądań. Zwykle jednak domniemane dublety różnicują się swoistością zakresów semantycznych. *Fuszerować*, *fuszer* – *partaczyć*, *partacz* (SPP) zbiegają się zakresowo wówczas, gdy odnoszą się do czynności *r z e m i e ś l n i c z y c h*, wykonywanych nieumiejętnie, niestarannie i niedbale, oraz do ich wykonawców; ale nazwą *fuszer* można jeszcze określić nieudolnego strzelca, marnego gracza (np. w brydża, tysiaca), zwłaszcza nowicjusza, złego śpiewaka, a w tych użyciach nazwa *partacz* już nie wystąpi, może ze względu na swą etymologię (*part* ‘grube, zgrzebne płótno’, *partanina* ‘szycie z grubego płótna’, nie dające – co oczywiste – zbyt efektownych rezultatów).

I jeszcze przykłady różnicy zakresowo-zasięgowej: *fragmentacja* jest dubletem *rozdrabniania*, gdy mowa o procesach analizy chemicznej lub fizycznej, czyli o zastosowaniach specjalnych; w języku ogólnym, obiegowym nie używa się tej nazwy, mówi się o *rozdrobieniu gospodarstw chłopskich*, o *rozdrobieniu środków finansowych* itp. Zakresy pierwotnych dubletów mogą się także rozejść całkowicie. Proces ten zaszedł w parze złożonej z dwóch wyrazów obcych *wakacje* i *ferie*, które jeszcze SPP utożsamia w takim oto komentarzu: „*ferie*, in. *wakacje* (zwłaszcza o wakacjach zimowych i wiosennych)”. Dla ogółu Polaków *wakacje* – to jedynie letnia przerwa w nauce, przerwy świąteczne z okazji Bożego Narodzenia i Wielkanocy – nazywają oni *feriami*.

Uwaga o różnicowaniach, które dzielą rzekome dublety, w stopniu o wiele powszechniejszym odnosi się do par złożonych ze słów polskich. Wśród rozpatrzonych przeze mnie wstępnie kilkudziesięciu przykładów tylko *dziś* i *dzisiaj* w znaczeniu czasowym¹. ‘nie wczoraj i nie jutro, w dniu obecnym’ i 2. ‘teraz, w obecnym okresie’ oraz *tu* i *tutaj* w znaczeniu przestrzennym zdają się spełniać warunki dubletowości. Między członami tych par zachodzi tylko jedna wyraźna różnica: postaci krótsze częściej bywają składnikami stałych związków frazeologicznych, w których są niewymienne na formy dłuższe, np. *po dziś dzień*, *pamiętam jak dziś*, *tu i ówdzie*, *tu i tam*, (spotkać się) *tu a tu* itp. Po pierwsze jednak udziału w składzie stałych związków frazeologicznych nie uznaliśmy za cechę ważną dla orzekania o tożsamości informacyjnej wyrazów, po drugie – elementy *dziś* – *dzisiaj* i *tu* – *tutaj* kwalifikują się raczej do kategorii wariantów niż do klasy dubletów – ze względu na oczywiste pokrewieństwo strukturalne. Wszystkie inne rozpatrzone pary reprezentowały nie dubletowość, lecz różne stopnie zbliżania się do niej bądź oddalania od niej ku bliskoznaczności *sensu stricto*. Celowo jest tu mowa o dwu różnych kierunkach

zmian, bo oba – choć nie równie często – można zaobserwować we współczesnym słownictwie polskim.

Wydaje się, że ze zjawiskiem pierwszym, rzadszym mamy do czynienia wtedy, gdy w obiegu ogólnopolskim zaczyna się szybko szerzyć jakiś regionalizm i wkrótce staje się nazwą równoległą do swego powszechnie znanego odpowiednika, jednym z dwóch elementów do wyboru. Południowopolskie *ziemniaki* (w przeciwieństwie do poznańskich *perek* zachowujących regionalny charakter) dawno przekroczyły swoje dawne granice użycia; słyszy się je np. w Warszawie bodaj czy nie częściej niż „autochtoniczne” tutaj *kartofle*. Sprzyja tej ekspansji nazewnictwo oficjalne (np. handlowe), które wyraźnie uprzywilejowuje nazwę swojską: porównajmy *placki ziemniaczane* w jadłospisach i na opakowaniach koncentratu, *mąkę ziemniaczaną* – w nadruku na torebkach, wreszcie *Instytut Ziemniaka*. Szerzy się w Warszawie nazwa *kremówka* zamiast *napoleonki* (sama używam obocznie obu); zapewne regionalny punkt wyjścia mają także dwie dubletowe nazwy owada pasożytniczego w mieszkaniach na resztkach pożywienia: *francuz* albo *prusak*, łac. *Blata germanica*.

Procesem nierównie powszechniejszym jest stopniowe różnicowanie się wyrazów pod względem zakresu, cech treściowych, wartości pragmatycznej i zasięgu. Rezultaty takich zmian można uszeregować pod względem stopnia intensywności – od nieznacznych do bardzo zaawansowanych. O minimalnych różnicach świadczą rozterki użytkowników języka, których prosi się o wskazanie swoistości znaczenia i użycia dwóch elementów. *Słownik poprawnej polszczyzny* podaje np. „*naklejka* a *nalepka*”, nie różnicując treści tych rzeczowników. Z bardzo nieprecyzyjnych, nie zrelacjonowanych wzajemnie definicji obu wyrazów w SJP Dor. wynikałoby, że *naklejka* może być naklejaną kartką papieru z nadrukiem lub czystą, przeznaczoną do wypełnienia (np. *naklejki na zeszyty szkolne*), *nalepka* natomiast jest zawsze z gotowym już tekstem (por. w szczególności *nalepki pocztowe, hotelowe*), ale ta różnica dla większości indagowanych przeze mnie osób jest niewyrazista; twierdzą np., że użyłyby też połączenia *naklejka na ekspres, naklejka na szybie samochodu* itp. Podobne wahania można zaobserwować, pytając o parę *nabrząknąć/nabrznieć*, chociaż tu różnica wydaje się już wyraźniejsza: *nabrząknięcie* jest zawsze stanem chorobowym, *nabrznięcie* może się dokonać także pod wpływem emocji (np. gniewu; mówimy, że komuś *żyły nabrzniały na skroniach*, a nie *nabrzęły na skroniach*); wskutek tego *nabrznięcie* bywa objawem chwilowym, *nabrząknięcie* – raczej trwałym. Ciekawe jest jednak to, że różnicy tej nie uwzględnia w definicjach obu wyrazów SJP Dor., nie pisze też o niej SPP, odnotowując tylko dzielące je różnice frekwencyjne („*nabrząknąć*, częściej *nabrznieć*”).

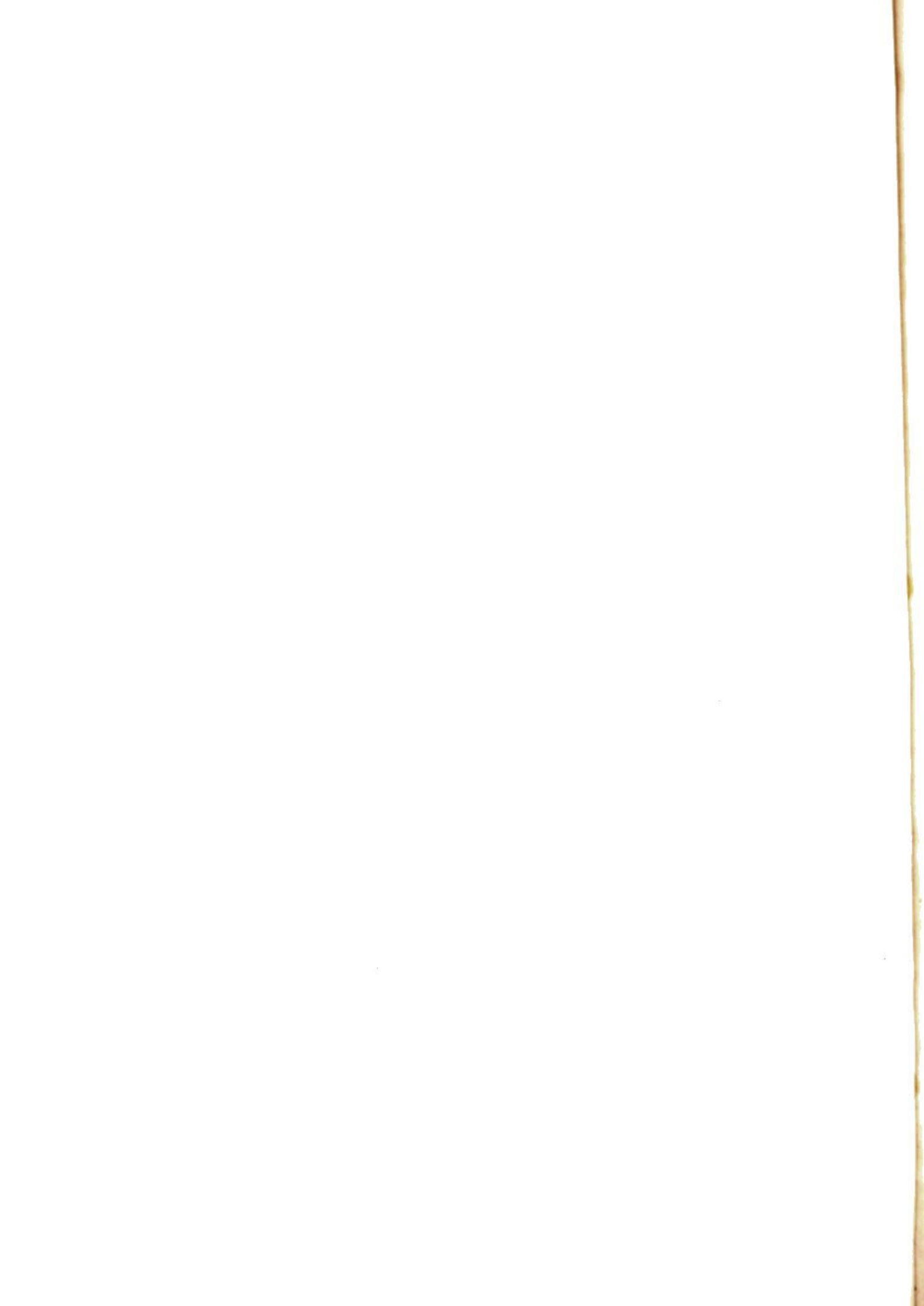
Jakie zróżnicowania można wykryć, analizując słowa uznawane przez mówiących, a nawet przez słowniki za dublety? Najczęściej sprowadzają się one do swoistej wartości stylistycznej każdego z członów pary (np. w zespole *nadto* – *ponadto* oba elementy mają nacechowanie oficjalne, ale pierwszy jest bardziej książkowy; podobnie *stawać się* jest raczej pisane, książkowe, *robić się* – raczej mówione: *staje się pusto, ciemno* – *robi się pusto, ciemno*). Oficjalne *nadal* i neutralne *dalej* dzieli – według SPP – jeszcze jedna różnica: *nadal* odnosi się do przyszłości, *dalej* nie ma ograniczenia czasowego; jest to jednak cecha słabo uświadamiana przez mówiących

(osoby ankietowane przeze mnie nie zdyskwalifikowały zdania: „Czy ona tam nadal pracuje?”). O tym, jak subtelne bywają to zróżnicowania, świadczy przykład czasowników *fruwać* i *latać*, które są chyba dubletami, gdy mowa o sposobie poruszania się ptaków (*Jaskółki fruwały nad powierzchnią stawu* – *Jaskółki latają nad powierzchnią stawu*), natomiast różnią się stopniem potoczności wówczas, gdy określają unoszenie się w powietrzu przedmiotów (neutralne: *Papierki fruwały po pokoju*, swobodne, potoczne: *Papierki latały po pokoju*).

Kolejne różnice – to odmienność nacechowania pragmatycznego domniemyanych dubletów, np. neutralne *pobożny* i nieco ironiczne *nabożny* (choć SPP zaznacza tylko inną frekwencję obu elementów: *nabożny*, częściej: *pobożny*), swoistość jakiejś cechy znaczeniowej jednego z nich (np. czasowniki *grymasić* i *kaprysić* łączy treść ‘okazywać niezadowolenie’, ale pierwszy z nich sygnalizuje jeszcze intencjonalny charakter owego działania, tj. chęć osiągnięcia jakichś utylitarnych skutków – por. *grymasić przy kupnie czego*, nie *kaprysić*), a przede wszystkim – odrębności zakresowe. *Smaczny* i *dobry* w znaczeniu ‘mający należyty, przyjemny smak’ są wymienne jako określenia nazw potraw, ale nie zgadzają się pod względem zakresu, kiedy mowa o używkach (*dobra wódka*, *dobre wino*, *dobra kawa*, nie *smaczna wódka*, *smaczne wino*, *smaczna kawa*). Czasowniki *brać* i *zażywać* w znaczeniu ‘przyjmować lekarstwo’ odpowiadają sobie ściśle w związkach *brać/zażywać krople*, *proszki*, *pigulki*, ale pierwszego z nich niepodobna zastąpić drugim w połączeniach *brać zastrzyki*, *inhalacje*, *naświetlania*. Węższy zakres znaczeniowy ma czasownik *zarazić* ‘spowodować infekcję w zdrowym organizmie’, bo odnosi się tylko do wpływu bezpośredniego (*Janek zaraził mnie grypą*), szerszy – *zakazić*, bo oznacza także działanie pośrednie – przez przedmioty (*zakazić wodę*, *odzież*; związki *zarazić powietrze*, *zarazić wodę*, cytowane bez żadnego kwalifikatora w SJP Dor., wydają się już dziś przestarzałe).

Z naszych rozważań wynikają co najmniej dwa wnioski. Pierwszy dotyczy wielkiej rzadkości dubletów w sferze leksyki rodzimej, drugi – zasad leksykograficznego opisu wyrazów, który zbyt często jest jeszcze „z gruba ciosany”, zaciera subtelniejsze między nimi różnice i sprowadza do wspólnego mianownika jednostki pod jakimś względem odmienne. A właśnie informacji o swoistości użycia elementów nie dość wyraźnie zróżnicowanych oczekują od specjalistów – leksykografów użytkownicy słownika.

D. B.



**Państwowe Wydawnictwo Naukowe
Oddział w Łodzi 1990**

Wydanie I. Nakład 1312 + 108 egz. Ark. wyd. 7,25. Ark. druk. 5,50.
Papier offset. kl. III, 80 g. 70 × 100. Oddano do składania w kwietniu 1990 r.
Podpisano do druku w sierpniu 1990 r. Druk ukończono w sierpniu 1990 r.
Zam. 0287

**Zakład Graficzny Wydawnictw Naukowych
Łódź, ul. Żwirki 2**



INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ze względu na konieczność ujednoczenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Upzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

- Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie po około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony – 3,5 cm), objętość recenzji zaś – stron 8.

- Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.

- Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.

- W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).

- Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.

- Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony – w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).

- Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’

- Do adyustacji tekstu używamy czarnego ołówka.

- Prace należy dostarczać w trzech egzemplarzach maszynopisu; autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

P O R A D N I K J Ę Z Y K O W Y

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Informacji o cenach udzielają urzędy pocztowe oraz oddziały kolportażowe w miastach.

Prenumeratę przyjmują:

- oddziały kolportażowe właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora – odbioru zamówionych egzemplarzy dokonuje prenumerator w wyznaczonych punktach sprzedaży lub w inny, uzgodniony sposób,
- urzędy pocztowe i listonosze – od prenumeratorów z terenów wiejskich lub innych miejscowości, w których nie ma oddziałów kolportażowych, a w miastach tylko od osób niepełnosprawnych – poczta zapewnia dostawę zamówionych egzemplarzy pod wskazany adres pod warunkiem uiszczenia dodatkowej opłaty za każdy doręczony egzemplarz. Wysokość opłat za każdy kwartał ustala poczta.
- Centrala kolportażu Prasy i Wydawnictw, 00-958 Warszawa, konto PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11 – tylko od prenumeratorów zlecających dostawę za granicę.

Prenumerata ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa; w przypadku zlecenia dostawy drogą lotniczą – koszt dostawy lotniczej w pełni pokrywa prenumerator.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

- na kraj i za granicę – do 20.XI. na I kw. roku następnego
do 20.II. na II kw.
do 20.V. na III. kw.
do 20.VIII. na IV kw.

Bieżące i wcześniejsze numery można nabyć w Księgarni Państwowego Wydawnictwa Naukowego, ul. Miodowa 10, Warszawa. Również można je nabyć, a także zamówić (przesyłka za zaliczeniem pocztowym) we Wzorcowni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN, Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa.

Subscription orders for all the magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise

ARS POLONA,

00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland

Our bankers:

BANK HANDLOWY S.A. 20 1061-710-15107-787